SATURNIN KWIATKOWSKI

OSTATNIE LATA

WŁADYSŁAWA WARNEŃCZYKA

WE LWOWIE

NAKŁADEM KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA.

Z drukarni Władysława Łozińskiego.

1883.





OSTATNIE LATA
WŁADYSŁAWA WARNEŃCZYKA



Wydawnictwa księgarni

Gubrynowicza i Schmidta

WE LWOWIE.

	zł.	ct.
AËR. Pierwszy romantyk. powieść	2	60
Dr. ANTONI J. Opowiadania historyczne, 1tom . . .	3	—
— Gawędy z przeszłości, 2 tomy	5	60
BARAŃSKI A DR. Chów koni	6	80
BIBLIOTEKA POLSKA: Każdy tom brosz. 1 zł. 80 ct., w oprawie	2	30

I—II. **Krasiński, Z.** Pisma. Wydanie z przedmową Stanisława hr. Tarnowskiego, 2 tomy. III—VI. **Mickiewicz, Adam.** Dzieła. Wydanie zupełne przez dzieci autora dokonane, 4 tomy. VII—X **Zaleski, B.** Poezye. Wydanie przejrzane przez autora XI. **Pamiętniki Paska,** Wydanie nowe krytyczne, przejrzane przez dr. Węclewskiego. XII. **Niemcewicz, J.** Jan z Tęczyna. Powieść historyczn. XIII—XVI. **Słowacki, Juliusz.** Dzieła. Wyd. przej. przez prof. dra. A. Małeckiego. XVII—XIX **El..y,** (Asnyk Adam), Poezye, 3 tomy. XX—XXII. **Małecki A.** Życie i pisma Juliusza Słowackiego, wydanie drugie znacznie pomnożone 3 tomy. XXIII. **J. Wybicki.** Pamiętniki. XXIV—XXV. **Mickiewicz,** Dzieła. Tom V. VI. XXVI. XXVIII. **Mickiewicz, A.,** Korespondencya. 3 t. XXIX.—XXXI **Kitowicz X.,** Pamiętniki i pisma historyczne 3 t. XXXII—XXXIII., **Kitowicz X.,** Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III., 2 t. XXXIV. XXXVII **Romanowski M.,** Pisma. 4 tomy (w druku). — XXXVIII. XXXIX. **Słowacki J.** Listy 2 t. wydanie II. znacznie pomnożone. — XL. **Kraszewski J. I.** Poezye.

	zł.	ct.
BOLESŁAWITA, B. Hybrydy, powieść współczesna . .	2	40
— Król i Bondarywna, powieść historyczna . .	2	40
— Nad modrym Dunajem. — Dziennik Serafiny po .	2	40
CHŁĘDOWSKI, K. Sylwetki społeczne . . .	2	40
EL...Y J. Stożek, gałązka Heliotropu komedya w 1 akcie .		60
ESTREICHER W. Pol jego młodość i otoczenie . .	2	80
JEŻ, J. J. Ostapek. Ustęp z przeszłosci emigracyjnej .	2	40
KACZKOWSKI KAROL. Wspomnienia 1808—1831 z papierów pozostałych po ś. p. K. K. generał-stab-lekarzu wojsk polskich 2 tomy	4	20
KANTECKI, K. Elżbieta, trzecia żona Jagiełły . . .	1	20
— Z podróży Oświęcima	1	80
— Dwaj Krzemieńczanie Wizerunki liter., 2 t. . .	3	60
KUBALA, L. Dr. Szkice histor. Dwie serye, wyd drugie, każda	3	40
— Jerzy Ossoliński, 2 tomy	3	40
LEMCKE, K, Estetyka, wydanie drugie . . .	6	40
LISKE, X Cudzoziemcy w Polsce. Podróże i Pamiętniki .	4	20
LISTY Tadeusza Kościuszki; zebrane, wstępem objaśnione przez L Siemieńskiego	2	80
LORKIEWICZ A. Bunt Gdański w r. 1525 . .	1	80
MONUMENTA POLONIAE HISTORICA. Pomniki dziejowe Polski, tom III. opracowane przez lwow. grono człon. komisyi histor. tejże Akademii	12	—
NIEWIAROWICZ, A. L. Wspomnienie o A. Mickiewiczu .	2	20
PAMIĘTNIK damy polskiej z XVIII wieku . .	1	80
PRZYBOROWSKI W. Rubin Wezyrski powieść historyczna .	1	80
— Księżniczka z Minsterberga powieść . . .	1	50
SAS BERLICZ. Mozajka, gawędy szlacheckie 2 tomy . .	3	80
SEWER, Bratnie dusze. Powieść	2	60
— Walka o byt. powieść współczesna	2	60
STADNICKI. K. Olgierd i Kiejstut syn. Gedymina . .	2	40
WILCZYŃSKI A. Kłopoty starego komendanta, opowiadania 3 tomy z rycinami	5	60
WILKOŃSKA. Na Teraz. Powieść	2	40
WISNIOWSKI, Sygurd. Powieści: Hidalgo, Odetta . .	2	60

Saturnin Kwiatkowski

OSTATNIE LATA

WŁADYSŁAWA WARNEŃCZYKA



WE LWOWIE
NAKŁADEM KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA.
Z drukarni Władysława Łozińskiego.
1883.

Przedruk z „Przewodnika Naukowego i Literackiego.“





I.

Dnia*) 31 maja 1434 umarł król Władysław Jagiełło, zostawiwszy dwóch nieletnich synów: Władysława i Kazimierza. Ostatnią troską jego żywota było zapewnienie korony polskiej swym dzieciom. Twarde o to przebył walki, uronił nawet niektóre prawa królewskie, lecz cel, tak sądził, osiągnął: wielu możnych panów, nawet ziemie całe uznały Władysława Jagiellończyka następcą. Ledwie jednak zamknął stary król oczy, a już pokazało się, że zgoda nie była powszechną. Od dawna bowiem stały w Polsce naprzeciw siebie dwa wrogie stronnictwa, które korzystając z nadarzonej teraz sposobności, z chwilowego nieładu, wystąpiły do walki otwartej, by pod pozorem kwestyi następstwa tronu zagarnąć władzę zupełną.

W ostatnich latach życia Witołda ulegał Władysław Jagiełło, poróżniony z bratem swym dla politycznych pobudek, wpływowi wielmożów polskich jak n. p. Szaffrańców a po ich upadku, przedewszystkiem po śmierci Witołda, oddał się stary król w zupełności radzie Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego, dzierzącego władzę na korzyść duchowieństwa. Zapewne, że wielom się to nie podobało, lecz musieli milczeć dopóki żył król i osłaniał biskupa swoją powagą. Inaczej stanęły rzeczy po śmierci króla. Nie było pełnoletniego następcy, któryby mógł sam, osobiście objąć władzę; biskup krakowski obsadziwszy wysokie koronne i ziemskie urzędy swymi przyjaciółmi, był pewny regencyi. Mimo to stało się inaczej.

Zbigniewa zastała wieść o śmierci króla w Poznaniu, dokąd się był udał dla przygotowania do podróży na sobór bazylejski. Ocenił on trafnie, że musi pozostać w kraju, jeżeli nie ma wypuścić steru z rąk swoich; zaniechał więc podróży, zatrzymał

---

*) Spełniając miły obowiązek, składam niniejszem Jego Magnificencyi Prof. Dr. Ksaweremu Liskemu najszczersze podziękowanie za rady i wskazówki naukowe, udzielane mi życzliwie w całym ciągu tej pracy. Jako uczeń Jego seminaryum historycznego, korzystałem przez cały czas swoich studyów ze światłych Jego uwag i z chlubą wyznaję, że cokolwiek jest dobrego w tej pracy, Jemu tylko zawdzięczam.

kanclerza Koniecpolskiego i zwołał zjazd panów wielkopolskich do Poznania [1]), przezco ujął w swe ręce inicyatywę i uzurpował poniekąd władzę monarszą. Zjazd poznański uchwalił koronować nowego króla 29 czerwca [2]). Samowolny krok biskupa wywołał niezadowolenie Małopolan w ogóle, gniewających się za usunięcie ich od obrad — a opozycyi w szczególe [3]). Jeżeli zaś o działaniu opozycyi, mającej główne swe siedlisko w Wielkopolsce, na razie nic nie słyszymy, przypisać to trzeba pospiesznemu działaniu biskupa, który przeciwników niespodzianie zaskoczył i ubiegł [4]). Lecz już zaraz po owym zjeździe ruszać się zaczyna opozycya, na której czele stają Wielkopolanie Abraham Zbąski, sędzia poznański, Jan Strasz Kościelnicki, Dziersław Rytwiański i Małopolanin Spytko z Melsztyna; za tymi przywódcami stały całe, potężne rody [5]). Małopolanie, obrażeni na biskupa i Wielkopolan odraczają koronacyą do 25 lipca [6]), na co zresztą i Zbigniew przystaje. Do uchwały tej przyczyniła się i opozycya sama, jako taka, bo chodziło jej o pozyskanie czasu. Zwołuje też teraz (samowolnie, a nawet bezprawnie) zjazd do Opatowa na 13go lipca, w celu ułożenia planu dalszego postępowania. Jednakże Zbigniew, przybyły (nieproszony) na zjazd, umiał się porozumieć z tłumem szlachty, nie mającej jasnego celu przed oczyma, poza plecyma jej przywódców i udaremnił w ten sposób ukonstytuowanie się obozu, mogącego przy solidarnem postępowaniu rozbić wszelkie jego plany.

Tak pozostał opozycyi jeszcze tylko jeden, i to stanowczy termin — dzień św. Jakóba. To też wytężyli w ten dzień Melsztyński, Zbąski i Kościelnicki wszystkie siły, przytaczali najrozmaitsze powody, a nie chcąc lub nie mogąc jasno i otwarcie wypowiedzieć, czego i kogo się obawiają, godzili przedewszystkiem w małoletność króla i wyniknąć stąd mogące zamieszanie [7]) — w końcu

---

[1]) Długosz: Historia IV. 529.

[2]) Mikrot: Walka w Polsce o stosunek kościoła do państwa 1434—40 w Przeglądzie akademickim z 1881, II, 114 błędnie 18go czerwca.

[3]) Rozróżnić należy od siebie dwie opozycye: 1) która walczyła przeciw Zbigniewowi i duchowieństwu, a skończyła smutnie na polach grotnickich, 2) złożona z Małopolan, przychylna biskupowi, występująca tylko przeciw usunięciu Małopolski od obrad nad koronacyą i ta milknie wraz z odroczeniem koronacyi.

[4]) Porównaj Mikrot l. c. 114—115.

[5]) Caro: Geschichte IV, 117. Mikrot l. c. 101 i n.

[6]) Dłg. IV, 538.

[7]) Dłg. IV, 544.

zaś widząc, że sprawa ich upada, chcieli „gadaniem“ znudzić zgromadzonych, a co główniejsza, zwlec koronacyą o cały tydzień, któryby mógł im jeszcze przynieść jakieś korzyści. Gdy jednakże biskup krakowski zmiarkował ten fortel, zawezwał brata, marszałka koronnego, do użycia manewru parlamentarnego, który położył koniec debacie. Władysław uczyniwszy wprzód zapewnienie, że za dojściem lat 15tu potwierdzi prawa i swobody[1]), został koronowanym, poczem naradzano się nad formą rządu w czasie małoletności.

Jeżeli Zbigniew czynił tak gorliwe starania na korzyść domu Jagiellońskiego, to kierowała nim bodaj w części myśl objęcia regencyi. Że się to nie stało, było wypływem działań opozycyi, która choć słaba, by zwyciężyć, miała przecież dość siły, by przeszkadzać. Temu więc prawdopodobnie przypisać należy, że tutorami zostali ludzie niebardzo znani i niewysokie piastujący urzędy. Na podstawie dokumentów i ksiąg sądowych ułożyć można spis tych tutorów: I. Jakób Skarbek z Góry, lwowski, II. Jan z Grabia, III. Jakób Gyza, halicki, IV. Jan Ossoliński, sandomirski, V. Sienko z Sienna, przemyski, VI. Dobrogost z Szamotuł, wielkopolski, VII. Piotr Smolicki, sanocki, VIII. Klemens Wątróbka ze Strzelec i IX. Jan Tęczyński, krakowscy X. Wars (z Ostrowa), radomski[2]). Rozległości władzy tutorów niepodobna dotąd oznaczyć dokładnie. Zgodzić się jednak trzeba z Carą, że niewielkim był ich udział w rządzie, że byli zawiśli od możnowładców, a przedewszystkiem Zbigniewa[3]); posiadali w zupełności jurysdykcyą królewską[4]) i

---

[1]) Gołębiowski: Panowanie Władysława Warn. 5 n. 6.

[2]) Porównaj moję pracę: Urzędnicy kancelaryjni i t. d. Władysława Warn. — Caro IV. 124, 3.

[3]) Mikrot II, 224 uważa ich niesłusznie za wydział wykonawczy rady królewskiej. Właśnie rada urzędników uzurpowała sobie władzę wykonawczą.

[4]) Zachodzą często na roczkach osobliwie wiecach generalnych, które odbywano 3 razy do roku Archiwum lwowskie Castr. Sanoc. I, 196 r. 1435 22/9: *Colloquia generalia* in partibus Russie singulis annis. Primum colloquium generale Leopoliense super festum Circumcisionis. Primum colloquium in Sanok septimane post Letare. Primum colloquium in Premislia super festum Adalberti tempore maii. Secundum Leopoliense duabus septimanis post festum Adalberti. Primum in Halicz quattuor septimanis post festum Adalberti. Secundum in Sanok una septimana post fest. Johannis Babtiste. Secundum in Premislia super fest Assumpcionis Marie. Tercium in Leopoli super fest. Bartholomei. Secundum in Halicz super fest. Nativitatis Marie. Tercium in Sanok (duabus) septimanis post fest. Martini. Tercium in Halicz duabus septimanis post fest. Circumcisionis Dominice. — Item *particulares termini* in quolibet ho-

administrowali dobra królewskie [1]). Występują też w przeważnej liczbie dokumentów królewskich z lat 1434—8 w roli doradców, przyczem — pewnie nie bez znaczenia — wymieniają ich na ostatniem miejscu: *prelati*, *barones et tutores* [2]).

Nakreśliliśmy działanie opozycyi, tak jak je na podstawie Długosza pojąć trzeba; pozostaje mówić o powodach. Że Długosz w nakreśleniu charakteru przeciwników nie żałował barw czarnych, o tem trudno wątpić. Naczelnicy opozycyi są według niego mniej więcej prostymi rozbójnikami, a pobudką ich działań: nienawiść osobista i przeklęta herezya husycka. Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że z opozycyą, rzecz bardzo naturalna, połączyły się żywioły burzliwe [3]), lecz już z niektórych słów dziejopisa samego wynika, że opozycya miała głębsze powody. Przedewszystkiem liczyła [4]) opozycya w swem gronie wiele więcej potężnych magnatów, niż ich Długosz wymienił; być może, że zamilkł, gdy ci panowie, pogodziwszy się z istniejącym stanem rzeczy, najwyższych dostąpili zaszczytów.

Źródło niezadowolenia tkwiło głęboko w ówczesnych stosunkach. Polska zostawała już od dłuższego czasu, jeżeli nie oficyalnie, to prywatnie w przyjaźnych z husyckimi Czechami związkach i przyjmowała chętnie ich nauki, gdy służyły jej celom. Jeżeli już to samo dawało nie mało przyczyn do sporów, to pobór dziesięciny mógł i najspokojniejszych zniechęcić. Tę piekącą sprawę, która naruszała materyalne interesa [5]) szlachty, umiała

---

rum districtuum predictorum in quattuor septimanis debent celebrari per circulum anni. — Ter. Prem. I, 184 rok 1437: Colloquia generalia statuta per magnificum Petrum Odrowansz Palatinum Russie. Primum colloquium in Sanok una septimana post fest. Martini. Secundum colloquium in Przemisl super festum sancte Katherine singulis annis celebrari debent.

[1]) Dłg. IV, 547.

[2]) n. p. w dokumentach archiwum. m. Nowego Sącza nra 46 47 i t. d.

[3]) n. p. Mikołaj Kornicz, o którym Mikrot II, 101 zauważył, że nie zostawał w serdecznych stosunkach z przywódcami opozycyi.

[4]) Wynika to z dokumentu konfederacyjnego z 1439, gdzie występują nawet urzędnicy dworscy królowej (Metryka w Petersburgu nr. 67).

[5]) Caro IV, 129 nazywa opozycyą *narodową* a przeciwników *ultramontanami*. Lecz sam wykazuje, że ci ultramontanie bardzo dbali o dobro ojczyzny. Trafniej nazwał ją Mikrot II, 101 *szlachecką*. Tu dodaję, że błędnie twierdzi Mikrot II, 104 jakoby żaden z Jarosławskich nie piastował wówczas godności. (Porównaj: Urzędnicy kanc. Wł. Warn.)

opozycya podnieść do znaczenia zasady a występując jako orędowniczka tłumnej a drobnej [1]) szlachty zyskała sobie popularność. Odbywają więc sejmiki szlacheckie, na których odgrażają się duchowieństwu, ale wystąpić solidarnie, zamanifestować się czynem stanowczym nie umieją. Duchowieństwo przypatruje się zdala tym naradom aż w końcu odbywszy synod w Łęczycy, rozpoczęło rokowania ze szlachtą w Warcie i Piotrkowie [2]). Gdy zjazdy te wydały wprost przeciwny od spodziewanego rezultat, wybuchły na całej linii walki i rabunki, których szereg otworzył Siestrzeniec [3]). Duchowieństwo przypisując ruch tylko wpływowi husytyzmu i chcąc rzucić postrach na przeciwników spowodowało[4]) w roku 1436 ustanowienie inkwizytora z dość rozległą władzą.

Na szczęście jednak nigdzie nie znajdujemy innej wzmianki o czynnościach tego inkwizytora jak tylko wezwania, aby mu dostawiano heretyków [5]). Jakby w odwet za to umyślili przeciwnicy Zbigniewa skorzystać ze śmierci Wojciecha, arcybiskupa gnieźnieńskiego i wynieść na tę godność biskupa krakowskiego, niewątpliwie według zasady: *promoveatur, ut amoveatur*. Lecz Zbigniew odrzucił tę propozycyą stanowczo jużto przenikając zamiar opozycyi, jużto nie chcąc gwałcić prawa kanonicznego [6]). Wśród tego trwały dalej spory zbrojne, wypędzano a nawet zabijano księży, zabierano dziesięciny, przychodziło już do sporów księży z ich poddanymi [7]). Wypadki te otworzyły oczy partyi rządzącej i przekonały ją o potrzebie zgody z przeciwnikami. Wyrazem tej myśli jest miano-

---

[1]) Jak się zapatrywał kler na opozycyą dość przytoczyć słowa rocznika miechowskiego w Monumenta Poloniae II, 896 pod r. 1434. Item f. 2. in die Petronelle virginis Wladislaus alias Jagel mortuus est *et eodem tempore fuit magna spes a pauperibus nobilibus de heresi et predonia* sed dominus deus per merita s. Stanislai nostri gloriosi patroni pacificavit.

[2]) Dłg. IV, 549, 559.

[3]) Dłg. IV, 554. — Mikrot III, 204 i n.

[4]) Ruszel: Tryumf na dzień św. Jacka 96. Osoba inkwizytora budzi pewne zajęcie, gdy rozważymy, że był on pisarzem króla Jagiełły i zapalonym stronnikiem Zbigniewa. Prochaska: Ostatnie lata Witołda.

[5]) Czacki: O litewsk. i polskich prawach I, 305 n. — Morawski: Sądeczczyzna II, 158.

[6]) Szujski i Sokołowski: Codex epistolaris, I nr. 85, 86, 88, 89. Mikrot, III, 207 postawił tę propozycyą w właściwem świetle.

[7]) Helcel: Prawa polskiego pomniki II, nr. 2714, 2754, 2767, 2775.

wanie Spytka z Melsztyna kasztelanem bieckim i zwrot dóbr zabranych mu na Rusi [1]).

We wszystkich tych zawikłaniach nie mógł mieć udziału małoletni król a to tem mniej, że nie pozostała mu nawet nominalnie władza mianowania urzędników [2]). Nie słyszymy też nic o czynnościach i wpływie królowej matki, którą, może z powodu usunięcia jej od rządów, posądzono o sprzyjanie opozycyi. W r. 1438. ogłosił sejm zwołany do Piotrkowa króla pełnoletnim a ten rozpoczął rządy od zatwierdzenia praw stanom i rozdania wakujących urzędów [3]).

Mimo licznych swarów wewnętrznych godziły się obydwa stronnictwa — i w tem leży wielka zasługa opozycyi — w zapatrywaniach [4]) na stanowisko Polski do państw sąsiednich. Najzawziętszym wrogiem królestwa był cesarz Zygmunt. Z nim też rozpoczęto układy [5]) mające na celu zabezpieczenie pokoju i rozszerzenie granic i wpływu państwa za pomocą traktatu familijnego. Cesarz nie chciał jednak wyrzec się planów rozbicia Polski, a tak spełzły układy na niczem. Zygmunt wytężał wówczas wszystkie siły, aby poruszyć zakon krzyżowy do walki przeciw Polsce a przezto wesprzeć zrzuconego z stolca wielkoksiążęcego Świdrygiełłę. Polacy widzieli dobrze te zamiary i starali się przedewszystkiem pozyskać Ruś nadając jej swobody i prawo polskie [6]) a następnie przeciągnęli na swą stronę niebezpiecznego partyzanta Świdrygiełły, kniazia Fedka nieświeżskiego [7]); zwrócili też uwagę na stosunki czeskie i węgierskie (o czem niżej) a w końcu wysłali zbrojną pomoc popieranemu przez siebie W. X. Zygmuntowi i zgnietli w bitwie nad Świętą jednym zamachem knowania Świdrygiełły, cesarza i zakonu. Skutkiem tego energicznego kroku znalazł się zakon krzyżowy w tak krytycznem położeniu [8]), że mimo napomnień, zakazów a nawet groźb cesarza, zawarł pokój brzeski w gru-

[1]) Porównaj: Urzędnicy kancel. Włda. Warn.

[2]) Dłg. IV, 557.

[3]) Dłg. IV, 603. — Liske: Akta gr. i z. V nr. 75; Vol. leg. I, 63.

[4]) Różnice w zapatrywaniach na sprawę szląsko-czeską i węgierską nie zagrażały bytowi Polski.

[5]) Dłg. IV, 550.

[6]) Arch. lwowskie. Ter. Hal. I, 1: Anno 1435 feria secunda post Nativitatis Marie post dacionem iuris Polonici terre Russie per Serenissimum Wladislaum presens registrum est factum pro iudicio terrestri. — Dłg. IV, 548 — Polnoje Sobranie II, 354. — Rykaczewski: Inventarium 255.

[7]) Krupowicz: Zbiór dyplomatów I, nr. 17.

[8]) Daniłowicz: Skarbiec II, 1705.

dniu 1435. Świdrygiełło sam zawarł z Polską zawieszenie broni do 6. grudnia 1437 [1]), szukał i znalazł pewną pomoc u panów polskich, którzy może z obawy, by w. ks. Zygmunt nie podniósł teraz seperacyjnych dążności swych poprzedników, starali się wyjednać jakieś znośne dla Świdrygiełły warunki. Jednakże oparł się temu stanowczo w. książę a gdy zaprzysiągł wierność koronie i zrzekł się dziedzictwa [2]), nie mogła Polska wbrew własnemu interesowi zaczynać z nim sporów; przeciwnie oddano mu nawet Łuck, który Świdrygiełło koronie odstąpił. Ostatnim wreszcie skutkiem bitwy nad Świętą było stanowcze uregulowanie stosunków Wołoszczyzny, hołd złożony przez wojewodę Eliasza królowi polskiemu we Lwowie [3]) a w końcu układ tegoż Eliasza z w. ks. Zygmuntem [4]). Tak więc zajęła Polska poważne stanowisko a dogorywający cesarz widział z boleścią unicestwione wszystkie swe zamiary, co gorsza własną żonę działającą przeciw niemu. To też można wierzyć, że z niecierpliwością wyczekiwał posłów polskich [5]), których nieraz w ciągu swego żywota tak lekceważąco zbywał lub nawet wprost oszukiwał. Lecz śmierć, nie dozwalając mu układów, zbliżyła Polskę do Czech.

Musimy jednak przedtem choć parę słów powiedzieć o dotychczasowych stosunkach Polski ze Szląskiem i z Czechami. Stosunki ze Szląskiem, tak świeckie jak i duchowne, były nadzwyczaj zawikłane [6]). Ks. Konrad, wybrany 1417. biskupem wrocławskim, zerwał związki z dotychczasową metropolią swego kościoła, z arcybiskupstwem gnieźnieńskiem, przezco przeciął ostatni węzeł łączący Szląsk z Polską. Jeżeli już ten krok nie wywarł dobrego w Polsce wrażenia, to rabunki nadgraniczne i fałszowanie monety dawały aż nadto sposobności do zatargów. Rabunki te przedsiębrane najczęściej prywatnymi siłami nie doprowadziły do żadnych pozytywnych rezultatów, z wyjątkiem wyprawy Dzierzka z Rytwian w 1438 r., która za zdobyty Zator przyniosła Polsce Berwald i uległość ks. Wacława oświęcimskiego [7]). Fałszowanie monety w Czechach, Morawii i na Szląsku i zalewanie nią Polski dawało

---

[1]) Caro: Geschichte IV, 157.
[2]) Dłg. IV, 580, 601. — Cod. epist. I, nr. 90, 91, 92, 93.
[3]) Dogiel Codex I, 601. — Dłg. IV, 573.
[4]) Pawiński: Zródła dziejowe X, 58.
[5]) Dłg. IV, 584.
[6]) Dr. Ermisch: Schlesien's Verhältniss zu Polen und zu König Albrecht II w „Zeitschrift für schles. Geschichte“ tom XII.
[7]) Dłg. IV, 582. — Inv. (Inventarium) 229.

się czuć tem dotkliwiej, że głód sprawiał ogromne spustoszenia [1]). Stąd też poruszano tę sprawę na wiecach i to w sposób każący wnosić, że tutorowie i panowie rada wybijali aż do roku 1440. w mennicy, otworzonej w 1431. przez króla Jagiełłę bez zezwolenia stanów, monetę denarową „tak lichą, że już 230 groszy wychodziło z grzywny krakowskiej czystego srebra t. j. prawie o 31 groszy więcej niż za największego upadku monety po wysileniach skarbu na wyprawę grunwaldzką“ [2]). Wiec urzędniczy nie zaradził też złemu (bo jego członkowie ponosili winę), skutkiem czego wybuchł nawet bunt krakowskiego mieszczaństwa [3]). Przypisując winę jedynie Szląskowi, niepokoją Polacy miasta szląskie [4]) i zakazują na wiecu w Sieradzu wywozu produktów z wyjątkiem soli, miedzi, kruszcu, ołowiu i żelaza [5]).

Z Czechami samymi jednak utrzymywali Polacy nieprzerwanie przyjaźne stosunki; i tak: 1436 pisał Władysław Czechom, by nie zawierali ugody z cesarzem i koncylium a on im pomoże pieniędzmi i zbrojnymi [6]), gdy zaś cesarz wytoczył na soborze swe zatargi z Polską, żądali polscy posłowie Czechów na rozjemców. Nie dziw więc, że po śmierci Zygmunta zwróciła narodowo-husycka partya czeska, mająca przywódców w Aleszu Holickim ze Sternberga, Hynku Ptaczku, ks. Bedrzisze, Janie z Rusinowa, Beneszu z Mokrownika, Janie Czapku [7]) i t. d. w porozumieniu z królową Barbarą [8]) wzrok swój na Polskę tem chętniej, że rządy miał objąć znienawidzony Niemiec: ks. Albert austryacki. Zjawili się więc wkrótce czescy posłowie i ofiarowali tron ks. Kazimierzowi, bratu królewskiemu. Wywołało to nowe niesnaski. Na wiecu nowokor-

---

[1]) Mon. Poloniae III, 686. — Nakielski: Miechovia p. 463: una enim mensura siliginis uno floreno pendebatur.

[2]) Dłg. IV, 578 — Piekosiński: O monecie w „Rozprawach i Sprawozdaniach wydz. hist. filoz. akad. krakowskiej“ t. IX, p. 65—71, 78. — Mon. Pol. III, 413: Anno 1438 fuit maxima caristia in regno Polonie... *ante hoc immutata fuit minuta pecunia.*

[3]) Dłg. IV, 594.

[4]) Ermisch Ztft. XII, p. 279 i n.

[5]) Klose: Von Breslau II, 2 p. 356. — Raczyński: Wspomnienia Wpol. I, 98 opowiada, że „kupców wrocławskich jadących do Polski zatrzymano na granicy i pozwolono każdemu, kto tylko chciał za fałszywe szląskie pieniądze kupować towary od Szlązaków“.

[6]) Monumenta concil. saeculi XV, I, Wiedeń 1857, p. 689.

[7]) Bartossius de Drahonicz w Dobner: Monumenta I, 202.

[8]) Sokołowski: Elekcya czeska po śmierci Zygmunta w Rozprawach wydz. hist. filoz., tom V, p. 28 i n.

czyńskim z 20go [1]) kwietnia 1438 podzieliły się zapatrywania. Duchowni obawiając się herezyi radzili nie przyjąć propozycyi; przeciwnicy zaś podjęli dawną politykę Witołda i Jagiełły. Kładli przedewszystkiem nacisk na wspólność mowy i pochodzenia a zarzut duchowieństwa odpierali tem, że Kazimierz najpierw postara się o wyplenienie herezyi a potem dopiero obejmie rządy. W tym duchu więc dano odpowiedź posłom Alberta [2]) a choć wysłano Grotka dla prowadzenia rokowań nie mogło to wpłynąć na usposobienie większości rady zwłaszcza, gdy tenże poseł królewski, mimo glejtu Alberta, został w Czechach w więzieniu osadzony [3]). Dla poparcia elekcyi wyruszyli do Czech Sędziwoj z Ostroroga i Jan Tęczyński [4]) na czele zbrojnych a wraz też starano się z panami węgierskimi (o czem niżej) nawiązać stosunki. Niespodziany napad Tatarów na Podole, zniszczenie tego kraju a przedewszystkiem klęska rycerstwu ruskiemu zadana spowodowały pewne opóźnienie w działaniu w Czechach [5]). We wrześniu [6]) jednak wyruszył król z bratem Kazimierzem na Szląsk. Wyprawę tę odbyto za długi, które król zaciągnął [7]) Lecz siły polskie były za małe [8]), stronnictwo Alberta za wielkie, aby można było pozytywny osiągnąć rezultat. Tak więc nie wkroczył król do Czech lecz zadowolnił się spustoszeniem Szląska — podając za powód fałszowanie monety — i zawarciem układów z książętami [9]); w powrocie ucierpieli Polacy od nieprzyjaźnej ludności, która tajemnie i w zdradliwy sposób ubiła wielu odłączonych od głównego obozu [10]). W spór czesko-polski wdali się papież i koncylium a po długich

---

[1]) Caro Geschichte IV, 170, uw. 1. Przemawia za tem i data konfederacyi korczyńskiej, zawiązanej na dniu 25 kwietnia, na co słusznie zwrócił uwagę Sokołowski l. c. 39, u. 5.

[2]) Dogiel I, p. 9. — Dłg. IV, 585.

[3]) Sokołowski l. c. 50.

[4]) Bartossius de Drahonicz I, 202 dodaje jeszcze: „et alter (palatinus) de Dunaw“ (!?).

[5]) Dłg. IV, 592.

[6]) Porównaj moję pracę: Itinerarium Władysława Warn.

[7]) Metryki litewskie (w Petersburgu, skracam przez: M. l.), nr. 142: panowie polscy poręczają Piotrowi Odrowążowi za małoletniego króla oddanie 1000 grz. wziętych na wyprawę czeską. Ibidem nr. 276.

[8]) Skutkiem niechęci duchowieństwa; ale i świeccy nie stawili się, powołując się na to, że wyprawa za granicami kraju. M. l. nr. 270.

[9]) Dłg. IV, 591. — Cod. ep. I, nr. 97, 98. — Cod. Siles. VI, 61, — Klose II, 1.

[10]) Zeitschrift f. schles. Gschte IV, 116.

układach zawarto rozejm w Namysłowie 10 lutego 1439 [1]); do pokoju nie przyszło, bo strony rokujące nie myślały robić sobie ustępstw a później stanęła śmierć [2]) Alberta na przeszkodzie. Dlatego też pisał się Kazimierz jeszcze długi czas „*electus Bohemie*". [3])

Najważniejsze skutki tej wyprawy odczuła Polska sama. Duchowieństwo zaniepokojone przyjęciem korony czeskiej szukało obrony swych interesów. Inicyatorem był prawdopodobnie Zbigniew, którego zawiodła ugoda ze Spytkiem z Melsztyna. Niespokojny ten człowiek napadł i spustoszył w spółce z kniaziem Fedkiem, nieprzyjaźnym katolikom, klucz uszowski [4]). Przyszło wprawdzie do zgody, lecz tej nie dowierzał już teraz Zbigniew. Propozycya czeska dokonała reszty a tak zawiązano konfederacyą dnia 25go kwietnia 1438 [5]). Między skonfederowanymi znajdujemy ks. Władysława i Bolesława mazowieckich, biskupów Zbigniewa i Władysława, Mikołaja Michałowskiego, Sędziwoja Ostroroga, Marcina ze Sławska, Jana Tęczyńskiego, Piotra Odrowąża, kanclerza Jana Koniecpolskiego, tutora Klemensa Wątróbkę i wielu innych. Do tej konfederacyi przystąpiły i żywioły umiarkowane a między nimi obydwaj dowódcy wyprawy czeskiej, zapewne dlatego, że Polska przyjmując koronę czeską zamierzała wyplenić herezyą; mogli więc i umiarkowani przystąpić do konfederacyi zawiązanej przeciw szerzeniu herezyi [6]). Ostrze konfederacyi było niewątpliwie przeciw opozycyi zwrócone, którą posądzano przecież o herezyą. Opozycya zdaje się nie zważać na to i oczekuje skutków wyprawy samej. Gdy ta zawiodła nadzieje a wzmogła znaczenie Zbigniewa i stronników, zawiązano kontrkonfederacyą na dniu 3 maja 1439 [7]). 169 szlachty ze Spytkiem z Melsztyna i z Jakóbem Przekorą na czele utworzyło związek. Konfederacya ta zamierzyła usunąć niedostatki, powstałe skutkiem małoletności króla, występować jednomyślnie przeciw podejrzanym i to najpierw w są-

---

[1]) Inv. 24 — Rositzius w Sommersbergu I, 78.

[2]) Bartossius de Drahonicz I, 202: „requiescat in s. pace, quia fuit (*licet teutonicus*) audax et misericors".

[3]) Helcel II, nr. 2846.

[4]) Dłg. IV, 581. Zapewne odnosi się fakt ten do końca r. 1437. Dłg. bowiem liczy lata od Bożego Narodzenia.

[5]) Gołębiowski 136, 225, 159 h.

[6]) Mikrot III, 219 i n. — Sokołowski 43 i n.

[7]) Vol. leg. I, 64. — M. l. nr. 67. Między związkowymi jest Grzegorz z Branic, urzędnik dworski królowej Zofii, co zdaje się popierać ostrożne zdania Długosza IV, 606 o sympatyi królowej dla opozycyi.

dach, złożonych w połowie z członków konfederacyi a w końcu obiecano sobie wzajemną pomoc. W ślad zatem wystąpił Spytko otwarcie do boju napadając gospody znienawidzonych mu panów tuż pod okiem królewskiem. Przeciwnicy wiedzieli jednak o zamiarach jego, skoro Zbigniew nie przybył do Korczyna, inni wczas umknęli [1]) a zemsta dosięgła tak rychło na polach grotnickich nierozważnego magnata [2]). Wraz z jego śmiercią przycicha opozycya, stłumiona gwałtownie orężem tak w Mało- jak w Wielkopolsce. Przycicha [3]) nie niknie, bo przyczyn jej nie usunięto.

Szczęściem mógł nazwać Zbigniew, że zdławił niezadowolone żywioły w chwili, w której nadszedł czas doprowadzenia do skutku dawno żywionego zamiaru. Z końcem 1439 r. bowiem umarł król Albert zostawiwszy dwie córki, żonę w stanie błogosławionym i osierocone dwie korony: czeską i węgierską. Pierwszej nie pragnęło stronnictwo Zbigniewa — o drugą się starało. Układ zawarty w Libló 1412. między Władysławem Jagiełłą, Witołdem i cesarzem Zygmuntem nie rozstrzygnął dawnego sporu węgiersko-polskiego o Ruś i Podole. Postanawiał bowiem, że Polska ma tak długo posiadać te kraje, jak długo wymienieni trzej monarchowie pozostaną przy życiu; ostatecznie zaś rozstrzygnie sprawę układ, mający się zawrzeć w przeciągu pięciu lat po śmierci jednego z trzech monarchów. Gdy więc 1430. umarł Witołd, 1434. Jagiełło a mimo to nie zwołano nowego zjazdu, układ stał się nieważnym. Ruś zabezpieczyła sobie Polska dostatecznie, lecz Podole było tem więcej wątpliwe, że i Litwa rościła sobie doń pretensye. Cesarz Zygmunt nie zapominał też o swych prawach a 1436 [4]) odbyła się w Kesmarku konferencya węgiersko-polska, na której omawiano i pretensye do Spiżu, będącego w zastawie u Polski. Żądanie Węgrów, by Polska odstąpiła zupełnie bezpłatnie Spiż, mo-

---

[1]) Dłg. IV, 606—8. Chronologia powikłana; porównaj Caro IV, 197 i Mikrot III, 224.

[2]) Grünberg: Wybór Władysława III na tron węg. w sprawozdaniu gimn. w Wadowicach 1881, str. 15, niesłusznie uważa Spytka za reprezentanta stronnictwa. Był on jednym z głównych filarów ale nie reprezentantem, których było kilku, co też utrudniało zgodne a szybkie działanie. P. Grünberg uważa błędnie Kallimacha za pierwszorzędne źródło i cytuje go obok Długosza, choć już Caro ocenił tego pisarza. Trzeba było choć Bobrzyckiego wypuścić!

[3]) Po śmierci Spytka pogodził się Oleśnicki z Jadwigą Księską. Helcel II, nr. 2912 a.

[4]) Dłg. IV, 571.

żna tylko wtedy zrozumieć, gdy się zgodzimy na wywody Cary [1]). Konferencya nie doprowadziła do żadnego rezultatu i odtąd zaostrzył się spór węgiersko-polski. W r. 1438. przyszło nawet do dość przykrych obwinień. Panowie polscy biorąc assumpt z napadu Turków na Węgry, w czasie kiedy król Władysław wyruszał na Szląsk, napisali do panów węgierskich list kondolencyjny, w którym po przypomnieniu dawnych związków obydwóch narodów oświadczyli, że król chociaż wyrusza do Czech dla popierania elekcyi, gotów jest „*sub bonis conditionibus et respectibus*“ użyczyć pomocy przeciw Turkom; żądają więc glejtu dla posła swego w celu omówienia tej sprawy [2]). Odpowiedź wypadła niepomyślnie, bez wątpienia wskutek wpływu Alberta. Węgrzy posądzają Polaków, że sami spowodowali napad Turków [3]), żądają niemięszania się w stosunki czeskie, dają wymijającą odpowiedź na żądanie glejtu a w końcu żalą się na użyczenie gościnności cesarzowej Barbarze i na napady graniczne [4]). Prawdopodobnie były te napady wypływem tak bardzo wówczas w Polsce rozpostartej samowoli. Jednakże w Węgrzech zapatrywano się na nie poważnie i wysłano na północne granice Stefana Rozgoniego, który odparł Piotra Szafrańca [5]). Mimo zatargów nie ustawały prywatne związki z Węgrami a niektórzy panowie polscy prowadzili nawet z Albertem jakieś polityczne układy [6]) na własną rękę a wbrew woli królewskiej. Wśród takich stosunków zdecydowali się Węgrzy, pozbawieni króla, w obec niebezpieczeństwa grożącego im od Turków, których posłowie właśnie pod ten czas bawili w Krakowie w celu zawarcia z Polską układów, szukać ratunku u możnego sąsiada. W Krakowie śledzono z jednej strony bacznie czynności sejmu węgierskiego i popierano

---

[1]) Geschichte IV, 143—4: Węgrzy chcieli Spiżu jako odszkodowanie za inne pretensye.

[2]) Codex epistolaris I, nr. 95.

[3]) Ustęp listu: „Unde hoc...“ świadczy, że Turcy postępowaniem swem wieści takie (z rozmysłu) potwierdzali.

[4]) Codex epistolaris I, nr. 96. Listem z 15go października 1438. (ibidem nr. 99) wycofali się Polacy z tej sprawy.

[5]) Katona XII, 904. Fessler-Klein II, 441. — Zakrzewski: Wladislaw's III, Erhebung auf den ungarischen Tron, str. 4, uważa je słusznie za prywatne usiłowania.

[6]) Ter. Prem. I, 243. (Archiwum lwowskie) Roku 1439 sierpnia 7go: Wladislaus Rex Polonie per strenuum Andream Thanczinsky, Marsalcum curie sue, strenuum Theodricum de Buczacz inculpavit et dominis collocatis super ipsum iudicialiter proposuit in hec verba: quia tu familiarem ad regem Hungarie in legacionibus tamquam videlicet nos et

przez posłów wybór Władysława [1]), z drugiej zaś rozpoczęto działalność na Szląsku. Ten ostatni krok wyszedł — jak się zdaje — od opozycyi, która ochłonąwszy z popłochu wywołanego klęską grotnicką, poczęła się organizować [2]), lecz i Zbigniew sam nie mógł być przeciwnym, skoro chodziło o katolicki Szląsk i Wrocław. W dniu 9. stycznia zjechali się niektórzy książęta szląscy z Polakami do Wrocławia w celu zawarcia ugody a niebawem zgłosił się do rady tegoż miasta „Mosticky“ wysłannik króla polskiego i zażądał poddania się koronie. Wrocławianie odmówili a w obawie zbrojnego napadu prosili królowę Elżbietę i panów czeskich o pomoc [3]). Tymczasem przybyli posłowie węgierscy do Krakowa, gdzie się na ich przyjęcie przygotowano [4]). Z polecenia sejmu i za zgodą królowej wdowy ofiarowali rządy swego kraju Władysławowi pod warunkami, że potwierdzi stanom prawa i swobody, bronić będzie całości królestwa przy polskiej pomocy, Lubomlę na Spiżu odda Węgrom natychmiast po koronacyi, nie ułaskawi banitów ani też zezwoli cesarzowej Barbarze powrotu; spór o Ruś, Podole i Mołdawią miano oddać pod rozstrzygnięcie wspólnego zjazdu. Imieniem Elżbiety samej zażądano jeszcze: zaślubienia jej, potwierdzenia posiadłości nadanych przez Alberta, wolności w wyborze urzędników dworskich, niemieszania się w sprawę zamęścia Elżbiety, córki, wreszcie — warunek ewentualny — pomoc dla syna królowej do uzyskania ojcowizny z wyjątkiem Węgier, które tylko w razie bezpotomnej śmierci króla Władysława polskiego miał odziedziczyć [5]). Na wiecu panów polskich objawiły się dwa różne zdania: jedno Zbigniewa i stronników za przyjęciem korony, drugie przeciw a to z obawy niepokojów grożących Polsce w czasie nieobecności królewskiej. Stąd przewlekały się układy, wysyłano posłów do Węgier dla wybadania opinii a gdy Elżbieta porodziła 22. lutego syna, omal że

---

coronam (sic) direxisti. De qua proposicione se predictus Theodricus iudicialiter per iuramentum expurgavit.

[1]) Zakrzewski 7.

[2]) Caro: Liber cancel. II, 238—41 B. umieścił ten dokument pod 1442. Gdy w dokumencie Władysław nazwany tylko królem polskim i nie ma w nim mowy o nieobecności króla, datuję go r. 1440.

[3]) Palacky: Archiv III, 306. — Klose: von Breslau II, 2, 325. — Mosbach: Przyczynki 16 nazywa go: „Moszczyc pan na Orlu“.

[4]) Dr. Ermisch: Mittel- und Niederschlesien w Ztft. für schles. Gschte. XIII p. 9, 2.

[5]) Katona XIII, 23, Chmel Geschichte K. Friedrichs IV, t. II, 731.

nie przyszło do zerwania zwłaszcza, że król nie miał ochoty opuszczać ojczyzny. Po długich targach stanęła jednak 8 marca [1]) ugoda. Władysław przyjął koronę, ogłosił to postronnym monarchom [2]) i przygotowywał się do podróży, mimo że Elżbieta odwołała swe przyzwolenie a nawet uwięziła — z własną szkodą [3]) — posłów węgierskich. Zaszły jednak wypadki opóźniające podróż króla mimo nalegań Węgrów [4]). W. X. litewski Zygmunt został zabity a tak stanęła nagle na porządku dziennym żywotna dla Polski kwestya litewska. Tak bardzo jednak życzono sobie korony węgierskiej, że dla niej usunięto i tę przeszkodę. W drugiej połowie kwietnia [5]) 1440 r. wyruszył król w drogę uzyskawszy pieniądze od Zbigniewa, którego Spiżem wynadgrodził. Biskup towarzyszył królowi, aby dopilnować swego dzieła, któremu jeszcze niejedno groziło niebezpieczeństwo [6]).

Wraz z wstąpieniem króla na ziemię węgierską, rozpoczęła się walka stronnictw, której nawet śmierć królowej i Władysława nie położyła końca. Węgry podzieliły się bowiem na dwa stronnictwa: narodowe, popierające Władysława nie nawidziło Niemców i pragnęło walki z Turkami, legitymistyczne stało wiernie przy prawach Elżbiety i domu habsburskiego. Do pierwszego, liczniejszego należeli palatyn Hedervary, Jan Hunyady, biskup jagierski Szymon Rozgoni [7]) i t. d.; na czele drugiego stał arcybiskup ostrzyhomski, Dyonizy Szécsy, wraz z bratem Tomaszem, ban Władysław Gara, Ulryk i Fryderyk hr. Cylli. Pierwsze opierało się na szlachcie węgierskiej, ustawicznej polskiej pomocy, a w części i na najemnikach, drugie, walcząc przeważnie najemnikami, powierzało swe losy kondotierom, między którymi znaczną odgrywają rolę czescy wodzowie a przedewszystkiem rozbitki taborytów.

---

[1]) Caro IV, 226 przyjmuje 6go marca. — Porównaj Itinerarium uw. 37—8; Grünberg poszedł po staremu za Cara.

[2]) Codex epistol. I, nr. 111 — Katona XIII, 42. — Ermisch XIII, 9, twierdzi, że Władysław *„war sehr geneigt, die Krone des Nachbarlandes anzunehmen"*. Wszystkie źródła zaprzeczają temu.

[3]) Quellen u. Forschungen zur vaterländischen Geschichte 214.

[4]) Inventarium 24.

[5]) Itinerarium Władysława Warn.

[6]) Prócz panów wyliczonych u Długosza IV, 627 towarzyszyli królowi: Spytko z Jarosławia (M. l. nr. 145), Jan Odrowąż, arcyb. lwowski (Ter. Leop. IV, 1039 w archiwum kraj. aktów grod. i ziem.) Wojciech Słupski (Wapowski II, 377 n. 1, 3), Piotr z Branic (ibidem n. 1, 4), Jakób z Lubna (ibidem n. 1, 7) i wielu innych.

[7]) Kovachich: Supplementum I, 496—8.

Najmują się oni walczącym stronom bez względu na cel walki a tak widzimy po stronie Władysława Jana Koldę z Zampachu i Jana Czapka z Sanu [1]) (którego bardzo ciekawe losy opowiada Pessina [2]), po stronie Elżbiety Sokoła z Lambergu, Jana Giskrę, niemca Leonharda Azenhaymera [3]) i t. d. Zaraz po przybyciu Władysława do Budy wyruszył biskup Rozgoni w pole, oblęgł i zdobył Raab a hrabiego Cylli schwytał i przedstawił królowi, który go, po stawieniu zakładników, wypuścił na wolność [4]). Dnia 29 [5]) czerwca 1440. zgromadził się w Budzie sejm, unieważnił koronacyą Władysława Pogrobowca a potwierdził elekcyą Władysława polskiego. Dnia 17 lipca [6]) wreszcie odbyła się w Białogrodzie koronacya uroczysta, koroną zdjętą ze zwłok św. Stefana (gdyż zwykłą uwiozła z sobą Elżbieta), poczem król potwierdził stanom prawa i przywileje [7]). Wśród tego nie zasypiała sprawy Elżbieta. Mianowała ks. Albrechta opiekunem syna [8]), zaciągnęła dług u Ulryka Eizingera [9]) i poleciła Presburgowi wypłacić Leonhardowi Azenheymerowi pieniądze na werbowanie zaciężnych [10]). Równocześnie sprowadziła Giskrę z Brandysu z czeskimi zbrojnymi i powierzyła mu obronę swych interesów w górnych Węgrzech. Stronnicy jej węgierscy rozpoczęli walkę a Tomasz Szécsy pustoszył okolicę Budy samej, dopóki go król nie poskromił [11]). Największe jednak niebezpieczeństwo groziło Władysławowi od południa, gdzie Władysław Gara, Jan de Korogh, Andrzej Bothos, Henryk, syn wojewody de Thamasy, Władysław Tythews z Batmonostora i Jan Juga de Rachcha zgromadzili liczne wojsko. Tam pospieszyli ze strony królewskiej Jan Hunyady i Mikołaj Uljaky, przywołani z za Dunaju, i pobili pod Zeek koło Mohacza nieprzyjaciół; Bothos zginął w walce, Henryka schwytano [12]). Zwycięstwo nie rozstrzygnęło wprawdzie walki,

[1]) Krones: Böhmische Söldnerrotten w programie gimn. w Grazu za r. 1862.

[2]) Mars Moravicus 566, 580, 583, 591, 612, 613 i t. d.

[3]) Thurocz w Schwandtnerze z r. 1746 str. 245.

[4]) Kodex Kórnicki (rękopis) II, 68 str. 408. — Dłg. IV, 636. Por. dodatek.

[5]) Dogiel: Codex dipl. r Poloniae 56.

[6]) Kovachich: Vestigia 235.

[7]) Kovachich: Supplementum I, 66.

[8]) Kollar: Analecta II, 834.

[9]) Chmel: Materialien I, 11.

[10]) Lichnowsky: Geschichte VI, XXXI, 58 — Teleki: Hunyadak Kora X nr. 35.

[11]) Thurocz w Schwandtner: Scriptores Wiedeń 1746, I, str. 244.

[12]) Codex patrius Hungariae IV, 329. — Thurocz str. 244.

odtąd jednak powodzi się Władysławowi znacznie lepiej. Elżbieta znękana niepowodzeniami, pozbawiona pieniędzy, udaje się pod opiekę Fryderyka cesarza, stara się bezskutecznie podburzyć Siedmiogród [1]), zawiązuje stosunki z w. mistrzem Krzyżaków [2]) i organizuje na Szląsku zbrojny opór przeciw Polsce; 23go sierpnia 1440. powierza syna swego cesarzowi w opiekę [3]), zastawia mu miasto Steyr a z początkiem 1441 Odenburg [4]). Wszystko to nie polepszyło jej położenia, bo cesarz pozbawiwszy jej dzieci i korony nie myślał wystąpić czynnie [5]) a słowa same nie wiele mogły pomódz. Wielu Węgrów widząc, że królowa zastawia miasta i zamki znienawidzonym Niemcom a żołdacy niszczą kraj bez miłosierdzia, wyrzekło się opozycyi. W kwietniu 1441. opuścili Elżbietę nawet hrabiowie Cylli i spowodowani nieprzyjaźnią cesarza, protestującego przeciw ich wyniesieniu w stan książęcy, zawarli ugodę z Władysławem, stojącym obozem pod Sabaryą przeciw Janowi Witowez, dowódcy wojska tychże hrabiów Na mocy tej ugody [6]) obowiązali się hrabiowie: „nakłaniać Elżbietę do zgody a w danym razie z orężem w ręku przeciw niej wystąpić, poprzysiądz wierność królowi, oddać w oktawę Filipa i Jakóba zamki Strichen, Trinchnium, Bystrzycę, Orozlankew, Owaz, Zrucha, i t. p., uwolnić stronników królewskich, użyczyć pomocy do zdobycia miast górskich w północnych Węgrzech, wstawić się u ks. Alberta za wypuszczeniem na wolność Emeryka Marczali, Jana młodszego Perena i Stefana de Pelsewcz. W zamian za to obiecał król bronić hrabiów, puścić wolno zakładników z wyjątkiem dziesięciu, którzy mieli dopiero po wydaniu wymienionych powyżej zamków odzyskać wolność, odwołać wydane na niekorzyść hrabiów przywileje, przyjąć ich i stronników do łaski. Jeśliby zaś — brzmi koniec układu — Elżbieta nie chciała zawrzeć ugody, zjedzie się

---

[1]) Katona XIII, I, 128.

[2]) Lichnowsky VI, XXXVI, 114, XXXVII, 142. — Voigt: Geschichte VII, 780, 4. W. mistrz przysłał jej cenne wiadomości o stosunkach polskich, gdy jednakże zażądała 1442 posiłków odmówił jej stanowczo, bo sam znajdował się w przykrem położeniu ibid. VIII, 48, 1.

[3]) Kollar: Analecta II, 845. — Teleki X nr. 40.

[4]) Chmel M. I, 13. — Lichnowsky VI, XLII, 196. — Teleki X, nr. 42. Inne dokumenty zastawnicze są w Kollara: Analecta II, 84[illegible] 843, 850, 851, 864. — Pray Annales r. Hungariae II, 349, 350.

[5]) Kollar: Analecta II, 915—27.

[6]) Kodex Kórnicki II, 68, str. 33; jestto dotąd niedrukowany projekt układów.

hr. Ulryk z królem koło Kaszowy". Dnia 19. kwietnia zaprzysiągł król umowę [1]) a wkrótce potem odzyskał Emeryk Marczali wolność [2]). Hrabiowie rozpoczęli w myśl układu starania około pozyskania Elżbiety dla pokoju; ona jednak postanowiła udać się przedtem do cesarza osobiście, by prosić go o pomoc zbrojną, wydanie dzieci i korony. Cesarz [3]) odpowiedział odmownie, co skłoniło Elżbietę do starania się o pokój [4]), lecz tylko dla zyskania czasu. Sejm węgierski, obradujący 9. września w Budzie, wyznaczył posłów do układów [5]); lecz królowa zwlekała przez pewien czas pod różnymi pozorami a w końcu oświadczywszy, że nie pragnie zgody [6]), gotowała się do dalszej walki przeważnie pod wpływem kilku odstępstw od Władysława [7]). W tym czasie oblęgł Giskra Kesmark i pobił wodzów królewskich Jana Perena i Jana Czapka z Sanu. Król wyruszył osobiście w pole a trudnem musiało być jego położenie, kiedy wysłał żałosny list do małopolskich panów prosząc o jak najspieszniejszą pomoc [8]). Wśród takich ciągłych walk nadszedł r. 1442, w którym już tylko Giskra i jego podwładni bronili sprawy opuszczonej od wszystkich mężnej Elżbiety. Nie można było spodziewać się końca zamieszek niszczących kraj, gdyby nie okoliczności, które sprowadziły do nieszczęśliwego królestwa kardynała Juliana Cezariniego.

Nim jednak opowiemy cel jego przybycia, musimy uzupełnić opowiadanie nasze krótkim opisem stosunków węgiersko-tureckich. Wspomnieliśmy już wyżej, że Turcy napadli 1438. Siedmiogród i zabrawszy mnóstwo jeńca powrócili do domu. W roku 1439. powtórzyło się niebezpieczeństwo a sułtan Murad II. oblęgł nawet Semendrya. Przeciw niemu wyruszył wprawdzie król Albert, lecz wyprawa zakończyła się haniebną ucieczką wojska, za którem

[1]) Katona XIII, I, 150.
[2]) Teleki X, nr. 44.
[3]) Kollar II, 915.
[4]) Kollar II. 984: Item von des Tags wegen i t. d.
[5]) Teleki X. nr. 47 i 48.
[6]) Kodex Kórnicki II, 68 str. 37, list króla do ks. Ziemowita mazowieckiego.... „que quidam regina tanto tempore nos retinens in verbis quasi pro bono ymmo omnem equitatem nostram reiecit et tam superbe protulit amplius nolle sic facta sua prosequi nec nobiscum aliquam facere unionem..."
[7]) Palacky: Gschte. III, 21.
[8]) Codex epistolaris nr. 116: ... Rogamus V. F., quatenus iam die nocteque non parcentes cum potentiis vestris progredi nobis in auxilium debeatis.

musiał i król, noszący już w sobie zarodki śmiertelnej choroby, podążyć z powrotem. Sułtan zasłyszawszy o sporach Polski z Albertem, wysłał do Władysława posłów [1]) ofiarując pomoc w pieniądzach i wojsku. Tymczasem umarł Albert a król polski, mając widoki na tron węgierski, zwlekał z odpowiedzią a w końcu odprawił posłów zajawiając, że sam przyjął koronę węgierską.

Murad zdobywszy Semendryą, ustąpił z Węgier wymierzając cios przeciw naddunajskim państewkom ale już na wiosnę 1440. oblęgł Białogród serbski [2]). Wśród panującej niezgody wewnętrznej i walki o koronę nie mogło żadne stronnictwo pomódz oblężonym. Wysłał wprawdzie Władysław posłów do sułtana, by nie napadał jego posiadłości, lecz Murad jawnie się z tego naigrawał a jeśli miasta nie zdobył, była to wyłączna zasługa walecznej załogi i niezmordowanego dowódcy, Jana Talloczy, brata Matka bana. Z tą chwilą występuje na widownię dziejów Jan Hunyady, którego król w 1440. zamianował wojewodą siedmiogrodzkim [3]). Wysłany na granicę państwa czuwa wraz z bratem swym, Janem i wojewodą transylwańskim, Władysławem de Chaak, nad bezpieczeństwem państwa i odpiera zwycięzko wszelkie ataki tureckie skierowane przeciw Orsowie i okolicznym zamkom [4]). W r. 1441. w jesieni usiłował Izak basza, rezydujący w Semendryi zdobyć Białogród, lecz Hunyady go pobił [5]). Sułtan nie mogąc licznych klęsk strawić, wysłał 1442. wielkie wojsko pod Mezetbegem, który poraził w pierwszej bitwie Hunyadego i ubił Jerzego Lepesa, biskupa siedmiogrodzkiego; niezrażony Hunyady zebrał rozbitki a używszy podstępu pobił i ubił Mezetbega pod Hermanstadtem [6]). Najbliższym skutkiem tych zwycięstw było poddanie się wojewodów Mołdawii, Stefana i Eliasza, tudzież wojewody Wołoszczyzny, uległego dotąd Turkom [7]). W r. 1442 wkroczyli Turcy po raz drugi do Wę-

[1]) Długosz: Historia IV, 613.

[2]) Długosz: Historia IV, 651. — Thurocz w Schwandtnera: Scriptores I, 246.

[3]) Schwandtner: Scriptores III, 886.

[4]) Teleki X nr. 39. — Thurocz 248 i n. — Dłg. IV, 662.

[5]) Codex patrius Hungariae IV, nr. 242. — Thurocz 248. — Bartossius de Drahonicz w Dobner: Monumenta I, p. 206.

[6]) Spiess: Aufklärungen p. 267. — Thurocz w Schwandtnera: Scriptores I, 249—250.

[7]) Nie było to Polsce na rękę; postępowała też zupełnie niezawiśle od aspiracyj węgierskich, wysyłając w 1442 Buczackiego w legacyi. Castr. Leop. I, 150 r. 1442 lipca 13: dominus Muzylo de Buczacz Snyathynensis et Colomiensis Capitaneus est versus Walachiam in arduis negociis regnum Polonie tangentibus.

gier pod Szehabeddinem-baszą [1]) a równoczesnie wysłał sułtan posłów do Budy żądając za pokój Białogrodu [2]); i tego baszę pobił jednak i schwytał Hunyady, skutkiem czego otrzymali posłowie tureccy nieprzychylną odpowiedź.

Sława zwycięztw węgierskich rozbrzmiała szeroko po świecie i napełniła radością chrześcijan a przedewszystkiem papieża Eugeniusza IV. Kurya zostawała już od dłuższego czasu w wielkim kłopocie. Sobór bazylejski zwołany 1431 dla zreformowania kościoła i przywrócenia zgody w chrześcijaństwie, zamiast goić rany kościoła, zadał mu jeszcze głębsze. Rozpoczął bowiem spór z Eugeniuszem, który wyklął sobór i zwołał nowy do Ferary 18 listopada 1437. Sobór ze swej strony złożył z tronu Eugeniusza i wybrał 1439 antipapę Feliksa V. Obydwom stronom, tak kuryi jak soborowi, chodziło teraz o pozyskanie monarchów, którzy piastując władzę mogli sprawę rozstrzygnąć. Monarchowie zajęli jednak stanowisko wyczekujące, choć ogółem biorąc posiadał sobór o wiele więcej stronników niż kurya. Trudne położenie kuryi natchnęło Eugeniusza IV prawdziwie świetną myślą. Zapragnął czynami podnieść urok stolicy apostolskiej, by zyskać dla niej serca; podjął z wielką gorliwością dawno rozpoczęte dzieło unii z kościołem wschodnim. Cesarz bizantyński, Jan Paleolog, zgadzał się na unią, lecz żądał w zamian pomocy przeciw Turkom. Po długich a mozolnych staraniach zawarto unią florencką a papież przyobiecał Paleologowi 10 galer na rok lub 20 na pół roku i miał skłonić żyjącego jeszcze podówczas Alberta do wyprawy przeciw Turkom [3]). Wkrótce połączono i kościół ormiański, a tak pozostawała jeszcze druga, ważniejsza część zadania: wyprawa przeciw Turkom. W trafnej znajomości stosunków osądził papież, że Węgry zmuszone już samą koniecznością własnej obrony do walki z Turkami najlepiej podołają zadaniu, że Władysław, zostający pod wpływem Zbigniewa, daleko chętniej chwyci za oręż w obronie krzyża, niż cesarz Fryderyk, który wprawdzie wiele obiecywał [4]), lecz bardzo mało chciał

---

[1]) Thurocz 251.

[2]) Dłg. IV, 681 powiada, że podczas pobytu posłów w Budzie nadesłał wiadomość Hunyady o zwycięstwach a więc musieli posłowie przybyć do Budy przed klęską Szehabeddina. — Pray Annales III, 5 zupełnie bezpodstawnie twierdzi, że król odesłał posłów, „ut ab Hunyade in castris responsa acciperent“. Można jednakże uważać te słowa tylko jako dowcipne wyrażenie się autora.

[3]) Raynald: Annales XVIII p. 205.

[4]) Freher: Scriptores II f. 34.

i mógł dotrzymać. Stąd też popiera, choć niezupełnie szczerze[1]), Władysława; równocześnie wpływa na Zbigniewa, zamianowanego kardynałem[2]) i innych biskupów tak polskich jak i węgierskich, by uznali władzę kuryi i popierali krucyatę. Zabiegi te nie pozostały bez skutku, skoro przyjmowano w Węgrzech i Polsce inkwizytorów papieskich[3]) a Jan, biskup waradyński, mianowany legatem znajduje u króla poparcie[4]). Arcybiskup gnieźnieński, Kot zwołał 23 kwietnia 1442 synod do Piotrkowa dla narady o stosunkach kościelnych[5]) a sam król Władysław upewnia papieża, że kler polski i węgierski odbędzie zjazd celem wysłania obedyencyi do stolicy apostolskiej. W tym czasie rozsyłał sobór legatów w celu wyjednania uznania dla Feliksa; Eugeniusz nie zaniedbał i tego środka i wysłał z początkiem 1442 kardynała Juliana Cezariniego do Austryi, Polski i Węgier z poleceniem przywrócenia zgody i przyprowadzenia do skutku wyprawy krzyżowej, na którą przeznaczył od siebie piątą część dochodów[6]), zawezwawszy równocześnie klasztory (polskie, węgierskie i austryackie), by oddały dochody jednego roku.

Kardynał Julian wybrał się rychło w drogę, odwiedził w maju Elżbietę we Wiedniu[7]) a w czerwcu stanął w Budzie[8]) właśnie w czasie, gdy zawzięta wrzała walka, lecz Elżbieta złamana odmową cesarza, rozłąką z dziećmi, pozbawiona pieniędzy, znajdowała się w bardzo krytycznem położeniu. Legat rozpatrzył się szybko w sytuacyi, pozyskał sobie Władysława, wpłynął na odprawienie z niczem znajdujących się wtenczas w Budzie posłów tureckich i rozpoczął dzieło pojednania Władysława z Elżbietą. Dnia 8 sierpnia oświadcza Elżbieta, że na prośbę kardynała zgodziła się zjechać z Władysławem 28go września[9]) w Ostrzyhomiu pod warunkami, że: „dostanie glejt od króla i baronów w formie przez nią kardynałowi podanej, król ubezpieczy listem swoim, że jej nie

---

[1]) Raynald: Annales XVIII, 259.

[2]) Skutkiem zakazu sejmowego zaniechał Zbigniew używania tego tytułu Caro IV, 319 n. 1.

[3]) Barącz: Rys zakonu kaznodziejskiego I, 195 n. 255.

[4]) Katona XIII, I, 1, 63.

[5]) Ermisch l. c. XIII, 43.

[6]) Raynald: Annales XVIII, 281.

[7]) Grünberg 35, uw. 2.

[8]) Długosz IV, 678.

[9]) Katona XIII, I, 201: ad XIV diem post festum Nativitatis B. V. Marie.

przymusi do małżeństwa lub innego czynu wbrew jej woli, że ubezpieczą ją o tem ban Mikołaj i Stefan Bathor, w końcu, że ban i kardynał odprowadzą ją z Ostrzyhomia". Nieufności, przebijającej z tych warunków, daje królowa wyraz w okólniku rozesłanym do wiernych miast z rozkazem, aby stawili pewną liczbę zbrojnych dla towarzyszenia jej do Ostrzyhomia [1]). Król przyjął wszystkie warunki, wystawił żądane zapewnienia [2]) a znaczna liczba jego stronników poręczyła te listy; następnie zawarto 21go września [3]) zawieszenie broni do przyszłego św. Jana. „Obydwie strony miały zaprzestać walk, nie budować nowych zamków, nie ubiegać ich zdradą, ubezpieczyć drogi kupcom i t. p. Król miał zaprzysiądz warunki i ogłosić ten traktat w bliskich stolicy okolicach do dni dwunastu, w dalszych w przeciągu dni dwudziestu, pozostałe jeszcze kwestye sporne miano ostatecznie załatwić na zjeździe ostrzyhomskim". Z tego ostatniego punktu widać, że jeszcze na tydzień przed terminem zjazdu, wierzono, że przyjdzie on do skutku. Z przyczyn niewiadomych nie odbyto jednak zjazdu a Elżbieta działała nawet przeciw zawieszeniu broni, gdy przystawała na projektowaną (choć niewykonaną) zdradę Mikołaja Perena [4]). Rokowania prowadzono dalej przy pomocy Fryderyka hr. Cylli [5]). Królowa ustępowała tylko konieczności lecz nie pragnęła sama układów. Stąd też pochodzi, że posłom żądającym od niej postawienia warunków odpowiedziała [6]) w pierwszym zapędzie gniewu, „że nigdy nie przestanie bronić praw syna swego, ani zaślubi króla, że więc powinien opuścić dobrowolnie królestwo, a nie czekać, by go wypędziła". Ochłonąwszy jednak cokolwiek z gniewu odpowiedziała, że odda córkę swą Annę królowi w zamęście, uzna go czasowym rządcą i obrońcą Węgier, a tylko w wypadku śmierci jej syna dziedzicznym panem; zażądała zaś, by król zwrócił jej stronnikom skonfiskowane dobra, wyznaczył jej pewne zamki w za-

---

[1]) Teleki: Hunyadak kora X, nr. 53.

[2]) Teleki X. nr. 54.

[3]) Hormayr Archiv 1825 nr. 56—7. Fessler II, 472, bez podania zródła każe zawierać traktat 8go sierpnia.

[4]) Wagner: Diplom. Saros. 109.

[5]) Teleki X, nr. 55.

[6]) Sprawozdanie legacyi zachowało się w kopii z XV w. w kodeksie Kórnickim II, 68, str. 35: „Nequaquam vellet recedere a iure filii sui, nec regem Polonie in virum ducere, nec hoc intencionis ipsius fuit unquam, propterea rex unum (?) exeat de regno voluntarie alias exibit profligatus et confusus..."

mian za podatki *(pro mardurinis)* ze Slawonii, oddał zamki nad Wagą lub zakładników hrabiego Cylli, dziesięciny z Presburga i Koszyc, wypuścił więźniów, nie powierzał obcym przybyszom straży zamków, zmusił cesarza do wydania jej syna i korony. Jeżeli król przyjmie warunki zgadza się królowa na zjazd w dniu 1go listopada, na którySby przybyła do Presburga a król do Tyrnawy, lub król do Wyszegrodu, ona do Ostrzyhomia". Porównując powyższe warunki, z tymi, które nam Długosz[1]) przekazał, napotykamy znaczne różnice. Mianowicie zamilcza nasze sprawozdanie o odszkodowaniu Polski ziemią spiską ani też wspomina o Szląsku, Rusi i Mołdawii. Nie można przypuścić, by spółczesny Długosz podał te warunki bez pewnego źródła; domyślać się raczej należy, że istniały dwojakiej natury warunki: jedne dotyczące Elżbiety i jej syna — i te zachowały się w kodeksie kórnickim [2]) — drugie regulowały stosunek Polski do Węgier — i te przekazał nam Długosz. Elżbieta pragnęła przedewszystkiem tronu dla syna, inne sprawy były dla niej drugorzędnymi; tak więc zgadzała się na ustępstwa Polsce ze szkodą królestwa węgierskiego, bo sądziła, że skoro pozbędzie się niebezpiecznego rywala, skoro prawa jej syna zyskają ogólne uznanie, można będzie wówczas zakwestyonować ustępstwa ziem, wszcząć spór na nowo i to wśród przyjaźnych okoliczności. Inaczej jednak zapatrywali się na tę sprawę panowie węgierscy i odrzucili propozycye Elżbiety. Wtedy uchwycił legat rokowania napowrót w swe ręce i skłonił Władysława i Elżbietę do odbycia zjazdu osobistego. Dnia 25 [3]) listopada przybył król do Jawrynu, gdzie wówczas bawiła Elżbieta. Układy poszły dość gładko, 16 grudnia zawarto pokój i ogłoszono go uroczyście ludowi; król darowawszy Elżbiecie szubę czarną, złotem dzierzganą a sobolami podbitą [4]), którą wziął na kredyt u Mikołaja Ściborskiego, i zaprosiwszy królowę na zapusty do Budy, powrócił do stolicy.

Żadne źródło nie podaje warunków pokoju, co dało powód późniejszym pisarzom do rozmaitych domysłów. Fessler [5]) a za

---

[1]) Historia IV, 678—9.

[2]) Może i te warunki znał Długosz lecz opuścił je jako nieobchodzące Polski lub że nie na nich zależały rokowania.

[3]) Dłg. IV, 679.

[4]) Rzyszczewski i Muczkowski: Codex II, 2 nr. 589. Była to szuba, niby zatruta.

[5]) Geschichte II, 473. — Szalay III, 1, 51 powołuje się na słowa Eneasza, które nie mogą rozstrzygnąć sporu — por. Zakrzewski 33.

nim Szalay domyślają się, że król miał Elżbietę zaślubić i zmusić cesarza do wydania korony i Władysława Pogrobowca. Pierwszy warunek jest tylko przypuszczeniem i nie da się utrzymać wobec: 1: instrukcyi papieskiej danej legatowi, by połączył węzłem małżeńskim króla polskiego z córką Elżbiety [1]), 2) jasnych słów Długosza [2]) „*filia seniori data in uxorem*“, 3) wielu listów Elżbiety, w których stanowczo odpycha myśl powtórnego małżeństwa; wyrażenie Długosza zaś: „*significaverat* (regina) *sibi* (regi) *secreto velle illi de regni Hungariae favere solio*“ jest zanadto ogólnikowem, by można z niego wyciągnąć pozytywne wnioski.

Elżbieta, która żyła tylko obroną praw syna swego, nie mogła i nie chciała po przebyciu tylu trudnych chwil odstąpić swych planów i tak też słów Długosza nie należy rozumieć zwłaszcza, że królowa donosząc 17 grudnia Presburgowi o pokoju, powiada wyraźnie: *das wir nicht wellen noch muet haben, als wir auch nicht mugen, vnserm Sun laslan seine gerechtikait eynigerlay weis domit vorkurzen*“ [3]). Być może, że Władysław zgodził się być tylko regentem w Węgrzech a sprawy ustępstwa ziem, wynagrodzenia kosztów i t. d. zostały w zawieszeniu [4]). Na takie postanowienie wpłynął może kardynał wykazując królowi, że tylko w ten sposób będzie można doprowadzić do skutku wyprawę krzyżową; zapewne, że układ taki sprzeciwiałby się zamiarom Polaków lecz tych usunęli Węgrzy zupełnie od wpływu na sprawy wewnętrzne swego królestwa. Dzięki niezmordowanym usiłowaniom legata i dobrej woli króla stanął więc ostatecznie pokój, z którego sobie jak najpomyślniejsze rokowano skutki. Były to jednak płonne nadzieje! W trzy dni po zawarciu pokoju umarła Elżbieta skutkiem długo ukrywanych cierpień fizycznych [5]) a tak znikły spodziewane owoce.

---

[1]) Gołębiowski 79 nr. 128.

[2]) Długosz IV, 680.

[3]) Quellen u. Forschungen zur vaterländischen Geschichte p. 222. W Gołębiowskim 72, 111 jest list komandora toruńskiego, w którym tenże donosi w kwietniu 1443 w. mistrzowi „że cesarz turecki, aby odciągnął Władysława III od ożenienia się z Elżbietą, własną ofiarował mu córkę“. Nie sądzę, by sułtan był tak naiwnym i tak mało znał stosunki węgierskie i usposobienie króla, iżby sądził, że propozycya taka będzie przyjętą. Wiadomość ta pochodziła zapewne z mętnego źródła pogłosek. Por. dodatek.

[4]) Na tę myśl naprowadziły mnie słowa Thurocza 252: „Pace ipsa nondum composita regina diem obiit“.

[5]) Dłg. IV, 680 idzie za Sylviusem opera 563, któremu przecież można wierzyć. Natomiast Arenpeckius w Pez: Sres. I, 1254: „intoxi-

II.

Po śmierci Elżbiety uznało kilku panów Władysława królem lecz naczelnicy partyi arcybiskup ostrzyhomski, biskup Nitry a przedewszystkiem groźny Giskra nie złożyli broni, tylko uznali cesarza opiekunem Władysława Pogrobowca. Król zwołał z początkiem 1443 roku (pod koniec stycznia lub na początek lutego [1]) sejm do Budy i zaprosił nań dawnych stronników Elżbiety. Ci jednakże wysłali do cesarza zepewnienie [2]), że do Budy nie pojadą lecz odbędą osobny sejm w Ostrzyhomie dnia 2 lutego i prosili, by im cesarz przysłał Pogrobowca. Dwór cesarski przyjął radosnie i pochwalił myśl odbycia sejmu w Ostrzyhomie ale wymówił się od wysłania nań Pogrobowca pod pozorem choroby. Nie mamy żadnych wiadomości o uchwałach sejmu ostrzyhomskiego i w ogóle wątpić można czy się zebrał; natomiast sejm budziński uchwalił wyprawę turecką, do której król chętnie się przyczynił, rozpisał na nią podatki [3]), postanowił wezwać do zbrojnej pomocy sąsiadów, uśmierzyć, choćby na czas wyprawy, wewnętrzne niezgody a w końcu zebrać się powtórnie na sejm na Zielone Świątki celem poczynienia ostatnich przygotowań wojennych. Zaraz po sejmie rozpoczęto rokowania z cesarzem, do którego wysłano kardynała, biskupa wacowskiego i Mikołaja Lasockiego, dziekana kra-

---

cata, *ut dicebatur* per regem Wladislaum in mastrutis martaris. Co do daty śmierci podaje Arenpeckius (ibidem) f. 4 ante Thomae (9 grudnia) podobnie Paltramus w Pez: Sres. I, 735; Rositz w Sommersberg Sres. I, 80 podaje, że 24go grudnia, lecz już w tem błądzi, że 24go grudnia jest vigilia f. Nativitatis Domini i przypada w poniedziałek a nie jak on podaje f. 4 ante Nativ. Dni. — Bartossius de Drahonicz w Dobner Monumenta I, 206 podaje 24 grudnia, za nim poszedł Szalay III, I, 51.

[1]) Fessler II, 475 (za nim Szalay III, 1, 52) „zu Anfang des Jahres 1443". Powołuje się na list Hunyadego z 25 kwietnia, z którego jednak nie można daty sejmu oznaczyć. Porównując datę obydwóch sejmów stronników austryackich widzimy, że składali oni sejm w tymże czasie co i król; tak np. król zwołał na 9 czerwca, oni na 30 maja. Gdy z Sylviusa: Opera, Bazylea 540 wynika, że pierwszy sejm mieli odbyć austryaccy stronnicy 2 lutego, przypuszczam, że i królewscy podówczas obradowali. Z glejtu (u Telekiego X nr. 57) z daty 9 lutego 1443, danego jobagionom wysłanym do Hunyadego „ad praesentem exercitum generalem" wynika, że sejm, który uchwalił owe „praesens exercitus generalis" musiał się odbyć przed 9 lutego.

[2]) Sylvius: Opera 540.

[3]) Szalay III, 1 p. 52 n. 2. — Długosz IV, 685.

kowskiego[1]) Na dworze wiedeńskim patrzano niechętnie na wyprawę turecką, obawiano się, że przez nią wzrośnie potęga króla; nawet kardynałowi nie dowierzano i wyrażano się o nim uszczypliwie[2]). Cesarz rozesłał okólnik[3]) do swych węgierskich stronników zapraszając na 30 maja na sejm do Presburga[4]) i obiecując, że równoczesnie on naradzać się będzie w Haimburgu z elektorami niemieckimi nad utrzymaniem Pogrobowca przy jego prawach. Że w obec takiego usposobienia odmówiono żądanej przez Węgrów pomocy — rozumie się samo przez się; cesarz zaprosił tylko posłów na zwołany do Presburga sejm dodając, że tam możnaby wszystkie sprawy zgodnie ułożyć[5]). Tylko jeden papież przeznaczył na ten cel dwuletnie świętopietrze z Czech i Polski[6]) i porozsyłał legatów po Europie, aby zbierali pieniądze i zbrojnych[7]).

Najgorzej dotknęła odmowa cesarza, który jako opiekun Pogrobowca mógł najwięcej szkodzić. Trzeba więc było na każdy sposób skłonić go do pokoju. W tym celu wyjechał w maju 1443 kardynał do cesarza[8]), rokował z nim o zgodę, robił nawet — jak się zdaje — bez wiedzy króla propozycye małżeńskie; lecz cesarz był obojętnym, uskarżał się na napady graniczne a w końcu, pod wrażeniem jakie wywołało poselstwo czeskie przynoszące zgodę[9]), obiecał tak długo zachować się spokojnie jak długo nie zostaną jego posiadłości naruszone[10]). Wśród tego nadeszły Zielone Świątki a z nimi sejm, na który przybył kardynał, lecz nie był obecnym

---

[1]) Długosz IV, 686 — Sylvius: Opera (Basilea) 563.

[2]) Sylvius: Opera 504—5: „qui (Julian) sub colore passagii partes suas (króla) tueri studet. Sed non consuevit hic (Julian) fortunatus esse in bellis sicut Bohemia ostendit.“ Pg. 563: „nec tutum erat id bellum iuvare, in quo rex Polonie principatum teneret, qui post triumphum, sicut insolentes homines victoria facit, adversus Austriam signa verteret“.

[3]) Bachman: Urkunden w „Fontes rerum. austr.“ t. 42 p. 7.

[4]) Zwołanie tego sejmu przemawia za tem, że sejmu w Ostrzyhomie nie odbyto.

[5]) Chmel: Materialien I p. 116. Według Długosza IV, 686 zawezwał król do pomocy także zakon krzyżowy. W Codeksie epist. I nr. 123 mamy podobne wezwanie, które należy jednak pod r. 1444 (patrz Itinerarium). Może być, że król i w r. 1443 prosił w. mistrza o pomoc.

[6]) Theiner: Monumenta Poloniae II, nr. 58

[7]) Raynald: Annales XVIII, 291.

[8]) Palacky: Geschichte IV, 1 p. 126 n. 120.

[9]) Chmel: Materialien I, nr. XXVI.

[10]) Chmel: Materialien I p. 111, 116, 117 i t. d.

Hunyady, czyniący od dawna przygotowania wojskowe[1]). Sejmowi zdano najpierw sprawę ze skutków poselstw rozesłanych do sąsiadów z prośbą o pomoc a zupełnie niepomyślny reznltat ostudził nie mało zapał zgromadzenia. Jednak król nie odstępował od pierwotnego zamiaru, popierał go kardynał, błagał wreszcie Jerzy Brankowicz, despota serbski, którego sułtan z własności wyzuł a synów jego oślepił i skastrował. Odczytano też zapewne list[2]) Raguzańczyków, donoszący królowi o powstaniu Karamana w Azyi i klęsce sułtana, list Hunyadego[3]) pisany do Brankowicza. W niesłychanie bałamutnem piśmie uwiadamia on, że Murad pobity przez Karamana zakończył na jakiejś wyspie życie, że całe państwo tureckie się rozpada, Serbowie wypędzają swych ciemięzców i sądził, że 30000 wojska wystarczy do zagarnięcia wszelkich tureckich posiadłości w Europie. Jeżeli w takie baśnie wierzył Hunyady, któremu nie mogły być stosunki tureckie zupełnie obcymi — cóż powiedzieć o innych? Przesadzano wszelkie wiadomości i szerzono mniemanie, że wystarczy przespacerować się z wojskiem przez półwysep bałkański aż do morza, aby Turcy ustąpili z Europy. Pod takim wpływem i pod wrażeniem klęsk, ktore trzęsienie ziemi wówczas zrządziło[4]), (uważano je za karę Boga) uchwalił sejm przedsięwziąć wyprawę. Stał tylko na zawadzie jedyny cesarz, na którego dwuznacznem przyrzeczeniu danem Julianowi nie można było polegać. Nawet sam kardynał nie mógł żądać, by Węgrzy zostawiwszy w domu niezgodę i nadzwyczaj wprawdzie ostrożnego nie mniej przeto niebezpiecznego wroga — szli ze spokojnym umysłem wyganiać Turków z Europy. Rozpoczęto więc po raz trzeci układy[5]).

---

[1]) Teleki X, nr. 57, 58 — Katona XIII, I, 246.

[2]) Chmel: Mater. I, p. 114: powątpiewano nawet o życiu sułtana.

[3]) Chmel: Materialien I, p. 115.

[4]) Katona XIII, I p. 239—41 — Zeitschrift des Vereins für schlesische Geschichte IV, p. 117 — Paltramus w Pez: Scres. I, p. 735 — Monumenta Poloniae II, 923 i III, 242 — Nakielski: Miechovia 478.

[5]) Fessler II, 476 sądzi, że cesarz nie odbył jeszcze sejmu w Haimburgu, kiedy doń przybył Julian po sejmie z 9 czerwca. Jednakże sejm do Haimburga był zwołany na 30 maja i zapewne odbyto go w tym czasie, skoro cesarz, pisząc do Władysława w odpowiedzi na list tegoż, powiada; „*preteritam dietam*". Nie mamy też dowodu, że Julian jeździł po 9 czerwca do cesarza; ostatni raz był on tam w maju Palacky IV, 1 p. 126.

Kardynał namówił Władysława do napisania bardzo uprzejmego listu do cesarza. „Król ubolewa [1]), że przygotowania wojenne nie dozwoliły mu udać się na sejm do Haimburga, proponuje jednak na żądanie kardynała zjazd osobisty w czasie około Maryi Panny Gromnicznej 1444, bo wówczas powróci już prawdopodobnie z wyprawy tureckiej“. Równocześnie pisze [2]) kardynał do cesarza popierając projekt zjazdu, którego był autorem. „Nie wątpi w skuteczność wypróbowanego już podczas układów z Elżbietą środka i proponuje na miejsce zjazdu Presburg lub Jawryn dla cesarza a Tyrnawę lub górę św. Marcina dla Władysława i zaręcza, że król pierwszy odwiedzi cesarza. Następnie upewnia, że król zakaże napadów na kraje cesarskie, przedkłada skargę Hederwarego przeciw kasztelanowi jawryńskiemu i udziela nowin o Turkach zaczerpniętych ze znanych nam listów Hunyadego i Raguzan“. Zarazem pisał też kardynał w tej samej sprawie do kanclerza Schlicka i sekretarza cesarskiego Sylwiusza [3]). Niebawem nadeszły odpowiedzi. List cesarza do króla wypadł wymijająco i w bardzo chłodnym tonie. „Sprzyjał on — pisze [4]) cesarz — zawsze pokojowi i w tym też celu zaprosił był posłów królewskich na sejm do Haimburga; przyjmuje w zasadzie propozycyą zjazdu, lecz około N. Maryi P. Gromnicznej musi się udać na sejm rzeszy niemieckiej. Zechce tedy król po powrocie z wyprawy przysłać posłów, z którymi omówi sprawę dokładnie“. Niezadowolenie cesarskie przebija się jasno w liście pisanym do kardynała [5]). Uskarza się na Pankracego z Bereucha niszczącego dobra kanclerza Schlicka a kończy znacząco: „Nas zaś nietylko że te bezprawia wyzywają ale i stronnicy nasi codzień nas upominają, że przecież musimy o tem pomyśleć“. Najgroźniej ale też i najszczerzej brzmiał list kanclerza do kardynała [6]). „Nikt gorliwiej od niego nie pracował

---

1) Chmel: Materialien I, 111.

2) Chmel: Materialien I, 112.

3) Sylvius: Opera 500. Pozorem do napisania listu do Sylwiusza mogło być uwieńczenie tegoż 28 lipca 1442 wieńcem poetyckim i wstąpienie do kancelaryi cesarskiej. Archiv für Kunde oesterr. Geschitsquellen t. XVI: Voigt Briefe des Aeneas Sylvius str. 324. Treści listu kardynała łatwo się domyśleć z odpowiedzi Sylwiusza.

4) Chmel: Materalien I, 116

5) Chmel: Materalien I, 117.

6) Chmel: Materalien I p. 117. — Fessler II, 477 (a za nim, jak zwykle, Szalay III, 1, 57) umieszcza słowa: „In kurzer Zeit“ i t. d. jako pisane do kardynała. List ten jednakże wysłano wiele wcześniej do biskupa waradyńskiego Jana.

dotąd nad pokojem ale im więcej nad nim pracuje, tem większe ponosi szkody, czego dowodem najświeższy napad Pankracego. Jeżeli król nie może nakazać szanowania jego własności *„quod sibi fortasse non obeditur* — dodaje ironicznie — *volo procurare ut alii illa* (pace) *non gaudeant*“. O małżeństwie — kończy kanclerz — proponowanem przez Juliana nie ma co i myśleć, dopóki nie zostaną spełnione znane kardynałowi warunki [1])“. List Sylwiusza [2]) w końcu, pełen grzeczności, nie zawiera żadnej ważniejszej wiadomości. Jestto zwykły sposób pisania gibkiego humanisty, który nie chce zrażać kardynała lecz też nie myśli popierać jego zamiarów. Jeżeli mimo tak niepomyślnych odpowiedzi nie urwały się rokowania, było to zasługą niestrudzonego kardynała. On to skłonił króla, by posłał cesarzowi projekt zawieszenia broni [3]); cesarz odrzucił go wprawdzie, gdyż nie obejmował wszystkich posiadłości Pogrobowca [4]), jednakże chcąc się może uwolnić od słusznego zarzutu, że jest jedyną przeszkodą krucyaty, wysłał swych posłów do Budy, którzy zażądali pełnomocników do prowadzenia rokowań. Król wyznaczył Mikołaja Lasockiego i Wawrzyńca Hederwarego; kardynał był z własnej chęci obecnym konferencyi. Zaraz na pierwszej sesyi przyszło z powodu nazwania Władysława Pogrobowca królem węgierskim do takiej burzy, że mimo pośrednictwa kardynała zerwano posiedzenie a posłowie cesarscy, mający widocznie taką instrukcyą, gotowali się do wyjazdu. Lecz wdał się w sprzeczkę król Władysław i przyzwawszy posłów oświadczył, że zgadza się na wszelkie warunki. Tak stanął dwuletni rozejm, który cesarz dopiero 21 maja 1444 ratyfikował [5]).

Nadeszła już była stosowna dla wyprawy pora roku lecz król dla rozmaitych spraw nie mógł jeszcze wyruszyć w drogę. Godziły się wprawdzie stronnictwa w Węgrzech [6]), istniał rozejm z cesarzem lecz układy cesarskie z hrabiami Cylli [7]) i przymierze

---

[1]) Coby to było za małżeństwo i jakie warunki — nie wiemy.

[2]) Opera (Basilea) 501.

[3]) Sylvius: Opera 546 — Szalay III, 1 przedstawia błędnie przebieg rokowań.

[4]) Zapewne nazwał siebie Władysław królem węgierskim i w tym charakterze chciał zawierać traktat.

[5]) Fessler-Klein II, 478, Szalay III, 1, 58 u. 1. poszli słusznie za Palackym IV, 1 p. 126 n. 120, który pierwszy wprowadził tu ład w chronologią.

[6]) Wagner: Diplom. Saros nr. XII.

[7]) Teleki X p. 60—61, 63, 140 — Chmel: Regesta 151—152.

zawarte między cesarzem, ks. Albertem i Zygmuntem a hrabiami Cylli przeciw „każdemu, kościół tylko i rzymskie państwo wyjąwszy“ — dawało wiele do myślenia; przedewszystkiem zaś należało pogodzić się z Giskrą, który mając pod swymi rozkazami Axamita, Rybalda, Slowaczka, Uderskiego, Talafusa [1]) i innych i zająwszy prawie całe północne Węgry urągał powadze króla i sejmu. Wprawdzie już 1442 zawarł był z nim Szymon, biskup jagierski, układ, dał mu nawet krewną swą za żonę [2]) lecz wszystko to nie odniosło pożądanego skutku. Wkrótce bowiem po owej ugodzie pisał Giskra do cesarza, że nie myśli dla żony opóścić króla [3]) a zająwszy niebawem w zdradliwy sposób zamek biskupa, Szymona, Podgrodzie [4]) dowiódł, że pisał prawdę. Dlatego też wyruszył w sierpniu [5]) 1443 r. kanclerz w górne Węgry a rozłożywszy się obozem koło Igławy rozpoczął z Giskrą i miastami górskimi układy. Dnia 1 września zawarto rozejm aż do 29 września następnego roku [6]) pod bardzo korzystnymi dla Giskry warunkami. Miał on bowiem zatrzymać wszelkie zdobyte posiadłości i pobierać p r a w n i e wszystkie królewskie dochody; dla załatwienia ewentualnych sporów wyznaczono sąd polubowny złożony ze Stefana de Pelsewcz i Władysława de Seczen. W dniu 2 lutego 1444 r. mieli się zjechać stronnicy króla do Budy lub innej bliskiej Ostrzyhomowi miejscowości a Giskra i kardynał Dyonizy do Ostrzyhoma celem ułożenia ostatecznych warunków pokoju.

Teraz dopiero mógł król podjąć wyprawę lecz z jak małymi środkami! Kardynał Julian zebrał nieliczną garstkę krzyżowców, Wenecyanie uzbroili 25 okrętów [7]); tylko Polacy sami dostarczyli dość liczny oddział zbrojnych a nawet pieniędzy [8]). Z początkiem

---

[1]) Krones: Böhmische Söldnerrotten str. 3.

[2]) Długosz IV, 676.

[3]) Sylvius: Opera 540.

[4]) Długosz IV, 676.

[5]) Katona XIII, I, 233: circa festum Assumpcionis Marie.

[6]) Teleki X nr. 62. Biskup tytułuje się: „personam Wladislai Hungarie, Polonie Regis representans“.

[7]) Sylvius 546 — Marino Sanuto w Muratori: Sres. XXII. str. 1106 mówi tylko o dziesięciu.

[8]) Gołębiowski 131 n. 210 — Chodyniecki: Historya m. Lwowa str. 53 opowiada nieznany skądinąd szczegół, że Czyżowski przybył w 1443 do Lwowa i za okazaniem listów królewskich dostał pieniędzy na wojnę turecką.

października [1]) ruszył król z Budy ku Białogrodowi serbskiemu, skąd prowadziło kilka dróg do Czarnego morza. Hunyady, wódz wyprawy, uznał za stosowne iść znaną od dawna drogą rzymską, którą też i krzyżowcy chodzili. Prowadziła ona z Białogrodu (rzymskie Singidunum) wzdłuż prawego brzegu Dunaju ku Semendryi, położonej nad Morawą (rzyms. Margus) i Braniczewa (dzisiejsze Kostolac), stąd doliną dzielącą Morawę od Mlawy przez okolicę górzystą, pokrytą lasami, do Nisu, (przez Bułgarów zamieszkałego) leżącego w małej trójkątnej równinie, utworzonej zlewami bułgarskiej Morawy, Nisawy i Toplicy. Odtąd jest droga bardzo przykra, prowadzi bowiem przez liczne wąwozy, z których pierwszym była Kunowica między Nis a Ak-Palanką leżąca; w średnich wiekach mogły przez nią przejeżdżać wozy, dzisiaj to niemożliwa. Przez Ak-Palankę i Pirot dochodziło się do miasta Sofii (Serdica) położonej w równinie, zamkniętej od wschodu skalistymi stoki Bałkanu, od zachodu górami Vitos a z południa śnieżystym Rylem. Ośm mil od Sofii płynie Isker; tu też, koło dzisiejszego Vakarel, znajduje się dział wód, gdyż wody doliny Sofii zasilają Czarne morze, dolina Ichtiman zaś morze Egejskie. Dalsza droga szła przez najważniejszy pod względem strategicznym punkt: bramę Trajana, w okolicy dzisiejszego Kapulu-Derbend. Rzymianie uważali ten wąwóz za nieprzebyty ale w średnich wiekach wiedziano, że w odległości pięciu kilometrów, na zachód od bramy Trajana, znajduje się dogodne przejście Ssulu-Derbend; mimoto zamykano w czasach wojennych bramę ułamkami skał i zasiekami i strzeżono jej pilnie. Przez bramę Trajana szła więc droga ku Filipopolis, zamieszkałego przez Bułgarów i Chassköi do Adrianopolu, skąd w kierunku południowo wschodnim ku Heraklei położonej nad morzem Marmora [2]).

---

[1]) Długosz IV, 686 każe królowi wyruszać 22 lipca na wyprawę a Kallimach (Schwandtner 8° t. II) 142 (za nim Bonfini 457 i Pray III, 8) nawet: circiter Kalendas Maias. Daty te nie dadzą się utrzymać, choćby tylko ze względu na czas, w którym zawarto rozejm z Giskrą. Trudno przypuścić, by król ruszył na wyprawę nie pogodziwszy się z Giskrą. Zresztą cóżby robili król i wojsko od 27 lipca do 3 listopada, t. j. do walki pod Nisem?

[2]) Według Jirecek: Die Heerstrasse von Belgrad nach Konstatinopel — Matkovic-Knap: Reisen durch die Balkanhalbinsel w Mittheilungen der geogr. Gesellschaft in Wien 1880; z wcześniejszych pisarzów mogłem tylko korzystać z Felicis Petancii: Dissertatio de itineribus i t. d. w Schwandtner: Sres. I.

Z Belgradu ruszył król w okolicę Morawy i rozłożywszy się po tej stronie rzeki obozem, wysłał pewną część wojska na drugi brzeg na zwiady [1]). Patrol ten zapuścił się za daleko i dał się zaskoczyć przemożnej sile tureckiej; walka była nierówna, chrześcijanie chcąc się ratować ucieczką, rzucali się w rzekę, w której wielu śmierć znalazło. Szczęściem nadbiegł król, usłyszawszy wrzawę wojenną, z licznym orszakiem na pomoc i odparł zwycięsko nieprzyjaciół. O potyczce tej wysłano natychmiast relacyą do Węgier, Polski i t. d.; w ogóle zawiadamiano Europę o przebiegu wyprawy. Jednakże relacye te po powiększej części zaginęły lub przeszły z wielu geograficznymi błędami w historyczne dzieła [2]). Opowiada się [3]) n. p. zwyczajnie za Kallimachem, że król przebył natychmiast po wyżopisanej walce Morawę; co jest błędem niewątpliwym, jak tego dowodzi list Hunyadego [4]). Król zbliżył się tylko więcej ku prawemu brzegowi Morawy, a Hunyady z 1200 jazdy i oddziałem Mikołaja Uljaka, który dla słabości w domu pozostał, przeszedł rzekę [5]). Ostrożność taką

---

[1]) Kallimach (Schwandtner 8° t. II) 143. Porównawszy wiadomości Kallimacha z Długoszem dochodzi się do przekonania, że pierwszy korzysta z drugiego, rozwadnia go reminiscencyami klasycznych autorów i stara się podnieść działalność swego dobrodzieja Grzegorza z Sanoka, tudzież Bobrzyckiego (skądinąd zupełnie nieznanego), który według słów samegoż K. był dziadkiem jego kochanki. Stąd słusznie ocenił go Caro IV, 345, 1. W niektórych miejscach jednak znajdujemy u niego wiadomości oryginalne (Por. G. Köhler: Die Schlachten von Nicopoli und Warna str. 35 n. 1) jak n. p. o walce nad Morawą. Że wiadomość ta jest prawdziwą dowodzi dostatecznie list Hunyadego w Katona XIII, 1, 251. Cytuję więc w pewnych wypadkach tego autora. — Zeissberg: Erinnerungen an die Schlacht bei Varna 91 prostuje błędne zdanie Hammera i Zinkeisena, że Kallimach brał udział w wyprawie z 1443 jako sekretarz króla.

[2]) n. p. Długosz IV. 687 każe najpierw zająć Sofią a potem przybyć nad Morawę. Nie mogę zgodzić się z p. Prochaską: List Andrzeja de Palatio w Przewodniku nauk. i liter. za luty 1882 str. 112, że Długosz miał do wyprawy z 1443 list Andrzeja. Najpierw nie udowodnił p. Prochaska, że A. de Palatio brał udział w tej wyprawie a potem nie wyjaśnił, dlaczegoby Dłg. czytając niewątpliwie liczne oryginalne relacye królewskie, przysyłane do Polski, miał koniecznie korzystać z A. de P.

[3]) Fessler II, 479 i inni.

[4]) Katona XIII, I, 251; Długosz IV, 687 nie wie o tem.

[5]) Katona l. c. „relictis castris penes fluvium Morava, ipsum fluvium *trans*ivimus. Sylvius: Opera 528. W ogóle opisano tę wyprawę z licznymi błędami, np. z nowszych Zinkeisen I, 614 n. 4. Błędy te raziły już Katonę XIII, I, 245—6 i sprostował je przy pomocy geografii.

nakazywała strategia. Wiedziano, że po tamtej stronie Morawy znajdują się wojska tureckie a w pobliżu były silne warownie jak Widdin i Nis; nie można więc było narażać króla i całego wojska na nieprzewidziany napad nieprzyjacielski. Hunyady pomknął w głąb kraju aż do Nisu, który złupił i spalił. Okoliczni baszowie Ezebeg, Turkanbeg i trzeci, nieznany nam z nazwiska, ułożyli plan połączenia swych sił pod Nisem w celu zupełnego otoczenia Hunyadego. Jednakże źle obliczyli czas potrzebny każdemu z nich do marszu (co w obec górzystej okolicy było trudną rzeczą), skutkiem czego przybywali pod Nis pojedynczo. Hunyady staczał zaraz z każdym nowoprzybyłym zwycięskie walki, poczem ruszył dalej ku wschodowi aż do Sofii [1]), którą zajął. Z nieostrożnego pospiechu nie omieszkali skorzystać Turcy. Ogromne ich wojsko pod dowództwem okolicznych baszów tudzież baszy Natolii i kanclerza sułtana, ściągnąwszy rozbitki z pod Nisu, odcięło Hunyadego od obozu królewskiego. Na samą wieść o zbliżaniu się Turków rozpoczął Hunyady pospieszny odwrót, został jednak otoczony w okolicy Nisu. Dzielny bohater nie upadł na duchu; spostrzegszy, że tylko w walce leży ratunek, rzucił się na gęste szeregi wroga, złamał je i rozprószył a kilku wodzów schwytał [2]) w dniu 3 listopada 1443 roku; rzeź trwała do późnego wieczora. Następnie powrócił Hunyady do obozu królewskiego, przyniósł zdobyte chorągwie i jeńców tudzież wiadomość, że sułtan znajduje się w pobliżu. Ruszono więc naprzód; 8 listopada był król pod Skardoną, 9 pod Nisem; w wojsku jego panowało jak najlepsze usposobienie,

---

[1]) Thurocz w Schwandtner z 1746, I, 253 — Sylvius: Opera str. 563 — Chalcocondylas w Corpus hist. byzant t. 44, str. 308 — Spiess: Aufklärungen str. 267.

[2]) Na podstawie listu Hunyadego, cytowanego powyżej — Thurocza w Schwandtner I, 253-4 — listu króla w Muratori: Scriptores XVIII, 674 i listu Sylviusa: Opera p. 528. Podobne listy wysłał król i do Polski, do matki swej (Bachman Urkunden w Fontes rer. austr. t. 42, p. 9.) Tam jednakże nie miano jasnego pojęcia o przebiegu wyprawy, kiedy każą 18 października walczyć królowi z Turanibegem i Czebekiem pod Nisem! Jakimi zresztą były informacye Polaków o podróży królewskiej, dość przytoczyć, że sądzono, iż król odbędzie 29 listopada 1443 zjazd osobisty z cesarzem (Bachman l. c. i Ermisch XIII, p. 63, który oznaczył zjazd błędnie na 28 września.) Fessler II, 479 opowiada wbrew źródłom, że 3 listopada pobił Hunyady trzech baszów (jak wyżej), a 8 listopada odniósł zwycięstwo pod Nisem. Tak samo błędnie (str. 480 a za nim Szalay III, 1, 61) twierdzi, że 9 listopada znajdował się król pod Skardoną.

żywności miano podostatkiem, pogoda sprzyjała, a ludność słowiańska i Bułgarowie, do których król miał ich ojczystym językiem przemawiać [1]), Bośniacy, Serbowie i Albańczycy witali z radością wojsko, w którem niemało współplemieńców znajdowali.

Tymczasem sułtan zebrawszy wojsko polecił obsadzić [2]) wąwozy bałkańskie a zakazał walki w otwartem polu [3]), przewidując słusznie, że zima sama, która się już około 28 października [4]) rozpoczęła, zmusi chrześcijan do odwrotu. Dowódcą wojsk mianował Chazima [5]), baszę Natolii, swego krewniaka. Hunyady probował przejść przez bramę Trajana, 125 mil od Budy oddaloną [6]) lecz znalazł ją zamkniętą kołami i pniami [7]); strome miejsca polewali Turcy wodą, która zamarzszy uniemożliwiała drogę. Za poradą, jak się zdaje, Brankowicza [8]) chciano obejść bramę i udano się na wschód w kotlinę Zlaticy [9]) ku Isladi [10]), lecz i te przejścia obsadzili Turcy bardzo silnie. Hunyademu udało się wywabić Turków do walki i schwytać nawet ich wodza. Zagrzany tem zwy-

---

[1]) Szczegół ten podaje Wapowski-Malinowski II, 438, który mógł mieć informacye od naocznych świadków.

[2]) Chalcocondylas w Corpus script. hist. Byzant. t. 44 p. 308.

[3]) Chalcocondylas 313.

[4]) Paltramus: Chronicon w Pez. Sres. I, 735; trwała zima do 22 lutego 1444.

[5]) Kallimach (Schwandtner II. 8⁰) 249 nazywa go „Karamba“ basza.

[6]) Sosnowski: Jan Hunyady w Bibliot. warszawskiej z 1860, II, str. 311.

[7]) Chalcocondylas 308.

[8]) Chalcocondylas 307 „qui dux itineris erat“; on też jeden znać musiał doskonale okolicę.

[9]) Jireček p. 112.

[10]) Bonfini: Decades 460 (wydanie lipskie z 1771). Czerpie wiadomości do panowania Władysława z Thurocza, lecz przedewszystkiem z Kallimacha, którego upiększa powodzią słów i mowami kreślącymi, bądź co bądź, zwykle bardzo trafnie sytuacyą. Mów tych nie wypisuje nigdy z K. Do wyprawy z 1443 i 1444 używał i innych źródeł, stąd odstępuje czasami K., n. p. 460: „nos autem quemadmodum a quibusdam Corvini militibus accepimus, qui vulnera etiam eo bello susceptа ostendere“. Do wyprawy z 1444 używał nawet jakichś tureckich źródeł. Pisząc po klęsce warneńskiej, mógł się oryentować w licznych opowiadaniach i stąd odpiera stanowczo baśń, jakoby biskup Szymon wzięty w niewolę pasał owce (str. 473). Do stosunków czeskich używał listów Eneasza. Styl jego charakteryzują pochwytane z klasycznych autorów a nieodpowiadające ówczesnym stosunkom wyrażenia, jak: plebiscita, respublica (węgierska), senatus consultum, ubi ad populum perlatum est, praetor urbanus, Jesus Christus, optimus, maximus i t. d.

ciężtwem przypuścił 24 grudnia [1]) stanowczy szturm na stanowiska tureckie, zdobył niektóre wzgórza ale bezdenne przepaści nie pozwoliły mu przeforsować przejścia — mimo zwycięztw nie osiągnięto zamiaru. Walki te przekonały Hunyadego i króla, że wszelkie wysiłki w obec nieprzyjaźnej pory roku na nic się nie przydadzą; do tego dokuczał już wojsku głód, konie padały a nawet między ludźmi mnożyły się zaraźliwe choroby [2]). Nie pozostawało zatem nic innego, jak powrót do Węgier, który też mimo próśb i świetnych obietnic Brankowicza, natychmiast rozpoczęto. Widocznie czekali Turcy na tę chwilę, skoro odtąd występują zaczepnie i nękają chrześcijan ciągłymi napadami. W lesistym wąwozie Kunowicy [3]), położonym między Nis a Ak-Palanką, przyszło do bar-

---

[1]) Chalcocondylas 313-14 — Długosz IV, 688. — Thurocz 252 nie każe królowi w żadnej bitwie walczyć. Według Bonfiniego walczono teraz pod Kunowicą. Długosz twierdzi, że w tej walce brał król udział i został ranny. Na podstawie listów Hunyadego jednak da się tylko pod Kunowicą wykazać czynny udział królewski w walce. Długosz w ogóle wysuwa wszędzie na pierwszy plan króla, a Hunyadego stawia w cieniu — co jest niesprawiedliwością.

[2]) Król w liście do Florencyi (Palacky: Literarische Reise nach Italien 72): „sed transire ea (wąwozy) Decembris exeuntis tempestate nullo modo potuimus, tum propter excelsos montes, qui etiam ab hostilibus gentibus occupabantur, tum propter intensam et asperam nimis hyemem, tum denique defectu victualium."

[3]) Przedstawiają zwykle, że walkę pod Kunowicą stoczono w pochodzie ku morzu; nawet w atlasie Sprunera w wydaniu z 1854 umieszczono Kunowicę między Isladi a Ssulu-Derbend. Dopiero Jirecek a za nim Matkowic: Reisen durch die Balkanhalbinsel w Mittheilungen der geogr. Gesellschaft Wien 1880. str. 395 u. 227 wykazali, że Kunowica leży między Nisem a Ak-Palanką a więc przed Sofią, że zatem walczono tu w odwrocie. Pod wpływem tych wywodów opuścił p. Caro — nie chcąc się zgodzić widocznie z Jireckiem — rysując dla nowego wydania Sprunera mapę Węgier i okolic, przesmyk Kunowicy. Długosz IV, 688 opowiada o tej walce w odwrocie, lecz nie wymienia miejscowości; z Katony jednak XIII, I, 263 widoczna, że walczono pod Kunowicą. Chalcocondylas 313—14 wie tylko o klęsce Turków, zadanej im przez wracających do domu Węgrów. Daty tej walki niepodobna oznaczyć. G. Köhler: Die Schlachten von Nicopoli und Warna str. 39 tłumaczy sobie, że Turcy zaczepili pod Kunowicą tylną straż węgierską, której król z jazdą na pomoc przybiegł. Fesler II, 481, Hammer I, 349 przedstawiają wyprawę zawile; pierwszy identyfikuje Ssulu-Derbend z bramą Trajana, drugi robi Kallimacha uczestnikiem wyprawy. Ducas w Corpus hist. byz. t. 14 p. 217 zbywa rzecz lakonicznie ale błędnie. O Władysławie mówi: „is puer admodum erat, ut omnia regina, illius mater exercitumque praefectus Janco moderarentur" a str. 218 „regnum (Hungariae) prorex

dzo krwawego starcia, w którem wziął czynny udział król Władysław i odniósł nawet ranę. Turcy ponieśli tu znaczne straty; postępują też teraz daleko ostrożniej. Po przebyciu Kunowicy wydostało się wojsko szczęśliwie na równiny, wśród których maszerowano pospieszniej.

Nic nie świadczy lepiej o nędznym stanie wojska [1]), jak ten pospiech w powrocie. Palono wozy, zabijano chore zwierzęta, zakopywano rzeczy — byle tylko nie utrudniać pochodu [2]). Droga prowadząca od Nisu wzdłuż doliny Morawy musiała być zawaloną śniegami, skoro nią nie wracano; udano się bowiem od Nisu w kierunku północnym, aby się rychlej zbliżyć do brzegów Dunaju. Dnia 25 lutego [3]) był król koło Orsowy, a po forsownych pochodach dotarł wreszcie szczęśliwie do Białogrodu serbskiego. Tu już było bezpieczniej, tak daleko bowiem nie ważyliby się zapuścić Turcy. Odpoczywano więc kilka dni w tem mieście, poczem ruszono dalej. W pierwszych dniach marca stanął Władysław w Budzie, gdzie go duchowieństwo i ludność z wielkim przyjęli przepychem [4]). Nabożny król udał się natychmiast do kościoła P. Maryi, aby podziękować Bogu za szczęśliwy wynik wyprawy

---

procurabat, Saxonum rex, quem Hungari curatorem regni constituerant, rege suo puero: quintum decimum enim tum annum agebat". Janczar Pamiętniki (pisane po śmierci Kazimierza Jagiellończyka str. 83) opowiada na str. 87 wyprawę bałamutnie; walkę pod Kunowicą stoczono według niego bez udziału króla, a zawieszenie broni zawarto na lat sześć. Karajana objaśnienia geograficzne do Beheima w Quellen u. Forschungen zur vat. Gschte. są błędne. Jako prawdziwe *curiosum* przytaczam kronikę *Riminense* Muratori: Srcs. XV, 945, która powiada, że 15 grudnia 1443 pobił c e s a r z z królem polskim i kardynałem Julianem Turków, zginęło ich 100000, Gallipoli zajęto. Takie to wieści chodziły o tej wyprawie, po części może z winy króla i innych uczestników, którzy przesadzali w opisach. (Sylvius: De Europa p. 397 i 563). Błędnie też opowiada Marino Sanuto w Muratori: Srcs. t. XXII p. 1106, 1109 i t. d.

[1]) Voigt: Geschichte VIII, 69, 2, cytuje pismo: „über das Kriegsunglück des Königs von Ungarn z 27 lutego 1444". Sama data wskazuje, że mowa tu o wyprawie z 1443, której przecież — mimo wszystkiego *Kriegsunglück* nazwać nie można. Czy nie zazdrość dyktowała to pismo?

[2]) Długosz IV, 689.

[3]) Itinerarium, na którem też opieram ustęp co do zmian kierunku marszu w odwrocie.

[4]) Długosz IV, 690. Spodziewano się na dworze cesarskim powrotu króla już na 6 grudnia 1443. Sylvius 372.

i złożyć w pokorze zdobyte na wrogach chorągwie [1]); na ścianach świątyni odmalowano z rozkazu królewskiego herby rycerzów, między nimi wielu Polaków, którzy się odznaczyli w czasie wyprawy.

III.

Wieść o powrocie króla i szczęśliwym wyniku krucyaty obiegła lotem błyskawicy Europę. Posypały się do Budy pochwały i zachęty a kurya wielką rozwinęła czynność organizując flotę dla wspierania wojska lądowego przy—następnej wyprawie [2]). Przybyły liczne poselstwa państw katolickich, aby namówić króla do dalszej walki — przybyli też i Polacy, lecz w zupełnie innym celu.

Aby zrozumieć życzenia Polaków, musimy się cofnąć wstecz do 1440 r. a mianowicie do chwili, w której król gotował się do podróży węgierskiej.

Skoro panowie polscy pogodzili się z myślą wysłania swego króla do Węgier, nasunęło się pytanie: kto i jak ma rządzić Polską w czasie nieobecności Władysława. Odpowiedź leżała jednak zbyt blisko, by miała jakiekolwiek sprawiać trudności. Przecież niedawno był król małoletnim i ustanowiono tutorów, a później po roku 1438 nie rządził też król według własnej woli i zdania, lecz rządy znajdowały się aż do tej chwili w ręku Zbigniewa i jego stronników. Uradzono więc powierzyć rządy dwom namiestnikom królewskim: Czyżowskiemu Janowi rządy Małopolski i Rusi, Wojciechowi Malskiemu rządzy Wielkopolski. Według słów dokumentu [3]) nominacyjnego miał być Czyżowski: *tutor*, *rector et gubernator* na czas nieobecności królewskiej. Władza jego sądowa równała się królewskiej; objeżdza ziemie, zasiada w nich na roczkach, na wiecach partykularnych urzędniczych we Lwowie, Przemyślu i Wiszni [4]), w obec niego wytaczają sprawy sądowe

---

[1]) Spiess: Aufklärungen 267.

[2]) Theiner: Monumenta Hungariae II nr. 382.

[3]) Paprocki: Herby str. 249. Dokument datowany 9go kwietnia; jednakże już 20 marca nazywa się Czyżowski (Kodeks tyniecki II, nr. 185) „Regis Polonie vicesgerens". Grünberg 26 nazywa namiestników błędnie prowizorami.

[4]) Liske: Akta grod. i ziems. tom V, nr. 91, 97 i t. d.— Castr. Leop. I, 20 do 22, 25, 223 i t. d. — Ter. Prem. I, 276—7, 340 i t. d. — U Helcla II bardzo często. Nie napotykamy go w aktach sanockich, może dlatego, że tu odbywała roki królowa. — Przeździecki: Podole, Wołyń, Ukraina I, 147 n. 1.

sicut coram domino rege [1]); sędzia ziemski odracza wyroki do jego przybycia [2]), jak znowu on sam odracza czasami wyrok do przybycia króla [3]). W ogóle wpływał król na sądy częstymi rozkazami i udzielał osobom bawiącym u jego boku moratorya sądowe [4]), co opóźniało i tak niebardzo szybki wymiar sprawiedliwości, a stan bezpieczeństwa nie był dobrym, skoro udzielano miastom pozwolenie chwytania i karania łotrzyków [5]).

I sprawy finansowe podlegały orzeczeniom Czyżowskiego, lecz pod tym względem był prawie zupełnie skrępowany rozkazami królewskimi i musiał się znosić z skarbowymi urzędnikami. Z biegiem czasu, gdy wiele spraw ucierpiało na ustawicznej zwłoce „do królewskiego przybycia“, które stawało się coraz bardziej wątpliwem, wzrosła zapewne władza namiestnicza; w 1444 r. [6]) pozwala też król Czyżowskiemu rozdawać wszelkie beneficya. Nie mamy najmniejszej przyczyny do przypuszczenia, że inną była władza Malskiego. Z ustanowieniem namiestników nie uległa forma dotychczasowego rządu żadnej zasadniczej zmianie: od śmierci Jagiełły dzierzyli możnowładcy stale ster rządu w swym ręku i pewnie nie zrzekli się tego stanowiska na korzyść władzy namiestniczej. I tym razem nie umiemy wyjaśnić stanowiska królowej Zofii, a to dla braku wszelkich źródeł. O ile z bardzo nielicznych skazówek sądzić można posiadała pewien wpływ (może tylko osobisty?) na sprawy publiczne, lub przynajmniej posługiwano się jej imieniem w razie potrzeby [7]).

---

[1]) Helcel: II, nr. 3102.

[2]) Castr. Leop. I, 201.

[3]) Castr. Leop. I, 180.

[4]) n. p. Castr. Leop. I, 25, 44, 234—5, 307, 327. — Helcel II nr. 2845, 2878, 2931 i t. d.

[5]) Piekosiński: Kodeks m. Krakowa I, nr. 143 — Z zestawienia licznych spraw sądowych wynika, że najwięcej spraw kryminalnych było o kradzież, kilka wypadków zabójstwa (nawet księży, Helcel II, nr. 2912 c.), raz porwanie cudzej żony, raz cudzołoztwo (Castr. Sanoc. II, 142), kilka zgwałceń, a raz nawet zbrojny napad na sąd „cum erectis gladiis“, w którym i syn podsędka wziął udział. (Ter. Prem. I 414.)

[6]) Paprocki: Herby 250.

[7]) Voigt: Geschichte VII, 781, 1. — Królowa zasiada na wiecach generalnych (Castr. Sanoc. I, str. 304), na roczkach sanockich a także w Bieczu, gdzie np. pod r. 1437. (Ter. Biec. I, 33) znajdujemy zapiskę: Serenissima Zophia Regina Polonie protunc temporis in Becz suam faciens stationem medietatem omnium penarum, quas nob[illegible] Johannes, Nicolaus et Zawissius fratres germani et here-

Równocześnie z ustanowiem namiestników zaszły liczne zmiany w obsadzeniu ważnych starostw [1]). Krok ten był z jednej strony wyrazem zupełnego zwycięztwa stronnictwa Zbigniewa, z drugiej zaś strony chciano w ten sposób, jak słusznie zauważył Caro [2]), uwolnić rycerzów, którzy z królem w Węgrzech pozostać zamyślali, od obowiązków w Polsce. Po tych przygotowaniach ruszył król w towarzystwie znakomitego pocztu panów świeckich i duchownych do Węgier. Zbigniew sam towarzyszył królowi do Budy z obawy, by plan nie rozbił się pod jego nieobecność o jakie nieprzewidziane przeszkody. Dnia 29 lipca 1440 (po koronacyi królewskiej) wybrał się biskup z Budy i stanął 13 sierpnia [3]) w Krakowie.

W czasie kiedy król wybierał się w drogę do Węgier nadeszła z Litwy niespodziana wiadomość o zabójstwie w. ks. Zygmunta. Powodem zbrodni miało być okrucieństwo, z jakiem w. książę przeciw szlachcie występował. Na Litwie powstały teraz trzy stronnictwa: jedno popierało Michała, syna zabitego Zygmunta, drugie strąconego przez Polaków ze stolca wielkoksiążęcego Świdrygiełłę, a trzecie wreszcie najliczniejsze i najmożniejsze zażądało Kazimierza, brata króla polskiego, na wielkiego księcia. Sprawa litewska przyszła bardzo w nieporę. Polacy żywili oddawna zamiar zajęcia po śmierci Zygmunta całej Litwy i połączenia jej z Koroną. Plan ten przygotowano już po części każąc Zygmuntowi wyrzec się dziedzictwa; mimoto potrzeba było użyć do przeprowadzenia zamiaru wszystkich sił, potrzebną była przedewszystkiem obecność samegoż krola, który był dziedzicznym panem Litwy, a tu zaangażowano się już zadaleko w sprawę węgierską, by bez ujmy honoru cofnąć się można. Dlatego postanowiono obejść na

des in Scalnik dum vixissent in humanis racione terminorum iurium a pluribus annis retroactis diversis excessibus incurrere et sucumbere noscebantur prout.... in libris actorum castrensium existunt consignate et notate ad instantes peticiones nobilis Dobeslai de Scalnik fratris germani predictorum Johannis, Nicolai et Zawischy indulgere et relaxare dignata est graciose". W Bieczu sądzą też sprawy urzędnicy dworscy królowej i odraczają wyroki do jej przybycia.

[1]) Długosz IV, 626,

[2]) Geschichte IV, 237. Za tem zdaniem przemawia i to, że pozbawieni starostw nie popadli w niełaskę królewską; przeciwnie piastują dworskie urzędy i znajdują się przy boku Władysława n. p. Piotr Polyak.

[3]) Długosz IV, 653.

razie drażliwą kwestyą w ten sposób, że miano wysłać wprawdzie Kazimierza[1]) do Litwy, lecz nie jako w. księcia, ale tylko w charakterze namiestnika królewskiego, związanego radą z samych Polaków złożoną. Wkrótce po wyjeździe króla wyruszył[2]) też Kazimierz do Litwy w towarzystwie Jana Czyżowskiego, Dobiesława i Jana Głowacza Oleśnickich, Dzierzka Rytwiańskiego, Jana Szczekocińskiego i wielu innych. Ks. Michał zabiegszy mu drogę prosił o łaskę i ukaranie zabójców; nad Niemnem powitali go panowie litewscy.

Za przybyciem do Wilna żądali Litwini, by Kazimierza ogłosić w. księciem, a nie mogąc przełamać oporu polskiego, sami cichaczem dopełnili tej ceremonii, poczem usunęli Polaków tak zupełnie od spraw państwowych, że ci musieli z niczem do domu powrócić. Odtąd wiedzie się zacięty spór, zagrażający coraz bardziej wpływowi Polski. Ani król[3]), ani panowie polscy nie uznali Kazimierza w. księciem[4]), lecz na to nie zważali Litwini. Przyświeca im ideał samodzielnego państwa litewskiego i w tym też duchu się rządzą. Rozszerzają wpływy swe na Nowogród[5]) i postronnych książąt[6]), zawierają przyjaźne stosunki z zakonem krzyżackim[7]), zajmują samodzielne stanowisko w obec papieża i soboru[8]) a nawet zagrażają polskim posiadłościom na Rusi; ostatni zamiar unicestwili łatwo Polacy rozszerzając prawa tej ziemi i zrównując (w 1443) kler unicki z łacińskim[9]).

Spór polsko-litewski zaogniły pretensye ks. Bolesława mazowieckiego, który opierając się na pewnych zapisach[10]), zajął był ziemię drahiczyńską, przynależną do Litwy. Sejm polski wziął księ-

---

[1]) Kronika Bychowca p. 50 pisze błędnie: „y panowe Ladckij nechoteli ieho (Kazimierza) pustyty z zemli swoiey, poneże bo korola ich Władysława.... na poli na bitwe z tureckim zahinuł....“ (!)

[2]) Długosz IV, 655.

[3]) Charakterystyczną jest, że mimo sporu znajdujemy w rachunkach królewskich za lata 1442 i 1443 datki dla Kazimierza. Zeissberg: Kleinere Geschichtsquellen.

[4]) Stąd też nazywają go tylko „dux Lithwanie“ (a nie *magnus* dux), n. p. w adresie sejmowym z 26 sierpnia 1444.

[5]) Akta zapadnoj Rossyi I, nr. 39.

[6]) Akta zapadnoj Rossyi I, nr. 40, 41.

[7]) Napiersky nr. 1479.

[8]) Caro IV, 322, 1.

[9]) Castr. Leop. XIII, 239 — Wapowski-Malinowski, tom II, 448 i t. d.

[10]) Caro IV, 259 i n.

cia, jako swego wasala, w opiekę a nawet zakazał mu wydać Drahiczyn komukolwiekbądź bez wiedzy i woli korony polskiej; Litwini zaś postanowili z bronią w ręku odebrać ziemię a tem byli skłonniejsi do zaczepek przeciw Bolesławowi, że u niego, jako u krewnego, znalazł schronienie ks. Michał, który stał się jawnym wrogiem Kazimierza a raczej tych, którzy w jego imieniu sprawowali rządy. Panowie polscy wystąpili z pośrednictwem i zwołali w tym celu wspólny (litewsko-polski) zjazd do Parczowa w 1441 roku [1]). Zjazd ten jednak w obec nieprzychylnych usposobień Litwinów nie doprowadził do rezultatów. Wywołało to taką niechęć w Polsce, że zamyślano podzielić Litwę między kilku władców, aby rozłączona tem łatwiej dała się powodować.

Wspomnieliśmy już wyżej, że zaraz po śmierci Albrechta wysłali Polacy do Wrocławia posła z żądaniem, by się poddał koronie. Odpowiedź miasta wypadła odmownie; przestraszeni Wrocławianie rozgłaszają ten krok Polaków, zbroją się gorliwie a 21 stycznia 1440 zawierają związek z okolicznymi książętami i miastami wprawdzie w celu ukrócenia panującej anarchii wewnętrznej, jednak z tendencyą skierowaną przeciw Polsce [2]). Nie może ulegać wątpliwości, że Polacy nie uczynili kroku tego bez przygotowania; musieli niezawodnie mieć zamiar poparcia swych żądań orężem, w przeciwnym bowiem razie przynieśliby sobie samochcąc ujmę. Wobec tego nie może nas dziwić uchwała [3]), powzięta w Krakowie po przyjęciu korony węgierskiej, aby się uzbroić i wpaść około 22 maja w dwóch oddziałach na Szląsk. Wyprawa nie przyszła do skutku; siły polskie zanadto były absorbowane sprawą węgierską i litewską a tak nastąpiło ze Szląskiem faktyczne, choć żadnym dokumentem nieporęczone, zawieszenie broni. Jednakże częste rabunki nadgraniczne (podejmowane po większej części siłami prywatnymi) obopólne [4]), skłoniły wreszcie Polaków do przekroczenia granicy i zdobycia zamków Gorzowa i Ciecierzyna [5]). Te dorywcze walki nabierają dopiero znaczenia, gdy zważymy, że Elżbieta zwra-

---

[1]) Długosz IV, 670

[2]) Ermisch w t. XIII, str. 7 i n.

[3]) Ermisch ibidem str. 10 i n. Autor, powołując się na nadania handlowe dla Wrocławia przez króla polskiego, przywiązuje niepotrzebnie wagę do tak zwykłych a ogólnikowych wyrażeń dokumentu, jak „servitia et obsequia“.

[4]) Sres. Siles. X. Annales Glogovienses 20.

[5]) Długosz IV, 682.

cając zawsze gorliwą uwagę na Szląsk, aby przy jego pomocy rozerwać siły polskie, poleciła biskupowi Konradowi zwołanie sejmu celem obmyślenia dla niej pomocy. Była to więc walka zorganizowana, stanowiąca tylko jeden epizod boju, jaki wrzał na całej węgiersko-polskiej granicy między Elżbietą a Władysławem. Gdy w r. 1442 polepszyło się chwilowo położenie Elżbiety w Węgrzech umyśliła natychmiast rozpocząć walkę na Szląsku na rozległe rozmiary i wysłała tamże znanego nam kondotiera, Leonharda Azenhaymera [1]). Ten wywiązując się z polecenia spustoszył w krótkim czasie granice Polski i dotarł do Wielunia. Wkrótce wzięli Polacy odwet pustosząc przez ośm dni Szląsk [2]) w czasie, gdy Azenhaymer, udając się do Elżbiety do Węgier, opuścił był swe stanowisko; odtąd nie ustawały ani na chwilę wzajemne rabunki. Jednakże przyjaźń Konrada Białego, ks. oleśnickiego, który walczył nawet wspólnie z polskimi szeregami [3]), przeważyła szalę ostatecznie na polską stronę. Dnia 19 sierpnia 1442 r. zawarto zawieszenie broni, na które Elżbieta, traktująca właśnie podówczas za pośrednictwem kardynała Juliana o pokój z Władysławem, chętnie się zgodziła.

Anarchia panująca na Szląsku skłoniła Konrada Białego do zawarcia ścisłego z Polską przymierza. Zapytuje w tym celu o zdanie z początkiem stycznia 1443 r. sejm zgromadzony w Poznaniu. Ponieważ jednak nie było w Poznaniu wielu możnych i nie przybyli starostowie wielkopolscy, przeto zaproszono księcia do przedłożenia swych warunków wiecowi w Kole, mającemu się odbyć 6 lutego. Stanęło też 6 marca ścisłe przymierze, choć dokumenta odnośne wymieniono dopiero w czerwcu, głównie z formalnych powodów. Układano się także i z Wrocławiem, lecz bez rzeczywistej chęci zawarcia pokoju [4]) a stąd przedłużano tylko rozejm z 1442.

Powiedzieliśmy już, że dla Szląska były to czasy niesłychanej anarchii, wśród której wystarczała garstka zbrojnych, aby pochwycić warowny zamek i deptać bezkarnie wszelkie prawa. Celem obrony własnej zawarli w 1443 biskup Konrad, m. Wrocław, Lignica, Świdnica i Ziembica (Münsterberg) związek, na którego

---

[1]) Klose II, 1, 449, 451 — Rositz w Sommersberg: Sres. I, 79.— Eschenloer w Sommersberg VII, 3.

[2]) Ermisch w t. XIII, 17 i n., gdzie prostuje omyłki chronologiczne Caro IV, 293 — Rositz w Sommersberg I, 79.

[3]) Rositz I, 80.

[4]) Według Ermischa w t. XIII, 57—67.

czele stanął Wilhelm z Opawy i Ziembicy; przeciw temu zawarli Konrad Biały, Hinko i Opacz Czirna, Hinko Kruszyna kontrzwiązek na dniu 7 lipca 1443 r. a wkrótce przyszło do walki, w którą mieszają się Polacy, jako pośrednicy, działając zwykle na korzyść swego sprzymierzeńca, ks. oleśnickiego. Spory dawały się najwięcej we znaki biskupowi wrocławskiemu, ks. Konradowi; gwałtownego charakteru człowiek miał w gwałtownych środkach upodobanie. Zaprosił do siebie brata swego a politycznego przeciwnika, Konrada Białego, schwytał go zdradziecko dnia 14 lutego 1444 r. i w więzieniu w Nisie osadził. Czyn ten wywołał w Polsce wielkie oburzenie. Arcybiskup gnieznieński, biskup poznański, namiestnik wielkopolski żądają bardzo stanowczo uwolnienia księcia, zagrażają Wrocławiowi i tyle sprawiają, że biskup już 11 marca wypuścił brata na wolność; dnia 5 maja 1444 r. stanęło wreszcie trzyletnie zawieszenie broni między Konradem Białym i Polską z jednej, a Wrocławiem, Niemysłowem i Nowym Targiem (Neumarkt) z drugiej strony, na mocy którego obowiązano się wypuścić więźniów i ubezpieczyć handel. Za to przybyła Polsce z końcem 1443 z innej strony przyczyna do zatargów.

Zbigniew, biskup krakowski, zakupił dla swej dyecezyi od ks. Wacława cieszyńskiego za 6000 grzywien księstwo siewierskie[1]). Rokowania o sprzedaż trwały dość długo, bo Zbigniew miał liczne wątpliwości. Wiedział, że Siewierszczyzna była własnością małoletnich braci Wacława, że Szląsk i jego książęta byli wasalami korony czeskiej, która przecież nie powinna była pozwolić na oderwanie całej ziemi. Jeżeli jednak chwilowy nieład w Czechach nie pozwoliłby im przeszkodzić frymarce, zachodziła jeszcze wątpliwość, czy sprzedaż potwierdzą sąsiedni i pokrewni książęta? Czy nie zawikła ona biskupa a przez to i Polskę w bezustanną walkę, która już i bez tego dała się dobrze we znaki. Pod wpływem takich myśli przyszło nawet do zerwania rokowań[2]), w końcu jednak pogodzono się i zawarto kontrakt sprzedaży w ostatnich dniach grudnia 1443 roku. Zbigniew zażądał i otrzymał wszelkie możliwe rękojmie, co jednak mało mu pomogło. Ks. Mikołaj raciborski oponował z bronią w ręku przeciw sprzedaży i zadał niejednę klęskę biskupowi. Rozpoczęto zatem z nim układy w Skawnii i zawarto zawieszenie broni w kwietniu 1444 na rok jeden

---

[1]) Długosz IV, 692 — Dzieduszycki: Oleśnicki II, dodatki.
[2]) Dzieduszycki: Oleśnicki II, XXVI.

a to w nadziei, że w tym czasie powróci król i załatwi spór osobiście [1]).

W ścisłym związku z tą sprawą stoi napad ks. Bolka opolskiego. Urażony na Szafrańca za rabunek Ujazdu, należącego do biskupa wrocławskiego, a będącego w dzierżawie Bolka, złupił i uwięził w Kluczborgu kupców polskich, spieszących na jarmark świętojański do Wrocławia i wyrządził im przez to szkodę na 200.000 zł. [2]).

Nie w lepszych stosunkach zostawała Polska i z zakonem krzyżowym; do starć orężnych nie przyszło tu, bo zakon czuł, że nie podoła Polsce zwłaszcza, że jego właśni poddani dawali jawne dowody nieukontentowania. Jednakże i z tej strony musiała się mieć Polska na baczności. Krzyżacy skarżyli się na swawolę starostów wielkopolskich naruszających pokój brzeski, których też na Ruś usunięto [3]). Gdańsk przywłaszczył sobie w 1443 prawo składowe bardzo uciążliwe dla Polski i Litwy i mimo reklamacyj Po-

---

[1]) Długosz IV, 693 — Kodeks Kórnicki II, 68 str. 372: Zbigniew, Czyżowski i inni wystawiają pod dniem 28 marca 1444 glejt ks. Mikołajowi i orszakowi do 100 koni na układy w Skawnii. Zapewne to glejt na układy z 1 kwietnia.

[2]) Długosz IV 699 — Codex epistol. I, nr. 121 (gdzie w zdaniu „complevit dominus (u góry)... powinno być zamiast *per vos*, co nie daje sensu, *per nos*) umieszczono ten list pod r. 1442. Zachodzą jednak wątpliwości, które wydawca jakby z rozmysłu pominął. Długosz IV, 682 opowiada wprawdzie o napadzie Tatarów pod r. 1442 (według Cary IV, 303 ma być rok 1444) jednakże o rabunku kupców pod rok. 1444. W liście zaś są obydwa te fakta złączone. Ze względu na to, że Tatarzy po kilkakroć napadali Polskę w rozmaitych latach, o czem wspomina adres sejmowy z 1444, że jednak o rabunku kupców przez Bolka słyszymy tylko raz jeden, że dalej przyczyną napadu Szafrańca, który spowodował czyn Bolka, był prawdopodobnie zatarg o kupiony w 1443. Siewierz (adres sejmu z 26go sierpnia 1444 łączy obie te sprawy), oznaczam datę listu na 1444. Caro, który nie mógł jeszcze znać kodeksu a czytał list (bez daty) w rękopisie, nie wahał się też położyć go pod r. 1444, nie podawał zaś powodów, bo wątpliwości jeszcze nie istniały. — Napiersky dał nr. 1494 datę 1444, co przez znalazłby się dowód, że napad Tatarów przed Zielonymi Świętami w 1444 miał miejsce. Jednakże z wyrażenia: „der König sei in der Türkei und man wisse nicht, ob er lebe oder todt sei“ (które spowodowało wydawcę do podania daty 1444) wnoszę, że list pisano w 1445. Nie może tu być mowy o wyprawie z 1443 roku, bo w marcu 1444 (kiedy nibyto miano ten list pisać) był już król w Budzie i wiedziano, że nie jest „todt“.

[3]) Voigt: Geschichte VII, 678 n. 3, 679 n. 1, n. 2, 781 n. 1 a w tomie VIII 23 n. 4, 24 n. 2.

laków utrzymał się przy niem przez lat dziesięć [1]); w ogóle uskarzały się obydwie strony na trudności stawiane handlowi przez urzędników [2]), lecz rozstrzygnięcie sporów odraczano ciągle do powrotu króla do Polski.

Miała więc Polska nie mało kłopotów z Litwą, Szląskiem i Krzyżakami, lecz najwięcej z przyjaźnymi i unią osobistą połączonymi Węgrami. Król potrzebował ciągłej i ustawicznej pomocy w ludziach i pieniądzach. Zaraz też w 1440 odbyto zjazdy w Nowym Korczynie [3]), na których uchwalono celem poparcia króla podatek w ziemi krakowskiej: po fertonie od łana, sołtysi i szlachta nieposiadający kmieci mieli zapłacić po grzywnie. Wielkopolska nie obowiązała się do niczego, niezawodnie dla niepokojów szląskich i na granicach zakonnych. Podatek użyto na werbunek zaciężnych, których wraz z licznym pocztem ochotników do Węgier wyprawiano. Odtąd nie ustawały posiłki, bo król dopomina się o nie przy każdej sposobności, wykazując, że tylko wola panów wysłała go do Węgier, że są przeto obowiązani wspierać go usilnie [4]). Najznakomitsze siły wysłano do Węgier w 1442 pod dowództwem Andrzeja Odrowąża [5]). Wysyłki te umniejszały siły Polski, nie wiele zaś pomogły Węgrom, były im nawet nie na rękę.

Węgrzy zapraszając Władysława na króla, czynili to we własnym interesie a nie ze względu na Polskę. Nie pomyśleli też ani na chwilę o tem, by król miał np. z Polski zarządzać ich królestwem lub żeby nie ulegał ich wpływowi. Cierpieli wprawdzie z początku, że król nadał ważne stanowisko kasztelana wyszogrodzkiego Polakowi, Andrzejowi Szamotulskiemu, że dopuszczał Polaków do swej rady przybocznej, roztrząsającej sprawy węgierskie, a przez to pogwałcił konstytucyą Andrzeja III [6]) z 1291, lecz wkrótce starali

---

[1]) Stawiski: O stosunkach handlowych w Bibliotece warsz. III, 1860, I str. 504 — Voigt VIII, 55.

[2]) Voigt VII, 711 n. 1, 2, VIII, 34.

[3]) Długosz IV, 654 popada w sprzeczność. Raz mówi bowiem, że podatek ten uchwalono pro die Nativitatis s. Mariae, a drugi raz (662) pro f. s. Bartholomei. Tam: odbył się zjazd 24 sierpnia a drugi 9 września, tu: duae conventiones, altera była 24 sierpnia.

[4]) Codex epistolaris I nr. 116.

[5]) Długosz IV, 671.

[6]) Kovachich: Monumenta veteris legislationis I, 15: Promittimus etiam, quod dignitates, seu comitatus regni nostri, seu castra advenis vel hospitibus aut paganis vel ignolibus et hiis, qui in regno nostro nocumenta frequenter intulerunt, nullatenus conferemus. Nec consiliis nostris interesse permittemus.

się wyzwolić go z pod wpływu polskiego a nawet zdążali, wbrew intencyi Polaków, do przyłączenia Spiżu do Węgier. Wydał też król odpowiednie rozkazy [1], których jednak nie wykonano, bo jedna część Spiżu była w zastawie u Oleśnickich a druga wspierała Elżbietę [2]). Prosili wprawdzie Węgrzy sami o pomoc polską [3]), ale unikają wspólnej z Polakami narady a przysłaną pomocą chcą według swej woli rozrządzać; lecz gdy ta nie była uległą, gdy dążyła raczej do parady przy boku królewskim w Budzie niż do żmudnej a niezawsze szczęśliwej walki, przyszło do nieporozumień. Długosz opowiada nam tylko o świetnych wrażeniach, jakie poczty polskie na Węgrach wywierały, a przemilczał, że Węgrzy nie puścili 1400 Polaków do króla, lecz kazali im nocować pod gołem niebem o głodzie [4]). Wychodząc z stanowiska czysto-węgierskiego musimy przyznać Węgrom słuszność, przedewszystkiem ze względu na niesforność polskich posiłków. Liczna szlachta polska szła do Węgier po prostu w celu obłowienia się. Wiedziano, że młody a hojny król płacił szczodrze nawet wątpliwej wartości usługi, uwalniał zawsze od sądów, a sejmy polskie uwalniały od podatków. Król tak szafował zapisami, że nie było prawie dóbr koronnych wolnych od zastawu.

Powszechnie datują upadek finansowy Polski od czasów Władysława Warneńczyka. I słusznie! Wprawdzie już stary Jagiełło szafował przy końcu panowania zapisami celem pozyskania zwolenników swemu domowi — lecz Władysław Warneńczyk przekroczył wszelką miarę. Nie możemy z matematyczną ścisłością obliczyć jego długów, już to dla braku wielu dokumentów, już też dla braku miary obliczenia niektórych wydatków, jak n. p. dożywocia, podatków z całej ziemi i t. p. O ile jednak rachunek taki na podstawie dokumentów i rachunków królewskich był możliwy, obliczyłem, że król ten w ciągu dziesięcioletniego panowania rozdał w przybliżeniu: 25.507 zł. węg., 48.278½ grz. pols., 23.026 szer. gr., 800 śred. gr., 200 grz. pras. i 21 skojców). Z tego przypada na lata 1434—40, t. j. do wyjazdu do Węgier: 1.230 zł. węg., 12.537 grz. pol., 15.900 szer. gr., 21 skojc.; na czas pobytu w Węgrzech zaś: 24.277 zł węg., 35.741½ grz. pol., 7.126 szer. gr.,

---

[1]) Wagner: Annales Scepus. I, 222.
[2]) Klose: Von Breslau II, 1, 447.
[3]) Szujski i Sokołowski: Codex epistol. I, nr. 120.
[4]) Gołębiowski: 83 n. 133.
[5]) Porównaj rachunek Cary IV, 283 n. 1.

800 średnich gr. i 200 grz. praskich. Cyfry te a przedewszystkiem zestawienie ich z obydwóch peryodów panowania Warneńczyka są bardzo pouczające. Takto trzeba było przypłacić marzenia o koronie węgierskiej ruiną finansową i co za tem idzie — przynajmniej wówczas — upadkiem królewskości, której nawet Kazimierz Jagiellończyk, mimo gorliwie w tym kierunku podjętych starań, nie mógł podźwignąć. Jeżeli zły ten stan finansów nie daje dobrego świadectwa królowi, bo „nierząd finansowy świadczy zawsze o jakimś nieporządku w duszy“, jak słusznie zauważył Kalinka, o ileż w gorszem świetle przedstawia on biorących, takich magnatów jak Oleśnickich, Sprowskich, Koniecpolskich i t. d.

Król był jeszcze bardzo młody, nie miał zapewne nawet poczucia, że źle robi trwoniąc skarb, słowem można go jako tako wytłómaczyć; lecz w żaden sposób nie można usprawiedliwić jego doradców, którzy zamiast stawać w obronie skarbu, pomagali go niszczyć: wyciągają co chwila rękę po zapłatę za wsparcie króla w przeprowadzeniu idei, którą mu narzucili. Pozwalają, by obiecywał nie zastawiać pewnych dóbr a mimo to przyczyniają się sami do tego, że król łamie przyrzeczenie [1]). Król nie ma nigdy gotówki: kupuje konie, ubiera się, podróżuje, walczy, robi podarunki, wszystko za — długi [2]). Jednym z najważniejszych wierzycieli króla był kasztelan Ściborski a najumiejętniej korzystał z królewskich kłopotów finansowych wojewoda Piotr ze Sprowy, który potrafił zjednoczyć w swym ręku ziemie lwowską, samborską i halicką. Tam jest on jakby udzielnym księciem, wybiera z nich dochody królewskie, sam wolen od ceł i podatków, sądzi i rządzi własnem i króla imieniem, a w końcu oddaje krainy te swemu synowi Andrzejowi. Jak szkodliwą była taka supremacya Odrowążów dla tych ziem, wykazuje dowodnie tak bardzo ciekawa konfederacya lwowska z 1464 roku.

Za przykładem wielmożów szła i drobna szlachta. Starano się zwykle otrzymać zapisy na jednę i tęsamą posiadłość, którą następnie od królewszczyzn odrywano. Powstawały rodziny magnackie ku szkodzie ogółu, ku szkodzie ludu, którego i bez tego przygniatały elementarne klęski: nieurodzaj i trzęsienie ziemi [3]). Cierpiały też niemało i miasta, a przedewszystkiem leżące na drodze z Polski do Węgier; one to bowiem musiały

---

[1]) Vol. leg. I, 64 — Inv. 169.
[2]) Zobacz n. p. Rzyszczewski i Muczkowski II, 2 nr. 589.
[3]) Długosz IV, 691.

zaopatrywać licznych posłów królewskich, tudzież możnowładców, spieszących do Węgier lub z powrotem, w podwody, robić im podarunki *pro honore civitatis* i t. d.[1]). Szły więc o uciążliwe podwody skargi do króla, który jak mógł, starał się złemu zaradzić[2]).

Z winy nieoględnej kancelaryi królewskiej wydawano kilkom naraz zapisy na jednę i tę samą wieś, lub dozwalano wykupować wsie, przedtem zastawione, z krzywdą starych wierzycieli co prowadziło do sporów[3]) i wywłaszczeń; nierzadko udawali się wywłaszczeni z goryczą w sercu a zemstą w piersiach do — Tatarów, których do napadów podjudzali[4]). Nieraz[5]) też napadali i pustoszyli ci odwieczni wrogowie Polskę. Najstraszniejszym był napad w roku 1444, kiedy dotarli bez najmniejszego oporu aż pod Lwów, spustoszywszy Ruś i zabrawszy mnogo jeńców. Pod Lwowem zaszedł im wprawdzie drogę dzierżawca Glinian, Windyka lecz doznał klęski i głową nałożył[6]). Wielmoże uznawali, że się źle dzieje i mnogo składali wieców, lecz nie było komu wykonywać uchwał, nie było dość rąk do obrony kraju, bo rycerstwu podobały się raczej awanturnicze do Węgier wyprawy, które przynosiły dobytek i sławę, niż pełnienie obowiązków względem domu i ojczyzny.

Królowi nie można odmówić szczerych chęci, lecz brakło mu wolnej woli. Nieraz myślał on, choćby dla własnego tylko spokoju i bezpieczeństwa, o powrocie do Polski, ale napotykał zawsze na nieprzezwyciężony opór panów węgierskich. Wśród tego nadjechał kardynał Julian i tak rozognił młodą fantazyą króla, że ten nie myślał już o niczem jak tylko o walce z niewiernymi. W tym też duchu odpowiadał Polakom proszącym go, by do ojczyzny powrócił, i nakazywał ciągle odraczać spory litewskie i szląskie, tudzież ważniejsze sprawy sądowe aż do swego przybycia, które na początek 1444 oznaczył.

Stawili się więc po ukończeniu wyprawy tureckiej z 1443 posłowie w Budzie i nakreśliwszy smutny stan kraju prosili, by do Polski przybył. Król przyjął ich łaskawie i obiecał przybyć

---

[1]) Rachunki m. Pilzna Rps. Ossolińskich nr. 2083 str. 80 i in. — Piekosiński: Kodeks m. Krakowa IV, str. 664—76.

[2]) Baliński i Lipiński: Starożytna Polska II, 1, 202.

[3]) Zobacz n. p. Liske: AGZ. VI nr. 21.

[4]) Długosz IV, 683.

[5]) W r. 1437 Ter. Halic. I, 61 — w r. 1443 Helcel II nr. 3176.

[6]) Długosz IV, 682 opisuje pod r. 442. Polnoje Sobranie II, 356.

około Zielonych Świąt, po odbyciu sejmu węgierskiego, zwołanego do Budy. Niestety! Wypadki same nie dozwoliły mu dotrzymać przyrzeczenia.

IV.

Sejm budziński miał podwójne zadanie: ułagodzić spory wewnętrzne i zadecydować powtórną wyprawę przeciw Turkom. W czasie wyprawy 1443—4 nie ustały spory z cesarzem Fryderykiem i jego stronnikami, głównie dlatego, że stronnicy Władysława nie chcieli i słyszeć o zostawieniu w spokoju *węgierskich* miast i posiadłości, zostających w ręku austryackiej partyi. Prócz tego dawały i prywatne sprawy liczne powody do skarg i zatargów [1]). W Wiedniu nie miano wprawdzie odwagi zerwać rozejmu w czasie, gdy Władysław narażał życie w obronie chrześcijaństwa, do czego zresztą mogły napaści Pankracego [2]) dogodnego użyczyć pozoru — jednakże odgrażano się srodze w listach do swych stronników węgierskich pisanych. Raporta królewskie o wyprawie rozsyłane, jak wiemy, po każdej potyczce zaniepokoiły mocno cesarza: obawiano się teraz na prawdę Władysława, obliczano słusznie, że wyprawa przysporzy mu wielu zwolenników a osłabi do reszty stronnictwo Pogrobowca. A kto wie, dodawano dalej, czy Władysław upojony zwycięztwem nie chwyci za oręż przeciw cesarzowi? Nie byłoby to zupełną niemożebnością; wszakże już Elżbieta sama żądała zbrojnej pomocy przeciw Fryderykowi. Pod wpływem takich zapatrywań uznano za rzecz konieczną wzmocnić stronników swych w wierności. Na czyn nie mógł się zdobyć wiecznie wahający się cesarz, pozostały więc słowa — narady.

Jeszcze przed powrotem króla z wyprawy rozpisano sejmik do Preszburga na marzec 1444 r. Skoro jednak stanął Władysław w Budzie uznało go wielu dotychczasowych partyzantów austryackich, inni zaś obawiali się wziąć udział w preszburskim sejmie i woleli poczekać na uchwały sejmu rozpisanego przez króla do Budy na połowę kwietnia. Cesarz musiał ponownym okólnikiem zawezwać swych wiernych, by nie dawali się odstraszyć powrotem królewskim, lecz przybyli do Preszburga [3]). Wreszcie pod koniec

---

[1]) Kollar: Analecta II, 1225—9.
[2]) Sylvius: Opera 572.
[3]) Chmel: Materialien I nr. XXVI p. 119. Chronologią opieram na źródłach, jak niżej.

marca [1]) zjechali się austryaccy stronnicy, lecz nie do Preszburga ale do Ostrzyhomia stosownie do rozejmu zawartego w 1443 między Giskrą a biskupem Szymonem. Tu też nadeszły listy królewskie zapraszające na sejm do Budy. Zebrani postanowili tą razą zgodzić się na propozycyą królewską, częścią pod wpływem ciągłego wzrastania jego stronnictwa, częścią dlatego, że według wspomnianego powyżej rozejmu miano odbyć wspólne narady po wyprawie tureckiej celem ułożenia ostatecznych warunków pokojowych. Giskra, Tomasz Szécsy, brat arcybiskupa, Augustyn Salank, kanclerz zmarłej królowej, po dwóch wysłanników każdego miasta, ogółem orszak 600 koni, bo na tyle opiewał przysłany glejt królewski, udali się do Budy [2]), gdzie zagajono sejm przed 15 kwietnia [3]) wśród niewidzianego dawno tłumu sejmujących. Narady rozpoczęto od wewnętrznych spraw królestwa. Ogólnem było żądanie pokoju — lecz jakże dojść do niego wobec tak jaskrawo naprzeciw siebie stojących stronnictw? Wywoływało to niezadowolenie w sejmie, które szybko udzieliło się ulicy. Narzekano na niepokoje, na straty handlowe i składano przedewszystkiem winę na obcych, a w pierwszym rzędzie na Pankracego i Giskrę. Giskra był za glejtem, miał zresztą orszak około 600 koni, niełatwo więc było go pochwycić; Pankracy zaś będąc stronnikiem Władysława przybył na sejm bezpieczny. Przeciw niemu zwróciła się nienawiść ludu — napadał bowiem Austryaków [4]), którzy mścili się na niewinnych kupcach węgierskich — i wywołała akt doraźnej sprawiedliwości: pochwycono i utopiono towarzyszów Pankracego, poczem rząd, chcąc go zasłonić przed zemstą, uwięził jego sa-

---

[1]) Knauz: Historya sejmów 115 (Rozprawa pisana po węgiersku, ale źródła w języku niemieckim).

[2]) Knauz 116: „Auch liebn Herrn so sey wir eins tayls in grossn sorgn vmb dy herren, dye alle gan Ofn zu der tayding czichn, wan denn Hungrischen Herrn nicht vill guts zu vertrawn ist.... doch so habn dy Herrn sich gebn, als auff dy wäg vnd reytn in dem namen gots ein vngewisse rays genug“ piszą posłowie Preszburga z Ostrzyhomia do domu.

[3]) Długosz IV, 697: Ad diem s. Georgii, t. j. 24 kwietnia, ale Giskra uciekł 15 kwietnia, a uchwały sejmowe datowane 18 kwietnia. Fessler II, 484 (za nim Szallay III, 1, 64) przyjmuje, że Giskra uciekł przed sejmem, lecz i wtedy nie dałaby się utrzymać data Długosza wobec daty uchwał sejmowych. Że Kallimach 161 wyssał z palca spór o przypuszczenie Giskry do obrad sejmowych, nie potrzeba dowodzić.

[4]) Kollar: Analecta II, 1 116—19

mego [1]). Przestraszyło to tak Giskrę i stronników, że natychmiast *„an vrlaub, vngesegent, an drumbetter vnd cze ayczingn“* opuścili Budę dnia 15 kwietnia [2]); pozostali tylko Tomasz Szecsy i August Salank z zbrojnym orszakiem w celu prowadzenia układów o pokój. Cała ta scena była w wysokim stopniu niepolityczną i tylko szkodę przyniosła. Giskra i towarzysze mieli słuszny powód do żalu z powodu złamania rozejmu i usiłowanego nieposzanowania glejtu. Wyzyskał też sytuacyą cesarz, który chcąc Giskrę tem silniej do siebie przywiązać, potwierdził go 28go kwietnia [3]) w nadanej mu przez Elżbietę godności jeneralnego starosty Władysława Pogrobowca.

Sejm budziński powziął w sprawie pokoju domowego wiele uchwał, które dokładnie malują nieszczęśliwe położenie Węgier: [4]) „Każdy prałat, baron i szlachcic miał się zobowiązać osobnym listem do uznania króla Władysława; nieobecni na sejmie mieli dopełnić tego obowiązku w przeciągu pewnego terminu. Wszyscy urzędnicy i dygnitarze złożą godności swe w ręce króla, który je rozda według własnego zdania. Dochody z Siedmiogrodu, z soli, kopalń kruszców i podatek żydowski wracają w ręce królewskie [5]). Kto z partyzantów austryackich powróci do wierności, otrzyma skonfiskowane mu dobra. Tylko król ma prawo bicia monety i to w ten sposób, aby 100 denarów a 200 obolów równało się jednemu złotemu [6]). Zamki służące rabusiom za siedlisko mają być zburzone. Dobra kościelne zabrane przez świeckich należy zwrócić kościołowi. Podatki nałożone przez Alberta i króla Władysława na prowadzenie walki znoszą się. Sądy rozpoczną działalność, a w oktawę św. Jakóba rozpoczną się sprawy sądowe, zawieszone wraz ze śmiercią Alberta. Nikt nie może sprowadzać do kraju obcych żołnierzy lub zawierać na własną rękę układów — a to pod utratą dóbr i życia“. U dokumentu tego prócz króla zawiesiło swe pie-

---

[1]) Długosz IV, 698. Uwolniono go potem za wstawieniem się Hunyadego. Porównaj Katona XIII, I, 295.

[2]) Knauz 117. Posłowie preszburscy piszą pod dniem 16 kwietnia, że uciekli z Budy: „an gestrigen tag“. Długosz twierdzi, że król przestrzegł Giskrę. Cytowany list mówi ogólnikowo: „nach rechtern, sichern und woll wissundn warnung“; ocalenie swe przypisują procesyom odbytym na ich intencyą po miastach. Byliby przecież wspomnieli o królu, gdyby to on ich uratował.

[3]) Chmel: Regesta 165.

[4]) Kovachich: Monumenta veteris legislacionis I, 30.

[5]) Były więc zastawione a sejm chciał w ten sposób podratować skarb wyniszczony zapewnie niemniej jak polski.

[6]) Musiały zatem i tu być złe stosunki mennicze.

częcie 200 panów świeckich i duchownych. Następnie przedłożono sejmowi sprawę drugiej tureckiej wyprawy [1]), ale sejm nie okazał do niej zapału. Uchwalono wprawdzie daninę dla króla na tę wyprawę i wezwano Giskrę, aby pozwolił ją pobierać w górnych Węgrzech i żeby za odpowiednim żołdem sam na wyprawę wyruszył [2]), lecz nadto nic nie zrobiono. I słusznie! Wobec smutnego położenia kraju nie czas było myśleć o walce zewnętrznej.

Inaczej zapatrywał się oczywista kardynał; dążył do walki i pozyskał dla niej króla, Hunyadego i kilku biskupów [3]). Działał zupełnie po myśli papieża, który pisał do króla chwaląc zamiar powtórnej wyprawy, przysłał mu czapkę i miecz poświęcony [4]), zażądał od rozmaitych swych poborców pieniędzy dla Władysława [5]), uzbroił 38 galer [6]), wpływał wreszcie na stosunki Bosnii starając się utrzymać ją w interesie chrześcijaństwa w zawisłości [7]). Stosunki z cesarzem nie przedstawiły tą razą żadnych trudności, gdyż Fryderyk ratyfikował teraz zawieszenie broni [8]) skwapliwie, obawiając się, by go Władysław nie zerwał [9]). Skarżył się wprawdzie na niepokoje graniczne, ale zadowolił ostatecznie, może i po części pod wpływem papieża [10]), byle jakiem oświadczeniem królewskiem [11]).

Mógł więc Władysław poświęcić się zupełnie przygotowaniom do wyprawy. Hunyady zbierał materyały wojenne, król rozpisywał listy do postronnych, uwiadamiając o swem przedsięwzięciu wyruszenia 15 lipca do Waradynu, gdzie miały się zebrać wojska za-

---

[1]) Wynika to z dokumentu znajdującego się u Długosza IV, 708.
[2]) Palacky: Archiv II, 428.
[3]) Długosz IV, 698.
[4]) Gołębiowski 109 n. 171.
[5]) Raynald: Annales XVIII, 290.
[6]) Codex epistolaris I, nr. 123.
[7]) Theiner: Monumenta Hungariae pod r. 1444.— Engel: Geschichte v. Serbien 389—394.
[8]) Chmel: Regesta LXI.
[9]) Palacky: Archiv II, 428: „Item s kralem Polskym meloby primerie byti za dwe lete ale bojim se ze snad Kral Polsky toho neucini" pisze 8 maja Prokop z Rabsteinu do Ulryka Rozenberga, a to ściśle poufne pismo zasługuje więcej na wiarę, niż list Sylviusza 394, gdzie powiada, że Węgrzy z obawy Turków bardzo skwapliwie szukali ugody z cesarzem.
[10]) Z Telekiego X nr. 66 wynika, że papież wysłał Jana Carwajala do cesarza, powierzając mu zakomunikować: „aliqua honorem Dei, unitatem ecclesie et sedis apostolice ac pacem populi Christiani concernencia"; zresztą nic bliższego o tem poselstwie nie wiemy.
[11]) Chmel: Regesta str. 168.

ciężne[1]); pisał też do w. mistrza Krzyżaków z prośbą o pomoc[2]), lecz bezskutecznie. Najwięcej nadziei pokładano na Skanderbegu, ks. Albanii. Ojciec jego, Jan Kastriota, ks. Amatyi, małego okręgu położonego w Epirze, ulegszy przemocy sułtana, musiał mu oddać czterech swych synów na zakładników [3]). Najmłodszego Jerzego kazał sułtan ćwiczyć w władaniu bronią, a gdy dorósł poruczał mu dowództwa korpusów wojskowych, w końcu zaś oddał mu dziedziczne jego księstwo — w lenno. Zwycięztwa węgierskie z 1443 nasunęły Jerzemu oddawna gorąco upragnioną sposobność wywarcia zemsty na ciemiężcach. Opanował podstępem Kroę, której mu już Turcy nie wydarli, a tak urósł w nim sułtanowi wróg bardzo niebezpieczny, bo nadzwyczajnie ruchliwy, a zawsze do walki gotowy. Do niego zwrócił się Władysław i przypomniawszy krzywdy wyrządzone mu przez Turków, wzywał do pomsty[4]).

Prawie nie potrzeba dodawać, że wśród tak gorliwych przygotowań do walki z Turkami nie mógł król nawet myśleć o wyjeździe do Polski. Uwiadomił o tem Polaków żądając, by ważniejsze sprawy odroczyli do jego powrotu[5]).

Równocześnie z wyprawą węgierską z 1443 pochwycił za broń przeciw sułtanowi azyatycki książę Karamanii, który pozostawał z chrześcijanami w związkach, choć bardzo luźnych[6]), bo ograniczających się tylko do tego, że śmiertelny ten wróg Osmanów korzystał z każdej klęski tureckiej w Europie. Dwa razy już pobity zerwał ks. Karamanii pod wpływem zwycięztw węgierskich pokój i rozpoczął walkę wymagającą nieodzownie obecności sułtana w Azyi. Murad, uwiadomiony o przygotowaniach węgierskich, nie mógł zostawić europejskich posiadłości bez wszelkiej obrony i stąd ulegając prośbom siostry, której mąż był w więzieniu węgierskiem, rozpoczął starania o pokój. Na pośrednika nasunął się sam Jerzy

---

[1]) Palacky: Reise 72.

[2]) Długosz IV, 700 — Codex epistol. I nr. 123. Porównaj Itinerarium uwagę 85.

[3]) Według Fesslera-Kleina II, 483 i Hammera I, 369.

[4]) Katona XIII, I, 300.

[5]) Długosz IV, 699.

[6]) Chalcocondylas 317. (Zinkeisen I, 636). Chodża Saad-Ed-Din w Sękowskiego Collectaneach I, 24, mówi, że ks. Karamanii wzywał króla Władysława do walki. Trzeba to brać z zastrzeżeniem, bo turecki patryotyzm nakazywał autorowi powiększać niebezpieczeństwa, by tem świetniejszym był tryumf. Zresztą pisał dzieło w XVI wieku; lecz znał wcześniejsze źródła rodzinne.

Brankowicz[1]). Wspierał on dotąd gorliwie wyprawę, ale nic na niej nie zyskał. Już w r. 1440[2]) starał się poza plecyma Węgier porozumieć z sułtanem a teraz pochwycił tem skwapliwiej sposobność, o ile obydwie strony walczące znajdowały się w kłopotach. Sułtan ofiarował mu zwrot krajów i dzieci; zanadto więc wielką była ponęta, by jej nie przyjął. Podjął się pośrednictwa i rozpoczął je od pozyskania Hunyadego, od którego woli zawisła w znacznej części wyprawa. Nieprzychylny Hunyademu Długosz opowiada, że Brankowicz pozyskał go odstąpieniem swych zamków węgierskich[3]). Darowiźnie samej nie można zaprzeczyć. Dnia 3go lipca 1444 zeznał Jerzy w towarzystwie żony i dzieci, że ustępuje swe węgierskie zamki Hunyademu tytułem kosztów wyprawy, które tenże z własnej ponosił kieszeni. Wynosiły one w 1443 roku do 32.000 zł., zaś w 1444 do 63.000 zł.[4]) Wzbudza wprawdzie pewne podejrzenia czas, w którym nastąpiła darowizna, dalej, że wymieniono synów Jerzego (a więc prawdopodobnie uwolnieni przez sułtana) mimo to jednak już w najgorszym razie możnaby tylko twierdzić, że Jerzy sam spodziewał się pozyskać w ten sposób Hunyadego, nie zaś, że mu ofiarował zamki jako formalną nagrodę za popieranie pokoju. Późniejsze czyny Hunyadego są wymownym dowodem, że stawiał on dobro ojczyzny ponad prywatę.

I teraz kierowały nim zapewne o wiele więcej szlachetne pobudki, niż je Długosz podaje. Nie mógł przecież nie widzieć opłakanego stanu Węgier. O koronę walczyli jeszcze ciągle dwaj pretendenci, a ich zaciężni, pozbawieni wszelkiej miłości do kraju gospodarowali w nim haniebnie. Na północy usadowił się niebezpieczny Giskra, który oparszy się na Czechach, sprawował tam rządy zupełnie niezawiśle i nawet wynaradawiał już i tak dość zniemczoną okolicę. Czynność jego bowiem była nietylko wojskową, lecz i kolonizacyjną[5]). Budował tabory, z których powstawały wsie i miasta, sprowadzał czeskich braci, którzy utworzyli wiele gmin i

---

[1]) Chalcocondylas 316 opowiada błędnie, że król Władysław namówiony przez Brankowicza zaprosił gońcem sułtana do przysłania posłów, by omówić warunki pokoju. — Sękowski 27—8. Według Ducasa w Corpus hist. byz. XIV, 218 sułtan pierwszy prosił Brankowicza o pośrednictwo.

[2]) Fessler-Klein II, 469 n. 2.

[3]) Długosz IV, 701.

[4]) Spiess: Aufklärungen zur Diplomatik 264.

[5]) Krones: Böhmische Söldnerrotten w Programie gimn. w Grazu r. 1862.

szerzyli między miejscową ludnością swą naukę, swe zwyczaje i obyczaje.

Skutkiem ciągłych niepokojów upadł handel, ubożało mieszczaństwo, mnożyli się rabusie i złodzieje [1]), sądy nawet zawiesiły swe czynności [2]), konfiskaty dóbr za niewierność królowi były na porządku dziennym [3]); nawet kościół odczuł to smutne położenie kraju: zabierano mu dziesięciny i dobra, w kapitułach tworzyły się partye polityczne i wyklinały wzajemnie ku ogólnemu zgorszeniu [4]) a tak król jak Elżbieta, a po jej śmierci cesarz ustanawiali własnych zwolenników na wyższych posadach kościelnych [5]) i żądali *sub nota infidelitatis* od wiernych, aby ich uznawali. Wszystko to tem mniej mogło być Hunyademu obcem, że wytaczano skargi na sejmie. Zresztą, jak słyszeliśmy, nie ukazywali Węgrzy zapału do nowej wyprawy a obca pomoc zawiodła zupełnie. Wśród takich stosunków należało zawrzeć pokój zwłaszcza, że wyprawa z 1443 prócz sławy przyniosła pewne korzyści, jak poddanie się Stefana bośniackiego [6]), Turcy zaś sami, ten ustawiczny a tak groźny wróg węgierski, podawali rękę do zgody; obowiązkiem tylko było każdego miłującego kraj patryoty starać się o jak najkorzystniejsze warunki.

Skoro Hunyady nie odepchnął myśli pokoju, wysłał sułtan corychlej świetne poselstwo do Węgier, które najpierw wodza węgierskiego odwiedziło. Z nim to ułożono ostatecznie warunki i ugodzono się w sprawie wypuszczenia na wolność baszy Natolii [7]). Przypuszczenie, że pokój zawarli Jerzy Brankowicz i Jan Hunyady, popierają mnogie zdania spółczesnych, z czego wnioskuję, że układy aż do ostatniej chwili działy się poza plecyma króla. Dopiero, gdy wszystko zgodnie ułożono, zawezwał Hunyady Władysława, aby przybył do Szegedynu dla wysłuchania posłów. Wła-

---

[1]) Codex dipl. patrius Hungar. IV, nr. 244 — Janota: Bardyjów 169 n. 133.

[2]) Wypływa to z uchwał sejmowych przytoczonych wyżej.

[3]) N. p. Katona XIII, I, 102, 104 i t. d.

[4]) Kerchelich de Corbavia: Historiarum cathedralis ecclesiae Zagrabiensis I, 1, str. 172 i n. — Codex dipl. patrius Hung. IV, nr. 241, V n. 166. — Katona XIII, I, 177, 193, 194 — Teleki X, nr. 59.

[5]) N. p. Katona XIII, I, 65.

[6]) Spiess: Aufklärungen 263.

[7]) Długosz IV, 702.

dysław stanął tam w połowie lipca [1]), a niebawem nadjechali w sto koni tureccy posłowie z bogatymi dary pod przewodnictwem kanclerza sułtana, Greka-renegata [2]). Król otoczony świetnym orszakiem udzielił im siedząc na tronie publicznego posłuchania. Posłowie złożywszy dary, ofiarowali do wyboru stały pokój lub czasowe zawieszenie broni pod warunkami: [3]) sułtan odstępuje całą Serbię wraz z 24 zamkami, między nimi: Gołubiec, Semendryą, Srzebrnik, Ostrowiec, Laskowiec i t. d., tudzież część Albanii a zatrzyma Bułgaryą. Brankowiczowi odda synów i panowonie za połowę daniny przedtem opłacanej [4]); w końcu wypuści wszystkich jeńców, zapłaci 100.000 dukatów tytułem kosztów wojennych i zobowiąże się do stawienia na każdą wyprawę króla 25.000 zbrojnych". Oddalono na chwilę posłów dla narady nad propozycyami. Panowie rada przemawiali zgodnie za przyjęciem warunków. Dlaczegoż jednak potrzebował się Brankowicz uciekać aż do tak efektownych środków jak płacz, padanie na kolana, rwanie włosów z głowy i brody (wszystko to umiał już z praktyki), aby zgodzono się na rozejm, cóż po to wszystko, skoro się Węgrzy zgadzali? Zdaje mi się, że obecny na radzie kardynał Julian przyprowadził Brankowicza do takiej rozpaczy. On, i tylko on jeden, odradzał (jak przypuszczam sądząc, co prawda, a posteriori) traktatów a zachęcał do walki. Postępowanie takie odpowiada też lepiej charakterowi tego niezwykłego męża, niż śmieszna potrochę wiadomość, że zagniewany na radców — milczał. Jednakże wbrew zdaniu kardynała przyjęto tureckie propozycye, zgodzono się na dziesięcioletni rozejm i wyznaczono ośmiodniowy termin do ewakuacyi zamków. Na traktat złożono przysięgę obustronnie [5]).

---

[1]) Długosz IV, 702 powiada, że w sierpniu, co nie da się utrzymać wobec faktu, że 4 sierpnia zerwano rozejm. Kallimach 165: *idibus iuniis*, lecz jeszcze w lipcu myśli król o walce i rozpisuje listy o niej. Fessler II, 487 (Szalay III, 1, 69 i 72 n. 1) czyta *idibus iuliis*. Caro, chociaż w czambuł Kallimacha potępił, poszedł tutaj zupełnie za nim (IV, 337). Sosnowski: Jan Hunyady w Bibl. warsz. z 1860, II, 573 podaje (za Kallimachem) przyjęcie posłów na 15 czerwca — lecz skąd wziął wiadomość, że 12 lipca zawarto rozejm, że 15 lipca potwierdził go sejm nie mogłem dociec.

[2]) Janczar: Pamiętniki 91 nazywa go: „Battargley, jakoby kto rzekł: siekierzyn syn".

[3]) Długosz IV, 703, a przedewszystkiem Codex epist. I, n. 125.

[4]) Chalcocondylas 316.

[5]) Długosz IV, 704 opowiada, że Władysław osobiście przysiągł — Thurocz 418 każe Hunyademu przysięgać, a Kallimach 170 korzysta

V.

Jeszcze nie przebrzmiały okrzyki radosne z powodu zawarcia rozejmu a już zaszły okoliczności, które spowodowały jego zerwanie. Nadszedł list od kardynała Franciszka, dowódcy floty papieskiej, stojącej wraz z okrętami weneckimi, genueńskimi i burgundzkimi u Hellespontu [1]) celem odcięcia bawiącego w Azyi sułtana od Europy. Kardynał Franciszek nie wiedział według wszelkiego prawdopodobieństwa nic zgoła o rozejmie szegedyńskim; wzywał więc króla do rychłego wyruszenia w pole, gdyż siły tureckie zajęte są w Azyi stłumianiem buntu ks. Karamanii. Równocześnie nadszedł od cesarza Paleologa Jana list[2]) pisany pod wrażeniem wiadomości, że Turcy układają się z Węgrami o pokój. „Cesarz dziwi się tej wieści, nie daje jej wiary, bo król obiecał uroczyście podjąć wyprawę, a on uzbroił wszystkie swe siły ku pomocy i naraził się już sułtanowi. Kreśli smutny stan cesarstwa tureckiego, uwiadamia, że sułtan odpłynął 12 lipca do Azyi a tak łatwo będzie zgruchotać państwo, którego siły są rozprószone, a najwyżsi urzędnicy przekupni“. Taką była treść listu przepełnionego obrzydliwymi pochlebstwami dla Władysława, którego porównuje z najznakomitszymi bohaterami starego świata.

Łatwo pojąć w jak przykrem znalazł się król położeniu. Sam rozgłosił światu, że podejmie wyprawę, bo celem jego życia — wierzymy mu tem chętniej, że słowa te poparł bohaterską śmiercią — jest walka w obronie krzyża, że dlatego i tylko dlatego przyjął koronę węgierską; dni temu kilkanaście rozpisywał listy głosząc w nich stały zamiar rozpoczęcia w bardzo krótkim czasie wyprawy — a teraz, gdy świat chrześcijański zdawał się żywo zajmować wyprawą, gdy nawet tak powolne Niemcy uchwaliły pomagać Węgrom [3]), teraz, on — król, przez świat podziwiany bohater, zawarł wbrew własnym zapewniom rozejm — schował miecz do pochwy. Cóż odpowie legatowi Franciszkowi, co cesarzowi bizantyńskiemu? Jak usprawiedliwi złamanie przysięgi, złożonej na

---

ze sposobności, by podnieść gorliwość katolicką Grzegorza z Sanoka. — Polnoje Sobranie II, 356 błędnie pod r. 1443.

[1]) W buli z 16 lutego 1444 wspomina papież, że kard. Franciszek stoi u Hellespontu (Theiner: Mon. Hung. I, nr. 382), a jednakże żąda 18 maja 1444 (Raynald XVIII, 290) pieniędzy na flotę *mającą się udać* do Hellespontu.

[2]) Długosz IV, 704.

[3]) Müller: Reichstagstheatrum 259 (według Cary IV, 344).

ostatnim sejmie budzińskim w ręce kardynała Juliana, że walczyć będzie z Turkami[1])? Jakże srodze zawiódł nadzieje ks. medyolańskiego, humanistów[2]), którzy go do walki zagrzewali! Lecz z drugiej strony jakże wybrnąć z tego fatalnego położenia, jak złamać wykonaną na rozejm przysięgę? Jednem słowem ciężką wewnętrzną walkę przebył król w tej kolizyi obowiązków. Z tej chwili skorzystał kardynał Julian, niezadowolony z rozejmu i tem szybciej usunął wątpliwości króla, o ile on sam skłaniał się już do walki. Przysięgę usunął Julian w bardzo prosty sposób — unieważnił ją, motywując po pierwsze tem, że sprzeciwiała się przysiędze wykonanej na sejmie budzińskim, po drugie, że przysięga wykonana niewiernym nie jest ważną[3]).

Od dawna potępiono ten krok kardynała — my też nie myślimy odmiennie. Inna rzecz, czy można zrobić zań odpowiedzialnym wyłącznie kardynała. Jako legat i wielki penitencyarz kościoła miał niewątpliwie prawo unieważnienia przysięgi; nie on też pierwszy używał tego środka. Już Marcin V — aby nie sięgać zbyt daleko — uwolnił w. ks. Litwy, Witołda od wszelkich przysiąg złożonych heretykom-husytom[4]); nawet ówczesny papież Eugeniusz IV uwolnił Skanderbega od przysiąg wykonanych Turkom: *„cum absurdum sit, quod religiosa fidei observantia et iuramentum, quod ad Dei honorem praestari debet, in fidei detrimentum et Dei offensionem redundet“* [5]). Świat współczesny nie widział w tem nic złego[6]). Działał więc legat Julian zupełnie po myśli i woli kuryi[7]) i nie przekroczył wcale swej władzy. Współ-

---

[1]) Thurocz 255.

[2]) Zeissberg: Erinnerungen an die Schlacht bei Varna.

[3]) Długosz IV, 708.

[4]) Raynald: Annales pod r. 1422 str. 48: „quod si tu aliquo modo inductus defensionem eorum (husytów) suscipere promisisti, scito te fidem dare haereticis, violentoribus fidei s. non potuisse et peccare mortaliter si servabis, *quia fidelis ad infidelem nulla potest esse communio.*

[5]) Raynald XVIII p. 292.

[6]) A już najmniej „Schandfleck“ jak mniema Chmel, ów sędzia tak łagodny dla cesarza, a srogi dla drugich (II, 305 n. 1).

[7]) Chalcocondylas 324 twierdzi, że Julian „ex pontificis mandato“ rozwiązał przysięgę. — Sylvius: De Europa str. 397: „(Eugenius) scripsit cardinali nullum valere foedus, quod se inconsulto cum hostibus religionis percussum esset a 563 (widocznie pod wrażeniem klęski) victores evadunt Turci, iuramentaque non solum domesticis fidei, sed eciam hostibus servanda demonstrant“. Bardzo charakterystycznie wyra-

czesni potępili ten krok, ale dopiero pod wpływem klęski, która sprowadziła refleksyą; wątpić jednak można, czy którykolwiek z nich nazwałby był krok Władysława wiarołomnym, gdyby wyprawę świetne zakończyło zwycięztwo. Mimo tych uwag nie chcemy jednak wcale wraz z Dzieduszyckim pisać obrony zupełnej, a już wcale nie pochwały; przeciwnie nie możemy kroku tego nawet uniewinnić ze stanowiska moralności bezwzględnej, lecz chcieliśmy zaznaczyć, jak niesłuszną jest robić tylko legata za wiarołomstwo odpowiedzialnym.

Król zdecydowawszy się na wyprawę pozyskał Hunyadego, bądź że wojewoda uczuł pewne wyrzuty sumienia z powodu zaniechania walki, bądź też — jak Długosz twierdzi [1]) — że król obiecywał mu koronę bułgarską [2]).

Ważną jest rzeczą wiedzieć, jak też upozorowano zerwanie rozejmu. Długosz opowiada raz [3]), że Turcy nie wydali zamków, co dało powód do podejrzywania ich o zdradę — to znowu [4]), że Turcy dopełnili wszelkich warunków. Władysław w liście pisanym 22 września 1444 do Polaków [5]) składa winę zerwania traktatu w zupełności na Turków: „*sed quum Turci prefati emologati in parte maiori pace ipsa per dimissionem magnorum et notabilium castrorum, reliquum quod restabat faciendum, non compleverunt, puta in relaxacione filiorum despoti et certorum aliorum castrorum suorum, ymmo terras suas aliquas ignis incendio concremaverunt*". Jednakże trudno z tem pogodzić fakt, że synowie ci już 3 lipca [6]) wystawiają dokument; a jeźliby nawet chciano tłómaczyć, że ojciec kazał ich mimo nieobecności wymienić [7]), to już to samo dowodzi najzupełniejszej zgody sułtana z Brankowiczem, że ten nie wspiera Władysława, ale sprzyja Turkom. W ogóle czuć się nam daje tutaj brak dokładnej daty zawarcia rozejmu; stąd też nie możemy rozstrzygnąć, czy 4 sierpnia upłynął termin do wydania zamków,

---

ża się autor Spominków Sochaczewskich w Monum. Poloniae III, 120: Wladislaus.... victus est per paganum ob sacrilegium iuramenti, quo promiserat tenere 10 annos treugas, sed mandato pape et absolucione dirruit. *Nescitur, quo est defectus....*

[1]) Długosz IV, 708.

[2]) Janczar: Pamiętniki 99 powiada, że zerwano rozejm „z namowy astronomów". (!)

[3]) Długosz IV, 708.

[4]) Na str. 713.

[5]) Kodeks Kórnicki II, 68 str 427.

[6]) Spiess: Aufklärungen 264.

[7]) Długosz IV, 714 opowiada, że synowie ci byli wolni.

czy więc Turcy mogli je w ogóle wydać. Być też może, że baszowie, w których ręku było wykonanie warunków pokoju, zwlekli wypełnienie jednego lub drugiego punktu nawet bez wiedzy bawiącego w Azyi sułtana.

W dniu 4 sierpnia[1]) oświadczył Władysław publicznym dokumentem: że już na sejmie budzińskim przyrzekł prowadzić walkę z Turkami i złożył w tym celu przysięgę w ręce kardynała Juliana. „Gdy jednakże[2]) niektórzy z powodu przybycia do nas posłów cesarza tureckiego Amurata zdają się powątpiewać o ziszczeniu swoich życzeń, o szczerej naszej chęci wypełnienia uchwały w Budzie zapadłej i poprzysiężonej, przeto dla usunienia takowej wątpliwości.... przyrzekamy i obiecujemy.... rzeczoną uchwałę i zobowiązanie się nasze dać uiścić i wypełnić i po dniu pierwszym września przyszłego zbrojno wyruszyć“.... i t. d. U dokumentu zawiesiło pieczęcie kilku magnatów przyrzekających wyruszyć w pole i niestety wielu takich, którzy odmówili udziału. Jan Hunyady przystąpił do przysięgi z zastrzeżeniem „że jeśliby na dzień pierwszy września nie mógł się stawić, przybędzie niezawodnie w cztery lub pięć dni później“.

Jeżeli wieść o pokoju szegedyńskim źle przyjęli ci, co pragnęli, by Władysław ofiarował siebie i interes swych królestw na ołtarzu chrześcijaństwa — to w Polsce przeciwnie przyjęto ją z najżywszą radością. Polacy prosili też króla o powrót do ojczyzny, gdzie stosunki z Litwą zaczęły dochodzić do bardzo drażliwego stanu. Litwini w spółce z Tatarami[3]) rozpoczęli walkę o Drahiczyn i zaczepili w ten sposób Polskę samą, jako lennodawcę księcia mazowieckiego. Nie śmieli wprawdzie Polacy popierać oficyalnie z orężem w ręku swego wasala przeciw sprzymierzeńcowi swemu, lecz nie mieli nic przeciw temu, by ochotnicy polscy stawali pod sztandarem mazowieckim; przynajmniej wodzem wojska mazowieckiego był Polak, Mikołaj Powała z Taczowa[4]). Biskup Zbigniew pisał do Kazimierza list, w którym wykazawszy swe zasługi około dynastyi Jagiellońskiej, prosił go, by zawarł za po-

---

[1]) Długosz IV, 708.

[2]) Według tłumaczenia Mecherzyńskiego; błędnie tylko wyrażono: „infra primam diem Septembris proxime sequentis“ przez „po dniu pierwszym września *roku przyszłego*“.

[3]) Codex epist. I, nr. 125.

[4]) Długosz IV, 712.

średnictwem Polski rozejm aż do przybycia króla [1]); lecz Litwini odrzucili tę propozycyą.

I wewnętrzne stosunki Polski samej były jak najgorsze. Z listu, który Zbigniew do króla pisał, wynika, że biskup nie żył w zgodzie z namiestnikami, nie pochwalał rozrzutności króla, miał możnych nieprzyjaciół, którzy nie wahali się dóbr jego napadać [2]). Odbywały się więc w Polsce jakieś starcia a może nie daleko będziemy od prawdy twierdząc, że wszystko obracało się około sprawy węgierskiej [3]). Wiemy, że jedno stronnictwo sprzeciwiało się silnie wysłaniu króla do Węgier, że jednak uległo Zbigniewowi. Pobyt króla w obczyźnie i wynikłe stąd niedostatki podsycały niezadowolenie tem bardziej, że stronnictwo przeciwne, będące za uzyskaniem Szląska, nie mogło przeboleć marnowania dla problematycznych celów sił, któreby można było użyć korzystniej w sąsiednim Szląsku. Oczywista, że winę przypisywano biskupowi krakowskiemu tem chętniej, że Lasocki, o którym w Polsce mówiono, że wywiera niemały wpływ na króla i powoduje samowolne jego rozporządzenia przeciwne prawom krajowym [4]), pozostawał w przyjaźnych z biskupem stosunkach. Niezadowolenie musiało przybrać szerokie rozmiary, skoro Zbigniew tak bardzo się użala przed królem. Obwinia on namiestników, lecz zapytać się godzi, co mogli poradzić namiestnicy, gdy nie w ich ręku spoczywał ster rządu, gdy nawet na sądownictwo wpływał król częstymi rozkazy?

Łatwo więc pojąć radość Polaków z szegedyńskiego pokoju; widzieli już w duszy bliską chwilę powrotu królewskiego. Tymczasem nadeszła niespodziana wieść o zerwaniu rozejmu. Zaniepokojeni Polacy zwołali co rychlej zjazd do Piotrkowa na drugą połowę sierpnia, skąd Zbigniew i wojewodowie Malski i Tęczyński wysłali prośbę do króla, by do Polski przybył. „Zjazd powszechny panów polskich do Piotrkowa -- pisali [5]) — miał za cel położyć

---

[1]) Codex epistol. I nr. 124.

[2]) Szujski i Sokołowski: Codex epist I, nr. 121; nie miał przedewszystkiem w zastawionych mu miastach spiskich spokoju. Helcel II, nr. 3147, 3151.

[3]) Caro IV. 327 i n. zabarwia spór zanadto silnym kolorytem religijnym.

[4]) Codex epistolaris II, nr. 1.

[5]) Milewski: Historya Władysława III w Pamiętniku warszawskim 1823, VI nr. 10 str. 111 podaje dokument po polsku i odwołuje się na Kardona, którego nie miałem.

tamę nadużyciom.... widząc, że nasze usiłowania są daremnymi, dopóki W. K. M. sam nie zjedziesz do Polski, udajemy się do Twego Majestatu.... Dobro kraju wymaga, byś obcy interes opuścił dla własnego dobra...." Władysław wysłał w odpowiedzi sekretarza swego Jana Gruszczyńskiego [1]) na sejm z listami, w których oświadczał, „że przyjął koronę węgierską tylko na usilne nalegania panów polskich, że jednak opuściwszy Polskę za zgodą i wolą wszystkich, nie powróci do niej bez zaproszenia wychodzącego *od wszystkich* [2]). Powinni byli wiedzieć, że jeden król nie rządzi dobrze dwoma królestwami. Sprawę litewsko-mazowiecką polecił rozstrzygnąć czynnem wsparciem ks. Bolesława a ks. Bolka opolskiego przyrzekł ukarać za swoim powrotem". Dla usunięcia wreszcie choć w części skarg na ciągłą przewłokę rozmaitych spraw wewnętrznych pozwolił nadawać namiestnikom wszelkie beneficya [3]). Wyprawę turecką zbył krótko: postanowił wojnę i wkrótce na nią wyruszy.

Listy te zrobiły na sejmujących smutne wrażenie. Ochłódł już był dawno zapał do walki z Turkami, Zbigniew sam wolałby króla widzieć w Polsce. Sejm postanowił wysłać co rychlej uroczyste poselstwo złożone z Władysława, biskupa włocławskiego i Jana Pileckiego, rycerza [4]), aby zaprosili króla do powrotu. Tymczasem odebrano wiadomość, że król wyruszył już w południowe Węgry, aby połączyć się z wojskiem; odpadła więc przyczyna uroczystego poselstwa — wiedziano, że nie osiągnie skutku. Ułożono zatem adres w tonie bardzo poważnym a ciepłym, z którego wieje wprawdzie serdeczny żal, że król nie słucha rad sejmowych, lecz zarazem i przywiązanie do tronu, dynastyi i ojczyzny, słowem zasługuje w zupełności na daną mu przez Carę [5]) nazwę

---

[1]) Długosz IV, 711 wyznacza zjazd na 24 sierpnia. W adresie z 26 sierpnia jednak mówi sejm że „ex hac convencione" wysyłali prośby do króla, co dowodzi, że sejm musiał się o wiele wcześniej rozpocząć. Caro IV. 340. 2 niesłusznie zarzuca Długoszowi, że fałszywie podał legacya Gruszczyńskiego. Przecież sejm układając adres wiedział, że król już w drodze ku Dunajowi, że się więc nie wróci, a mimo to zaprasza go do powrotu.

[2]) Pisał tak zapewne dlatego, że pierwszą prośbę wysłało tylko trzech magnatów.

[3]) Paprocki 250 ma dokument dla Czyżowskiego; zapewne i Malski dostał te same prawa.

[4]) Codex epistolaris I, nr. 125.

[5]) Geschichte IV, 341.

eines der besten Muster einer constitutionellen Adresse. Adres ten jest zanadto ważnym, byśmy go choć w krótkości streścić nie mieli. „Sejm [1]) oświadczył się za przyjęciem korony węgierskiej nie dla ambicyi, lecz dla dobra katolickiej wiary, dla której też zapomniano, że jeden król nie może równie dobrze rządzić dwoma królestwami. Bóg dozwolił odnieść zwycięztwo; Turcy prosili o pokój ofiarując bardzo korzystne warunki. Po zawarciu pokoju nie pozostawało, jak powrócić do Polski, wyniszczonej napadami Tatarów, interesowanej w walce Kazimierza, ks. litewskiego z Bolesławem, ks. mazowieckim. A chociaż król polecił udzielić pomocy księciu mazowieckiemu, jednakże sejm nie może tego uczynić choćby tylko ze względu na przyzwoitość, *qualis color erit adiuvare contra germanum.* Pisano już do króla prosząc, by jak najrychlej powrócił do Polski a gdy król przez posła swego Jana Gruszczyńskiego odpowiedział, że opuściwszy Polskę za wolą i zgodą wszystkich nie powróci do niej bez równie zgodnego zaproszenia, postanowił sejm wysłać Władysława, biskupa włocławskiego i Jana Pileckiego, rycerza z zaproszeniem *aequali unanimique voce.* Jednak nadeszły wieści, że król znajduje się za Dunajem, gdzieby go posłowie z własnem może niebezpieczeństwem szukać musieli, stąd wysyłają tylko list nie wątpiąc, że odniesie taki sam skutek, jak jawiący się osobiście posłowie W tak poważnym tonie opowiada pismo sejmu dalej, że Polacy pomagali już nieraz Węgrom; czas przeto by ci się odwdzięczyli. Spór litewsko-mazowiecki pragnie sejm zakończyć w drodze pokojowej; w końcu idzie prośba i rada, by król nie rozstrzygał samowolnie o sprawach królestwa, lecz za przykładem ojca swego zasięgał rady panów: *quam et amarum et acerbum nobis nimis est, ut unus vel pauci debeant pro republica huius regni nobis exclusis consulere et nobis pro libito suo mandare.*

Na adres odpowiedział król bardzo pobieżnie na dniu 22 września z pod Orsowy [2]). Zajęty wyprawą nie zastanowił się nad głębokiem znaczeniem adresu a jego doradcy, rozdrażnieni zarzutami sejmu, uznali za stosowne na szczere pismo dać wymijającą odpowiedź. Król tłómaczy powód wojny w sposób przez nas wyżej podany; musiał więc podjąć wyprawę i w dniu pisania listu przebył Dunaj, aby uwolnić chrześcijan a Turków z Europy

[1]) Codex epistolaris I, nr. 125

[2]) Kodex Kórnicki II, 68, p. 427.

wypędzić. Żywi nadzieję, że otrzyma znaczne posiłki książąt chrześcijańskich i obiecuje dołożyć po powrocie z wyprawy wszelkich starań, aby mógł Polskę odwiedzić.

Była to ostatnia korespondencya króla z sejmem polskim.

VI.

Około 20 września[1]) 1444 wyruszył król z Szegedynu i przeszedł 22 września[2]) Dunaj koło Orsowy zdążając ku Nikopolis[3]). Zmieniono bowiem w tym roku drogę, raz że już w 1443 przekonano się o niemożebności przebycia Bałkanów w zimie, drugi raz, że chciano połączyć się jak najszybciej z flotą chrześcijańską stojącą u Hellespontu. Wojska zebrano bardzo małą ilość, gdyż wieść o pokoju szegedyńskim powstrzymała wielu od wyprawy[4]), inni pobrawszy żołd nie jawili się wcale[5]), a jak Długosz twierdzi, poradził Lasocki odprawić Polaków do domu. Ostatniego tego kroku pożałował snać król rychło, skoro wyjeżdżając z Szegedynu wyprawił dworzanina swego Piotra z Radochonic Wapowskiego do Polski, aby zaciągnął na żołd 2000 kopijników. Źle się jednak sprawił wysłannik skoro stojąc jeszcze nad Cisą w drodze ku Dunajowi otrzymał wiadomość o klęsce warneńskiej[6]).

Obca pomoc zawiodła jeszcze bardziej niż w 1443. Wezwany do pomocy Brankowicz odmówił wręcz udziału, radził królowi zaniechania nierównej walki[7]) a nawet — nie jest to jednak zupełnie

---

[1]) Długosz IV, 713 — G. Köhler: Die Schlachten von Nicopoli und Warna 41, 1 powołując się na słowa Andrzeja de Palatio 29 „de tribus quinquaginta diebus", utrzymuje, że król 20 września przebył Dunaj koło Orsowy. Jednakże dokumenta dowodzą, że król 22 września przebył Dunaj.

[2]) Kodex Kórnicki II, 68 p. 427 — Itinerarium.

[3]) Palacky: Reise 72 — Beheim 38.

[4]) Wyprawę opisuję według listu Andrzeja de Palatio ogłoszonego przez Prochaskę (w odbitce) z uwzględnieniem nielicznych dodatków Długosza, który odpisując list ten niewolniczo popadł z sobą w sprzeczność w nakreśleniu charakteru króla. Porównaj 732 i 730.

[5]) Kovachich: Supplementum II, 9—36 artykuł VII.

[6]) Wapowski-Malinowski, II, 515. Szczegół ten wiedział Wapowski z podań swej familii.

[7]) Chalcocondylas 325—327.

pewną — uwiadomił sułtana o grożącem mu niebezpieczeństwie. Skanderbeg, który obiecał przeszło 30.000 wojska[1]), również nie przybył[2]).

Dnia 26 września[3]) przekroczono granicę Bułgaryi maszerując przez Florentyn, Widin ku Nikopolis, gdzie też król w 26 dniu podróży (18 października) stanął, odrzuciwszy wprzód radę niektórych, by z Widynia maszerować ku Adryanopolowi. Ostatnia ta droga była wprawdzie o wiele krótszą, jednakże wiodła przez górzyste a nawet puste okolice, które nie mogłyby dostarczyć potrzebnej zwierzętom paszy. Po drodze nie zdobywano wcale zamków, już to że nie chciano opóźniać marszu, już to dla braku odpowiednich machin oblężniczych. Pod Nikopolis odpoczywano; tu przybył Drakuł, wojewoda wołoski z uniewinnieniem, że zostawiony bez pomocy chrześcijańskiej musiał się poddać Turkom, i przyłączył 4.000 jazdy do wojska królewskiego, liczącego 16.000 jazdy a blisko 2000 wozów obładowanych żywnością, złotem, sprzętami i t. p.[4]). W dalszym pochodzie zniszczono ukrytych na małej rzeczce Pamisus (Kamdszyk)[5]) 28 nowych galer, gdyż, jak sądzono, przygotował je sułtan, aby korzystając z traktatu szegedyńskiego, napadać bezbronne Węgry. Palono wsie i niszczono, co się dało; w ogóle nienajlepszą była dyscyplina, skoro nie szanowano

---

[1]) Katona XIII, I, 305.

[2]) Wymówił się, że mu Brankowicz zamknął drogę. Pytanie jednak, czy tak dzielny wódz jak Kastriota nie mógłby przy dobrej chęci utorować sobie drogę orężem. Marinus Barletius: De vita etc. Georgii Castrioti 61—3 powiada, że Kastriota zamyślał o przebiciu: Czemuż tego nie wykonał?

[3]) Długosz IV, 714 błędnie: tertia die Novembris. Kallimach 181 podaje wyjazd ze Szegedynu na 26 września, pobyt w Orsowie 4 listopąda (str. 182), następnie nie zrozumiawszy rachuby Długosza mówi ogólnikowo: *primo* ad Florentinum, *deinde* i t. d. Podaje on dwie drogi, może z własnego doświadczenia, bo zwiedzał później tę okolicę. List Andrzeja de Palatio nie podaje dnia wstąpienia do Bułgaryi. Caro IV, 345 n. 1 rachuje bardzo słusznie podług dni marszu; jednakże fałszywie przyjął, że król przeszedł 24go września Dunaj. Biorąc za punkt wyjścia dzień 22 września (na podstawie dokumentu) otrzymamy: 26 września Florentyn, 28 września Widdin, 18 października Nikopolis, 10 listopada Warna, razem 47 dni marszu („tribus de quinquaginta diebus". Andrzej P. str. 29). Por. G. Köhler str. 41, 1 i str. 42, 5. Dnia 9 listopada zakończył się marsz, stąd nie rachuję tego dnia.

[4]) Andreas do P. 24. Potrzebowano wozów do taboru, który od czasu wojen husyckich, wszędzie był używany. G. Köhler 55 oblicza wojsko chrześcijańskie na 25000.

[5]) Kallimach 186.

nawet bułgarskich cerkwi i pastwiono się nad ludnością słowiańską i turecką. Spowodowało to króla do wydania manifestu, w którym w wyniosłym tonie wzywa Turków do opuszczenia Europy [1]). Manifest odniósł częściowy skutek: wielu Turków uciekało ku morzu. Warownie Szumen i Petrzecz, stawiły opór, lecz zdodyto je po jednodniowej walce, sprawiono srogą rzeź między ludnością tak turecką jak i bułgarską, a trzymanych tu po więzieniach jeńców chrześcijańskich odprawiono do Węgier.

Aż do tej chwili nie napotykano nigdzie zaciętego oporu; maszerowano w pewności zwycięztwa przeceniając niemoc przeciwnika; w tyłach zostawiano niezdobyte twierdze a w zdobytych żadnej nie umieszczano załogi. Nie długo jednak trwała ta wielka pewność. Niespodziewanie i ku wielkiemu przerażeniu dowiedziano się, że nieprzyjaciel, o którym sądzono, że stacza krwawe a wielce niepomyślne walki w Azyi, znajduje się w Europie i gotów jest stoczyć bój z chrześcijanami. Wieść tę przysłał kardynał-legat Franciszek, dowódca floty.

Słyszeliśmy już wyżej, że sułtan odpłynął 12 lipca 1444 do Azyi. Pobił on Karamana-Ogli a zmartwiony śmiercią ukochanego syna starszego, Alaeddina, złożył rządy w ręce swego drugiego nieletniego jeszcze syna, Mahomeda, a raczej w ręce zaufanych baszów, na których czele stał wielki wezyr Chalil-basza — sam zaś udał się do Magnezyi [2]). Na wiadomość [3]) o wtargnięciu Węgrów w posiadłości tureckie powstał niemały w Porcie popłoch; obawiano się, że młody Muhamed nie dorósł groźnemu położeniu państwa i stąd wysłano posłów do starego sułtana, by raczył objąć powtórnie rządy i uratować cesarstwo. Murad wysłuchał prośby i przeprawił się z Azyi do Europy.

O tę przeprawę toczy się spór do tej chwili i niepodobieństwem jest rozstrzygnąć go kategorycznie. Gdy Hellespontu strze-

---

[1]) Fessler-Klein II, 490 podaje datę 24 października powołując się na Długosza, lecz ani ten ani Andrzej de Palatio, z którego Dłg. czerpie, nie podają daty. — G. Köhler 43 domyśla się, że król wydał tę odezwę w Jenipazar. Idzie on w oznaczeniu drogi głównie za Beheimem i rekonstruuje imiona podanych przez tegoż miejscowości.

[2]) Zinkeisen I, 641 — Hammer 350. Ani Chalcocondylas ani Ducas nie wiedzą o rezygnacyi Murada.

[3]) Tureckie źródła (Sękowski: Collectanea 35—6) podają, że wiadomość o wtargnięciu Węgrów nadesłali dowódcy pogranicznych zamków; Chalcocondylas 327, że Brankowicz przysłużył się tą wiadomością.

gła flota chrześcijańska, której jedynem zadaniem było wzbronić sułtanowi i wojsku jego przeprawy, podnoszono słusznie pytanie, czemu nie wypełniła swego zadania. Andrzej de Palatio opowiada, na podstawie listu kardynała-legata Franciszka, przesłanego królowi: *quomodo*[1]) *nequivit maritima classis prohibere, quin Teucri furtim noctuque parvis in cymbis traiiecissent per inferiorem partem Phari Galipolis*". Lecz już współcześni nie mogli pojąć, by podobna było 40.000 ludzi *parvis in cymbis furtim noctuque* przeprawić i tłómaczyli sobie ten wypadek w sposób dla Genueńczyków i Wenecyan nadzwyczaj obelżywy mianowicie, że oni sprzedali po prostu chrześcijan Turkom. Najsilniej sformułowali ten zarzut Marcin Beheim[2]) i Annales Bonincontrii[3]).

Charakterystycznem jest zdanie Eneasza Sylwiusza. W liście[4]) pisanym niedługo po klęsce nie dawał tej wieści wiary, nie przypuszczał: *ut christianum sanguinem Mahumetis auro vendiderint*; w dziele zaś *De Europa*[5]), pisanem o wiele później, twierdzi, że *quidam Genuenses* przewieźli Turków. Tam powołuje się na nieznany nam list kardynała Juliana, w którym tenże pisał, że flota opuściła swe stanowisko dla braku żywności, z czego Turcy koskorzystali — tu o tem nie wspomina. Długosz[6]) poszedł za listem Sylwiusza, lecz dodatek, jaki uczynił, każe się domyślać, że wierzył podejrzeniu. Chalcocondylas[7]) opowiada, że sułtan przeprawił się w najwęższem miejscu cieśniny hellesponckiej nie znalazszy

---

[1]) Prochaska: List A. de P. (odbitka) str. 27.

[2]) Quellen und Forschungen zur vaterl. Gschte. 45: von iedem sie ein Gulden namen.

[3]) Muratori: Scres XXI str. 151: „Tantum potuit genuensis inexplebilis avaritia, qua pro his, quos transfretarat e Turcis 70000 aureorum percepit". Roczniki sięgają od roku 1360—1458.

[4]) Opera 536.

[5]) Str, 398: „Genuenses quidam curas ademere (sułtanowi) qui suis navibus accepta pecunia transportare copias promiterunt".

[6]) IV, 719. Od siebie dodaje: „sed ad multa vix credenda humana pectora impellit saepe auri sacra fames". Prochaska: List A. de P. str. 8 przeoczywszy widocznie skąd wziął Długosz ten ustęp przychodzi stąd do niezupełnie prawdziwego wniosku, „że ustęp ten napisał Długosz w wiele lat po bitwie warneńskiej".

[7]) Str. 327 i n. Odpowiadałoby to choć w części słowom listu Andrzeja de P., że Turcy przeprawili się „per inferiorem partem Phari Galipolis". Ducas w Corpus hist. byz. XIV, 220—1, (którego nie można do źródeł policzyć) opowiada, że flota broniła sułtanowi przejazdu... „progressus tandem Morates ad ostium superius sacrovicinum tutus triremium insecutione cum suis transfretavit".

tam floty, którą wielka kilkudniowa burza spędziła ze stanowiska. Turecki historyk z XVI wieku Chodza-Saad-Ed-Dina[1]) twierdzi wreszcie, że wielki wezyr Chalil-basza chronił przeprawy wojskiem lądowem i że na rozkaz sułtana przybyło tamże kilka statków. Wobec tak licznych a tak sprzecznych wiadomości nie łatwa jest decyzya. Pewnem jest, że chrześcijanie sami dopomogli Turkom, ale nie można dowieść by okręty należące do floty chrześcijańskiej broniącej Hellespontu dały się przekupić. Najwięcej podejrzeń padło na Genueńczyków, którzy zostawali w przyjaźnych z Turkami stosunkach. Mieli oni jednak liczne osady na Śródziemnem morzu, których mieszkańcy, bogaci kupcy, bez radzenia się macierzy, zawierali związki handlowe i polityczne. Słyszymy też, że Genueńczycy z Nowej Fokei dali Turkom okręty w walce przeciw Dzuneidowi[2]). Być więc może, że i teraz przewiozły Murada okręty jakichś Genueńczyków-kolonistów, lecz żadną miarą nie należy podejrzywać o to okrętów genueńskich, należących do floty chrześcijańskiej. Klęska warneńska spadła tak nagle, a była tak zasłużoną karą opieszałego chrześcijaństwa, że starano się za każdą cenę zwalić na kogoś winę; prędko urosła wieść o przekupstwie a tem chętniej znalazła wiarę, że kupieckie rzeczypospolite włoskie nie najlepszej używały sławy. Jednakże ludzie z szerszymi na stosunki poglądami nie przyłączali się do obwiniających lub wyrażali, jak Sylwiusz, bardzo oględnie: *Quidam Genuenses.* Hunyady sam pisząc list do papieża[3]) o powodach klęski nie wspomina o przekupstwie, nie wyraża się nawet dwuznacznie o flocie. Dlatego i my odrzucamy posądzenie przypisując wypadek jużto burzy jużto nieostrożności floty. *Utcumque sit*, musimy powtórzyć z Sylwiuszem, *liberum mare Turcis patuit.*

Sułtan przeprawiwszy się przez cieśninę zawezwał cesarza bizantyńskiego[4]) do przysłania należnych posiłków, a sam udał się do Galipolis[5]), stąd pod Adryanopol, gdzie stłumił zaburzenia religijne i połączywszy się z wojskiem europejskiem[6]), ruszył

---

[1]) Sękowski: Collectanea 36—7. Sękowski powołując się na Lewenklawa: Hist. Musulm. libr. XIV objaśnia: „Te statki były to kupieckie okręty genueńskie najęte w porcie Konstantynopolskim“.

[2]) Zinkeisen I, 635.

[3]) Schwandtner: Sres. II, 17

[4]) Chalcocondylas 328—30.

[5]) Prochaska: List A. de P. str. 28.

[6]) Sękowski str. 37.

w kierunku Nikopolis na spotkanie Węgrów, za którymi w oddaleniu jednodniowego marszu[1]) postępował.

Wiadomość o bliskiej walce zastała chrześcijan pod zamkiem Pravadi (Petrzecz)[2]). Można było jeszcze rozpocząć bezpieczny odwrót i bez walki dotrzeć do domu; lecz jak z jednej strony powstrzymywał sam wstyd [3]) od zakończenia wyprawy ucieczką, tak zdrugiej dodawały otuchy zwycięztwa z 1443 r. Postanowiono[4]) ruszyć ku wybrzeżom naprzód. Dnia 9 listopada stanęło wojsko w okolicy Warny, Galaty i Kaliakry[5]); załogi tych miast już były uciekły a mieszkańcy przerażeni okrucieństwem, z jakiem pastwiono się nad upornymi, poddali się natychmiast. Był to ostatni w tej wyprawie tryumf chrześcijański.

Wieczorem tegoż dnia zobaczono bardzo liczne ognie obozowe, zapowiadające bezpośrednie sąsiedztwo wojska tureckiego. Nazajutrz dnia 10go listopada z rana[6]) dano znać, że Turcy nadchodzą. Chwycono więc z wielkim pospiechem za broń, opuszczono bez załogi Warnę i Galatę i ruszono w pole, nie pomyślawszy nawet o urządzeniu taboru z wozów, których tak wielką prowadzono ilość. Król chociaż cierpiący na wrzód u lewej nogi, stanał gotów do walki. Hunyady szykował wojsko wyzyskując znakomicie korzyści, jakie mu teren nastręczył.

Warna leży w dolinie, przyległej z jednej strony do jeziora Dewna, z drugiej otoczonej górami, poza którymi była obszerna pustynia. Ustawił więc Hunyady wojsko w ten sposób, że rozciągając się łukiem od jeziora do gór zajęło całą dolinę, przez co ominięto niebezpieczeństwo oskrzydlenia tem prawdopodobniejszego, że siły tureckie przewyższały chrześcijan liczebnie. Nie mógł jednak uniknąć drugiej niedogodności: siły chrześcijańskie za-

---

[1]) Chalcocondylas 330 twierdzi, że sułtan szedł w tem oddaleniu przez 4 dni za Węgrami.

[2]) Beheim 42 opowiada najpierw o zdobyciu Pravadi (dy peters pürk), następnie o zdobyciu „mihelitsch" a potem o poselstwie dowódcy floty. Andrzej de P. 27 zbywa rzecz krótko: Interea i t. d.

[3]) Hunyady w liście do papieża (Schwandtner II, 17) „sed puduit incepti pro Christo propositi, quominus illud prosequeremur negotium, in quo et vinci et vincere aeque credidimus non inglorium.

[4]) Treść narad u Kallimacha 190 jest tylko jego wymysłem.

[5]) Matkovic: Reisen 49 uw. 317.

[6]) Andrzej de Palatio (Prochaska 29): una dumptaxat hora post ortum solis.

jąwszy dość znaczną przestrzeń wzdłuż[1]), nie mogły być odpowiednio głębokimi. Na lewem skrzydle przypierającem do jeziora Dewna, ustawił Hunyady pięć chorągwi zacieżnych własnych i innych panów węgierskich; obok nich ku prawej ręce, stanowiąc centrum, stanął przy chorągwi św. Jerzego król, otoczony doborowym żołnierzem polskim i węgierskim. Pięć chorągwi, cztery węgierskie a jedna krzyżowców pod rozkazami kardynała Juliana, tworzyło prawe skrzydło. W drugiej linii, jako rezerwa, stali na samem prawem skrzydle (za krzyżowcami), biskup wielko-waradyński, na dwa tysiące kroków od Warny, w centrum (za królem) chorągwie wołoskie. Tren[2]) był poza rezerwą na prawem skrzydle; chroniły go z obydwóch stron machiny[3]).

Wojsko tureckie składało się z jazdy lennej rumilijskiej i anatolskiej pod dwoma beglerbegami, ze spahów Porty, janiczarów, nieregularnej jazdy (akindszi) i piechoty, dostarczonej przez prowincye (azapi); prócz tego znajdowały się oddziały pionierskie[4]). Murad ustawił wojsko swe na północ od Jenidżköi we zwykły Turkom sposób w trzy linie bojowe. W pierwszej stanęli spahowie lenni pod dowództwem beglerbegów, a to na prawem skrzydle beglerbega Rumilii (z powodu boju w Europie), na lewem dowodził beglerbeg Anatolii; w drugiej linii ustawiono janiczarów, w trzeciej spahów Porty. Akindszi i azapi zajęli stanowisko na uboczu na wzgórku, naprzeciw prawego skrzydła chrześcijan. Sułtan był w centrum na wzgórku (Murad-Tepe) rowem otoczonym[5]). Całe wojsko podzielono dla łatwiejszego użytku na małe oddziały a przed janiczarami umieszczono liczny zastęp wielbłądów[6]).

---

[1]) A. de P.: mille circiter passibus — G. Köhler str. 52: 5000 kroków; ocenia on ze stanowiska taktyki ustawienie wojska chrześcijańskiego.

[2]) Plan bitwy narysowali Caro w atlasie Sprunera a daleko dokładniej G. Köhler w tylekroć powołanej rozprawie. Z opowiadania Andrzeja de P. wynika, że nie ustawiono taboru, „nullo ipsis de curribus thabor instructo“ (str. 29). Zwrócił też na to uwagę G. Köhler, 52, 1 i rozróżnia „Wagenburg“ od taboru. Mimoto twierdzi na innem miejscu (66), że Hunyady użył wozów w taktycznym celu.

[3]) Kallimach 193.

[4]) Podaję opis stanowisk tureckich według Köhlera 56—7, który czerpał z Lewenklawa — Chalcocondylas 331.

[5]) Beheim str. 43, któremu chętnie wierzę, gdy podaje szczegóły, które i prosty żołnierz mógł widzieć i spamiętać. Opisuje on na podstawie opowiadań Mägesta, biorącego udział w walce. — Bonfini 475.

[6]) Chalcocondylas 331.

Wśród ślicznej pogody powstała niespodzianie tak wielka burza, że połamała wszystkie prawie chorągwie chrześcijańskie z wyjątkiem chorągwi św. Jerzego. Tak ten wypadek jak i upuszczenie hełmu królewskiego przez giermka na ziemię, wzięli chrześcijanie za zły prognostyk.

Przez trzy godziny — wśród których dodawał Hunyady wojsku odwagi a Julian udzielał odpustu [1]) — oczekiwano nieprzyjaciół; nareszcie poczęły się zbliżać tureckie nieregularne oddziały (akindszi i azapi) [2]) pod osłoną zarośli i pagórków ku prawemu skrzydłu chrześcijan. Zaraz przy pierwszem starciu pierzchły oddziały biskupa waradyńskiego, Franka bana, biskupa jagierskiego, krzyżowców i Wołochów; uciekano w kierunku Galaty, biskup jagierski ku Warnie. Turcy ruszyli w pogoń, wielu ubili a stojące z tyłu wozy złupili; biskup Szymon niewpuszczony do Warny [3]), zostawionej bez wszelkiej chrześcijańskiej załogi, powrócił na plac boju, gdzie też prawie niepostrzeżenie zginął.

Z całego prawego skrzydła oparła się tylko chorągiew św. Władysława, broniona przez oddział ledwie 200 ludzi liczący, pod kierownictwem legata Juliana i Franka bana; tu wszczęła się walka zacięta, bo chodziło o państwową chorągiew węgierską. Tu też popospieszyli król z Hunyadym i odnieśli zupełne zwycięztwo [4]). Teraz skupił się cały interes walki na lewem skrzydle, gdzie musiało nastąpić rozstrzygnięcie. Turcy wysyłali do boju coraz nowe oddziały, podczas gdy chrześcijanie nie mieli innych sił, prócz tych, które z początku w linii bojowej ustawili; do tego nie można było użyć jazdy odpowiednio, gdyż przestraszone widokiem wiel-

---

[1]) Beheim 42.

[2]) Andrzej de P. 30. — Chalcocondylas 332 opowiada, że Hunyady pierwszy uderzył na Turków. — Kallimach 194, że atak turecki odparto, ale biskup jagierski i Franko ban sprowadzili nieroztropną pogonią klęskę. — Przedstawienie Köhlera jest zrozumiałe i jasne On pierwszy rzucił światło ze stanowiska fachowego na ustawienie wojsk i na przebieg bitwy. Mimoto wytknąć mu musimy, że zanadto ufa Kalli machowi a dalej, że Długosza ocenia w jednem miejscu zanadto niesprawiedliwie. Przytoczywszy bowiem (64, 1) relacyą Długosza o udziale Hunyadego w bitwie i opuszczeniu króla dodaje „Es gehört ein Długoss dazu, solche Worte zu erfinden und die Situation so zu entstellen“. Jestto sąd wydany ze stanowiska nader niesłusznego; wytłumaczyć go można chyba tylko nieświadomością wartości dzieła wielkiego dziejopisa.

[3]) Według Kallimacha 194 uciekał on do Galaty.

[4]) W tem miejscu stał Andrzej de Palatio (str. 31): rex.... ad nos liberandos acurrit.

błądów konie płoszyły się i unosiły jezdców. Jednakże bili się chrześcijanie mężnie i na swą stronę przechylali zwycięztwo; już walczono na miecze[1]), już miała się bitwa rozstrzygnąć, sułtana opuścili towarzysze, on sam miał się podobno ku ucieczce[2]), gdy niespodziewany wypadek oddał zwycięztwo w ręce tureckie.

Król, który po pierwszym ataku powrócił na swe stanowisko, zniecierpliwiony bezczynnością, uderzył[3]) wprost na sułtana. Szybko rozstąpiły[4]) się szeregi orszaku sułtańskiego, lecz wpuściwszy we środek Władysława zawarły się jeszcze szybciej, odcinając króla od jego otoczenia. W jednej chwili zranił janczar Kodza-Chazer[5])

---

[1]) Sękowski: Collectanea 38 i n.

[2]) Chalcocondylas str. 336. Turecki dziejopis (Sękowski 40), który w tym wypadku nie zasługuje na wiarę, utrzymuje, że sułtan własnym przykładem wzniecił zapał.

[3]) O wmieszaniu się króla w bój mamy najsprzeczniejsze wiadomości. Andrzej de P. opisuje, że król brał bardzo czynny udział w bitwie i przypisuje jego męztwu wszelkie korzyści jakie chrześcijanie osiągnęli. Lecz pisał w chęci gloryfikacyi króla, który tak chętnie spełniał wolę kuryi. Stał też Andrzej przy chorągwi św. Władysława, gdzie wrzała gorąca walka i uniemożliwiała przegląd całej bitwy. (G. Köhler 52 domyśla się, że Grzegorz z Sanoka stał przy królu i mógł widzieć lepiej przebieg bitwy niż Andrzej de P.; stąd też, według niego, opisuje Kallimach jasno wypadki z 10 listopada). Za A. de P. poszedł Długosz. Turecki dziejopis (Sękowski 40) opowiada nieprawdopodobnie, że Hunyady sam namówił króla do wzięcia udziału w bitwie. U Beheima wypadł opis błędnie. Opowiada np., że Drakuł brał udział w walce (tak i Chalcocondylas 325), że legatowi kazał sułtan w Adryanopolu zedrzeć skórę itd. — Bonfini 476 odwołując się na źródła tureckie mówi, że król sam rzucił się w bój. — Mathias Doeringius w Mencken: Scres. III, 13 pomieszał wyprawy z 1443 i 1444. — Polnoje Sobranie III, 356 opisuje krótko według słuchu. U Ducasa 221 ginie naturalnie „rex Saxonum". — Marinus Barletius (62: ego in re tam incerta maluerim sequi illorum sententiam, qui nuncii postea et reliquiae eius cladis ad Scanderbegum in Macedoniam venere"), opowiada, że król sam rzucił się nieroztropnie w walkę. Autorowie starszych monografij (Schels w Oesterreichische militärische Zeitschrift 1826, zeszyt 10 i 11 — Milewski w Pamiętniku warszawskim z 1823, IV i t. d.) nie doszli do żadnych rezultatów; najwyższą ich powagą bywał z reguły Kallimach. — Zeissberg: Erinnerungen an die Schlacht bei Varna zebrał bardzo sumiennie całą literaturę. Caro: Geschichte IV, 315, 1, ocenił bardzo trafnie wartość źródeł a przedewszystkiem tureckich.

[4]) Sękowski 41 „otworzywszy drogę temu psu bez duszy".

[5]) Tak go nazywa turecki historyk (Sękowski 40—41). Chalcocondylas nazywa go *Therizes* (str. 336) — Phrantzes (w Corpus hist. byzant. tom 31, opisuje wypadki bardzo krótko) str. 199: *Chamuzeis*, - Janczar: Pamiętniki 107—11 opowiada, że Hunyady namówił króla do

konia królewskiego, który padając powalił Władysława na ziemię. Wśród tryumfu ucięto królowi głowę i na włóczni zatknięto. Los bitwy już się rozstrzygnął; śmierć króla wywołała ogromny popłoch — myślano tylko o ucieczce.

Gdy jednak chrześcijanie już z początkiem bitwy dali przełamać swe szyki a wskutek tego toczono walkę częściową, nawet w dość odległych od głównego placu boju miejscach — stało się, że wielu nie wiedziało nic o śmierci króla i powróciwszy z pogoni, jako zwycięzcy, pokładli się w obozie, oczekując powrotu króla i reszty wojska. Przenocowali też spokojnie, bo Turcy poniósszy nie mało strat i obawiając się zasadzki nocnej, odważyli się dopiero na drugi dzień napaść obóz, który zajęli; resztki chrześcijan będących w obozie wycięli w pień, a wszelkie kosztowności i dokumenta, między nimi królewską pieczęć węgierską [1]) i jak się zdaje jakąś część polskiej metryki koronnej [2]) już to za-

---

ataku. Król wpadł w przekopy i poległ. Stamtąd wydobył go janczar *Kukry*, uciąwszy martwemu ciału głowę zaniósł ją sułtanowi, który od więźniów chrześcijańskich dowiedział się, że to głowa królewska. — Ebendorfer w Pez: Scriptores II, 858. — Czytającemu opis śmierci króla przychodzi mimowolnie zupełnie podobny los Cyrusa młodszego pod Kunaxą; nie mogę jednakże utrzymywać, żeby Xenofon miał w jakikolwiek sposób wpłynąć na opis śmierci króla Władysława.

[1]) Kovachich: Supplementum II, 9 artykuł XV.

[2]) Ani Długosz ani Kallimach ani Wapowski nic o tem nie wiedzą. Pierwszy opowiada to Bielski str. 335. „Tamże też metryka polska, jako ją pospolicie przy królech wożą: zginęła, y mają jey jeszcze kilka ksiąg w Konstantynopolu Turcy“. Wiadomość ta przeszła zupełnie niepostrzeżenie, skoro nie znajdujemy jej u żadnego z późniejszych historyków. Dopiero w 19 wieku w litografowanym w Warszawie 1840 r. „Spis ksiąg obejmujących czynności i pisma dawnej metryki koronnej według protokułów Jana W. Bandtkie uzupełnił Felix Bentkowski“ znajdujemy notatkę na str. 2 : „Są (księgi) dosyć późne i niekompletne, bo dawniejsze zaginęły pod Warną za Władysława Jagiellończyka na wyprawie tureckiej, gdy zwykle metryka bywała wożoną wszędzie za królem“. Na tej podstawie oparty podał z nowszych pisarzów Zeissberg:. Geschichtschreibung 321 wiadomość o zaginięciu metryki pod Warną. W każdym razie nie wszystkie księgi zaginęły. Przy rewizyi bowiem dokumentów z roku 1564—5 stanął przed komisyą Mikołaj Rej z Nagłowic (poeta) z listem króla Zygmunta wydanym 1524 r., w którym tenże na podstawie przysięgi wiarygodnych świadków i *„ze tego listhu w Canczelariey księgach Władysława krola nota per modum actus jest zapissana“* potwierdził petentowi list Włd. Warn. na 300 grz. zapisanych na wsi Staine; list Warneńczyka zgorzał Rejowi przy pożarze w „Krasnem Sthawie“. Castr. Praemisl Ind. 286 p. 48 i Castr. Sanoc. t. 19 p. 791.

brali jużto zniszczyli. W pogoń za uciekającymi wysłał sułtan Dewera baszę z rumilijskiem wojskiem [1]), który wielu ubił; inni dla nieznajomości dróg popadli mimowolnie w ręce tureckich osad, inni wreszcie poginęli z głodu.

Tylko mała część zdołała uciec; do tych należał i Hunyady, o którym Andrzej de Palatio [2]) twierdzi, że w przeciągu dwóch dni i nocy stanął u brzegów Dunaju; jednakże znajduje się on jeszcze 23 listopada pod Galipolis [3]), z czego się okazuje, że dla zmylenia pogoni uciekał najpierw w kierunku południowym, poczem dopiero ku północy podążył. Prócz króla opłakiwano śmierć Szymona biskupa, Juliana kardynała, o którym najdziwaczniejsze chodziły wieści [4]) i wielu innych. Głowę królewską kazał sułtan włożyć w flaszkę z miodem i wysłać do Brusy [5]), gdzie ją wystawiono na widok publiczny. Tak smutny koniec wzięła wyprawa podjęta nierozważnie, po której obiecywano sobie wypędzenie Turków z Europy.

Tymczasem nie miano w Europie żadnej wieści o przebiegu walki. W r. 1443 otrzymywano częste raporty, z których dowiadywano się o zwycięztwach; w r. 1444 nie ogłaszał król raportów, bo nie staczano bojów ważniejszych prócz pod Warną. Mimoto była Europa prawie pewną pomyślnych wyników. Papież wydaje na dniu 5go i 7go października bule, mocą których pozwala uczestnikom wyprawy wybierać sobie dowolnie spowiedników, których upoważnia do odpuszczenia grzechów nawet w wypadkach stolicy św. zatrzymanych — wyklina chrześcijan, dostarczających Turkom broni, żelaza i żywności, spodziewa się uwolnienia nietylko Greków, ale i wysp Cypru i Rodu, a zachęcając do walki Skanderbega, unieważnia wszelkie mogące mu stać na przeszkodzie traktaty z Turkami zawarte i uwalnia od przysiąg [6]). Jęszcze na

---

[1]) Sękowski 41; basza ścigał przez dwa dni.

[2]) (Prochaska) str. 35.

[3]) Zeissberg: Erinnerungen an die Schlacht bei Varna 113.

[4]) Dwór cesarki uwierzył skwapliwie w jego śmierć. Sylvius: Opera 536: mors sua mihi probabilior est, quia non fuit in bello fortunatus. Natomiast papież wyraża jeszcze w buli z lipca 1445 r. wątpliwość o losie kardynała. Raynald XVIII, 310.

[5]) Sękowski 43. Na miejscu gdzie król zginął wznieśli Turcy na wzgórku prawdopodobnie Murad-Tepe (Köhler 51, 1) pomnik, który Kallimach jak się zdaje na własne oczy widział (str. 198: hodie quoque visitur).

[6]) Raynald: Annales XVIII, 292—4.

pięć dni przed warneńską klęską, pisze do króla sławny ówczesny humanista Franciszek Filelfo [1]): „*te unum* (deus) *delegit ex omnibus Christianis principibus*: *qui suum populum prostratum erigeres*“. Ani cienia obawy nie znaleść w liście — przeciwnie mocna wiara, że nadszedł koniec tureckiemu panowaniu: „*perge, ut facis.... extremum illum triumphum omnes expectant, per quem liceat cunctis secure non Aegyptum et Palestinam solum, verum eciam visere locos, ad quos olim vox evangelica pervenerit*“. Listu tego już nie czytał Władysław, bo głowa jego zawisła na włóczni janiczara.

Jak już wspomnieliśmy takie było zamieszanie wśród walki pod Warną, że wielu nie wiedziało o śmierci króla a rzadko kto widział tragiczny jego koniec Zbiegi z bitwy rozszerzali najrozmaitsze wieści; mówiono nawet, że król odniósł zwycięztwo, że wraca do kraju i t. p. Dwór cesarski n. p. obawiał się nie na żarty, że król Władysław z orężem w ręku zmuszać go będzie do uznania siebie królem węgierskim, a stronnictwo austryackie w Węgrzech wzywało już naprzód pomocy cesarza przeciw królowi [2]). Nietylko nieświadomość rozszerzała takie wieści, wchodziła w to i gra polityczna. Jakimże bowiem innym pobudkom przypisać list Hunyadego z 23 listopada [3]), w którym donosi panom węgierskim: *Dominus autem Rex, licet sit in facie quodam modo sagitatus tamen dante Domino est incolumis et tam viriliter Sua egit Serenitas, quod nullus homo credidisset*“. Trudno przecież przypuścić, by Hunyady sam wierzył swoim słowom — przebija się tu raczej chęć powstrzymania pozostałych w domu panów od przedsięwzięcia bez wiedzy i współdziałania wojewody jakichś kroków w sprawie następstwa tronu.

Dopiero w miesiąc po klęsce otrzymuje dwór cesarski pewniejsze wiadomości o śmierci króla [4]) i wierzy tem chętniej, że

---

[1]) Epistolae liber VI, (bez stronnic).

[2]) Sylvius: Opera 536.

[3]) Zeissberg: Erinerungen 113.

[4]) Sylvius: Opera 536. W tym też liście znajdujemy: Studuerant enim, qui regem Poloniae apud Ungaros manutenebant conflictum eius tegere: sive quod rediminti ex bello regi quamvis fugato consulere volebant, sive quod statum suum eo melius interim putabant posse dirigere. Na str. 563 obwinia o fingowanie listów donoszących, że król żyje i przebywa w Polsce palatyna Hederwarę. — W Wenecyi wiedziano o śmierci Władysława już 20 listopada 1444 roku. (Marino Sanuto w Muratori: Sres. XXII, 1113).

wybawiało go to z kłopotliwego położenia i spełniało najszczersze życzenia. Nie tak rychło jednak uwierzyła reszta Europy. Gdy w końcu uwierzono, szukano przyczyny tak niespodziewanego wypadku, dojrzano palec Boży, karzący krzywoprzysięstwo i robiono kozłem ofiarnym kardynała Juliana, Hunyadego a nawet króla.

Prawda, jak zwykle, leży po środku. Winnem było chrześcijaństwo, które obiecywało a nie przysłało pomocy [1]), winną flota, która dozwoliła przeprawy sułtanowi; zawinili wodzowie, bo nie obrachowali dobrze sił swoich, nie postarali się o piechotę potrzebną — jak później spostrzeżono [2]) — do walki z janczarami, nie bez winy też i krewki król, który nie chciał oczekiwać pomyślnej atakowi chwili [3]). Zbytni pospiech w marszu ku morzu i zostawianie bez załogi lub niezdobytych fortec na tyłach wojska, można o tyle wytłómaczyć, że stanowcze zwycięztwo pod Warną, byłoby sowicie wynagrodziło te niedostatki.

Klęska dotykała nietylko Węgier i Polski, ale i całe chrześcijaństwo: „Opłakiwano [4]) zgon zawczesny tak dobrego i świętych obyczajów króla, tarczę obronną kraju i wiary, nietylko Europy, ale i Syryi [5]) przyszłego wybawcę, jedynę nadzieję i ucieczkę przeciw pogańskiemu barbarzyństwu“.

W Węgrzech żywiono długo nadzieję powrotu króla, znoszono się z Polską przez listy i posłów [6]), wstrzymywano z wy-

---

[1]) Hunyady (Schwandtner II, 17—20) do papieża: „Judicet autem, exoro, Deus ipse eorum partem, e quibus tanta Christianum populum circumvenit illusio. Multi etenim circumvicini principes, puta utriusque Walachiae, item de Bulgaria nonnulli, caeterum de Albania quamplures ac de Constantinopoli plurima undiquaque armorum pollicebantur subsidia invitabantque nos, pennatis, ut aiunt, advolare pedibus, caetera omnia itidem provisa esse.

[2]) Wapowski II, 514 „Po tej dopiero nieszczęśliwej bitwie ujrzano, że do osiągnienia zwycięstwa, bohaterskiemu królowi niezbędną była piechota do walki z janczarami tureckimi“. Sąd ten słyszał autor od współczesnych sobie krytyków. Militarne znaczenie bitwy pod Warną omawia G. Köhler 66.

[3]) G. Köhler orzeka, że król zwracając się po klęsce prawego skrzydła, która była dla niekorzystnego stanowiska nieuchronną, przeciw głównej sile wroga dowiódł taktycznego wzroku. Potępia jednakże stanowczo wmieszanie się króla w bój pod koniec bitwy i temu tylko przypisuje klęskę (67). Zdanie to pochodzące od człowieka fachowego (pruskiego generał-majora) ma wielką wagę.

[4]) Długosz V, 2.

[5]) Słychać tu oddźwięk listu Filelfa.

[6]) Codex epistolaris II, nr. 3. Dało to Sylviusowi powód do zjadliwej a niezupełnie słusznej krytyki.

borem nowego króla głównie pod wpływem możnych, którym zależało na utrzymaniu władzy w swym ręku. W końcu jednak uznano Władysława Pogrobowca królem.

Najdłużej oczekiwali króla Polacy.

Słyszeliśmy adres sejmowy z 26 sierpnia 1444 r. i wiemy, że król nie mógł wyrażonej tam prośby uwzględnić. Sejm chcąc załatwić — jak przyrzekał w adresie — spór litewsko-mazowiecki w drodze pokojowej wysłał pośredników w osobach Wincentego Kota, arcybiskupa gnieźnieńskiego i Jana z Oleśnicy, wojewodę sandomierskiego [1]), polecając im, by albo rozejm albo pokój zawarli. Usiłowaniom ich udało się zawrzeć pokój, na mocy którego Bolesław odstąpił Litwie za 6.000 kóp szerokich groszy prag. powiat drahiczyński z wyjątkiem Wągrowa. Lecz wkrótce złamali Litwini ugodę zająwszy Wągrów. Dotknęło to bardzo Polaków i zamyślili wystąpić energicznie, oczekiwali tylko powrotu królewskiego.

Wtem nadeszła wieść o klęsce warneńskiej i śmierci króla; nie dawano jej wiary zwłaszcza, że rzadko kto powrócił z Polaków [2]), aby mógł dać świadectwo prawdzie, a zresztą mało tylko kto widział głowę królewską na włóczni. Zamieszanie powiększały fałszywe wieści puszczane w obieg przez uczestników wyprawy, n. p. Hunyadego i Andrzeja de Palatio [3]), który jeszcze w 1445 twierdził, że król schronił się na dwór bizantyński, gdzie go wspaniale przyjęto, że jednak wkrótce do ojczyzny powróci.

Królowa Zofia nie mogła uwierzyć smutnemu wypadkowi i tłómaczy ją pod tym względem najzupełniej miłość macierzyńska — czy jednak panowie nie wierzyli, o tem pozwalam sobie bardzo powątpiewać. Sejm wysyłał wprawdzie liczne poselstwa do odległych krajów celem odszukania króla, wstrzymywał się długo od elekcyi, wzmacniał u ludu wiarę [4]) w powrót królewski — lecz czy czynił to w dobrej wierze, czy też może z miłości do króla? [5]) Nie — była

---

[1]) Długosz IV, 712.

[2]) Długosz IV, 731 wylicza dziewięciu; zapewne jednak są to tylko znakomitsi, o innych albo się nie dowiedział albo jako nieznanych opuścił.

[3]) W kodeksie Kórnickim II, 68 znajduje się zaraz po liście, ogłoszonym przez Prochaskę, drugi tendencyjny, zawierający same brednie.

[4]) W r. 1459 zjawił się nawet oszust, którego jednak rychło ukarano. O pustelniku królu, żyjącym rzekomo w Hiszpanii patrz Zeissberg: Erinnerungen.

[5]) Nie można nawet ściśle biorąc, mówić o miłości do króla, który nie rządził właściwie w Polsce. Rządy były w ręku panów, po

to raczej gra polityczna. Po długich zwłokach ofiarowano wreszcie tron ks. Kazimierzowi, który go nie prędko przyjął.

Skutki marzeń o koronie węgierskiej dawały się jednak jeszcze długo odczuć. Zaostrzył się konflikt z Litwą, zmarnowano sposobną chwilę do odzyskania Szląska, ziemię krakowską uwikłano w ciągłą walkę z Giskrą [1]; do skarbu już i tak zrujnowanego rościli sobie pretensye nawet i tacy najemnicy, którzy tylko w Węgrzech pełnili służbę, n. p. Jan Czapko [2]).

Żadnych zatem owoców nie przyniosła Polsce polityka Zbigniewa, ale nie z jego winy, lecz skutkiem okoliczności, których przewidzieć nie mógł. Zamiary swe wprowadzał on w czyn energicznie; widział niebezpieczeństwo jakie groziło chrześcijaństwu i Polsce od Turka, chciał je uprzedzić i dobrze obrachował siły. Czyż mógł jednak przewidzieć morderstwo Zygmunta na Litwie — a przez to osłabienie sił Polski — i śmierć króla pod Warną?

---

tem odjechał król do Węgier. Królowa Zofia mogła tylko wpływać na odroczenie elekcyi.

[1]) Codex epistolaris II nr. 2 zawarto z nim 30 listopada 1444 rozejm, Polsce niekorzystny.

[2]) Spór zakończono 1448. Dokumentem wydanym w Krakowie 3go lipca 1448 oświadcza Czapko, że skutkiem wyroku polubownego sądu: „Regem Kazimirum et suam coronam Polonie ad debitorum in regno Hungarie per Wladisiaum Regem contractorum minime obligari solucionem“ zrzeka się wszelkich pretensyj do Polski. Met. lit. nr. 348.

DODATEK

W Budzie 12 stycznia 1441 r.

Jan Gruszczyński, archidyakon i kanonik jagierski, (sekretarz królewski), donosi Mikołajowi Serafinowi, miecznikowi krakowskiemu, żupnikowi o powodzeniu królewskiem na Węgrzech.

Strenue Domine, Amice Carissime! Ad peticiones Amicicie Vestre, que michi semper in preceptum sunt, hic currencia negocia ipsi Amicicie Vestre describere curavi. Et primo Dominus noster graciosissimus Rex sanus est virque eciam in adversis rebus, que eciam, ut aliis multis, descripsi literis, est semper et robustus Sueque Celsitudinis negocia in bonis punctis sunt et per triumphum, quem Fristaczsky alias Nicolaus banus in comittiva quinque milium in Ladislao bano habente plusquam sex milia hominum ac aliis infidelibus Divina clemencia excepit ac quia domini Poloni in vigilia Epiffanie ad hanc urbem insignem advenerunt, sunt instaurata. Jamque Dominus noster Rex graciosissimus in virtute dextre excelsi procedere voluit hodie contra hostes suos proprio corpore in campum, sed Regina Hungarie, que ab aliquot septimanis moratur in Stryegonio, castro archiepiscopi, a Buda quinque miliaribus distanti, direxit petens certos dominos Hungarie nunc ad latus Regium existentes, ut interponerent se pro concordia unione ac pace. Apparet enim ex multis signis, quia iam vult, quia opportet ad omnem devenire equalitatem hominesque et stipendarii ab ea recedunt, nostrorum presertim audito adventu; dietenusque Domino nostro potencia accrescit. Hodie enim miles notabilis ipsius Nicolai bani in vim credencie Domino Regi oravit, quomodo ipse Nicolaus receptis aliquot castris per vim Ladislai

bani subiugataque civitate Quinque Ecclesiarum, in magnitudine civitati Cracouiensi equali, cum decem milibus et Matko fere cum omnibus sklavis habentibus, (sic) ut dicitur de certo, viginti milia hominum ad Dominum Regem et proficiscuntur et in viginti miliaribus vilis miles ab eis recessit. Intelligitur enim, quod Regina concordari vellet. Una enim septimana ante Epiffaniam missus fuit dominus Paulus Woynyczsky ad comitem Cilie cum ipsa Regina tunc constituto et nunc existenti, ut ipsum monuisset, quod super festum Epiffanie nunc afuturum, prout fuit obligatus tum gravibus manu propria scriptis, inscripcionibus, iuramentis, tum eciam dominorum Hungarorum et Polonorum caucionibus, Domino Regi se representasset. Ipseque Celsky per ipsum dominum Paulum voce viva et per haroldum per exibicionem litere monitus respondet: Ego libenter me statuerem, sed sum per Dominam Reginam captus, sed Dominus Rex proroget michi terminum husque ad dominicam Letare et interim interponam me pro bono Domini Regis. Regina vero dixit ad dominum Paulum: Domine Paule petas Dominum tuum Regem, ut det awuculo (sic) meo terminum et ego unionem faciam; ea que nunquam facere volui prius. Celsky vero dixit, recipiendo dominum Paulum ad partem: Ecce Domina Regina vellet dare Domino Regi filiam minorem, sed si sibi iuvenis esset dabit sibi illam, que fuit Misznensi assignata etc. Ex hac igitur posicione felicem ac celerem negociorum Domini Regis, dante Domino, finem cognoscere poterit A. V., quam Deus conservare dignetur sanum et prosperum pro tempora longewa pro mea, amici Vestri fidelis, consolacione speciali. Et dum sic fuerit ex speciali confidencia adequalem a Amicia V. prestolor consolacionem. Et quia secundum supplicacionem meam in sale [1]) . . . . liberalitates s . . [2]) michi id. . . . [3]) ewdzid quia adhuc ipsum in quitacione non expedivistis igitur. . . [2]) instantissime sed et humiliter peto dignemini ipsum in dicta qu(itacione) expedire, ut pallecium (sic) michi dirigat et residuos florenos pro expensis, quia domino Nicol(ao), Plebano in Proszouice, tunicam meam nigram et illud pallium, quod a Vobis habeo, v. . . [2]) Vngaro Dominus Rex dedit et ita non habeo, in quo ambulare. Faciatis igitur in me pyum opus et si poteritis a dominis Schworcz et Petro, sartore, pannum michi expediatis, sicut

---

[1]) Brakuje cały wiersz u góry.
[2]) „ 2—3 liter.
[3]) „ 3—4 „

promisistis. Graciosissimo Domino Regi legi literas Vestras, ad qu rum, sicut videbitis, invenietis responsionem. Pro libertate Vestr rum familiarium captorum dixi iam aliquociens Domino Regi et instabo, quantum potero, ut saltim, sicut Dominus Rex promisit, aliquo capto Domini Regis redimantur. Habetis me fidelem amicum, ut Vos, prout confido, diligatis me. Et dum tempus habueritis Domine Regine me comendate instantissime peto. Datum Bude feria quinta infra octavas Epiffaniarum Domini.

Totus Vestre A. Johannes Gruschczinsky
Archidiaconus et Canonicus Agriensis.

Item dominus Spitek Jaroslawski dicit, quia contra voluntatem suam sal Vobis est receptum et ideo scriose scribere vult, ut Vobis restituatur et quod deinceps non recipiatur [1]).

Na odwrotnej stronie adres: Strenuo Domino Nicolao Gladifero terre Cracouiensis ac salis utriusque Zuppario amico suo et fautori.

Oryginał papierowy, cokolwiek uszkodzony, w rękopisie biblioteki Ossolińskich nr. 165 k. 177. Po pieczęci, wyciśniętej na zielonym wosku i zamykającej pismo, pozostał ślad.

Z treści listu wynika, że pisał go Gruszczyński w 1441 r. Powody: 1. Zwycięztwo nad Władysławem banem odniesiono w 1440 (Długosz IV, 660). 2. Posiłki uchwalono w drugiej połowie r. 1440 (ibidem 662); kilka miesięcy trwała zapewne zwłoka spowodowana przygotowaniami tak, że Polacy nadeszli do króla prawdopodobnie w czasie przez list podanym. 3. Fryderyka hr. Cylli, schwytanego w czerwcu 1440 r. (Kodex Kórnicki II, 68 str. 408-11 — Długosz IV, 636), wypuścił król niebawem czasowo na wolność (Katona XIII, 1, 115). Gdy hrabia zwlekał z przybyciem nastąpiła legacya Wojnickiego, następnie zawarto 19 kwietnia 1441 stały pokój (Kodex Kórnicki II, 68 str. 33-5 — Katona XIII, 1, 150-3). 4) Wreszcie bawił król, w czasie pisania listu, w Budzie (Itinerarium), a kilka dni przedtem była i Elżbieta w Ostrzyhomiu (Lichnowsky: Geschichte VI, XXXIX, 162 i 167).

---

[1]) P. S. to napisał Gruszczyński na pierwszej stronnicy listu, bo na drugiej, na której umieścił adres, brakło miejsca.

